KAJKO i KOKOSZ

Christa

szranki i konkury

KAJKO I KOKOSZ

Szranki i konkury

CZĘŚĆ 1

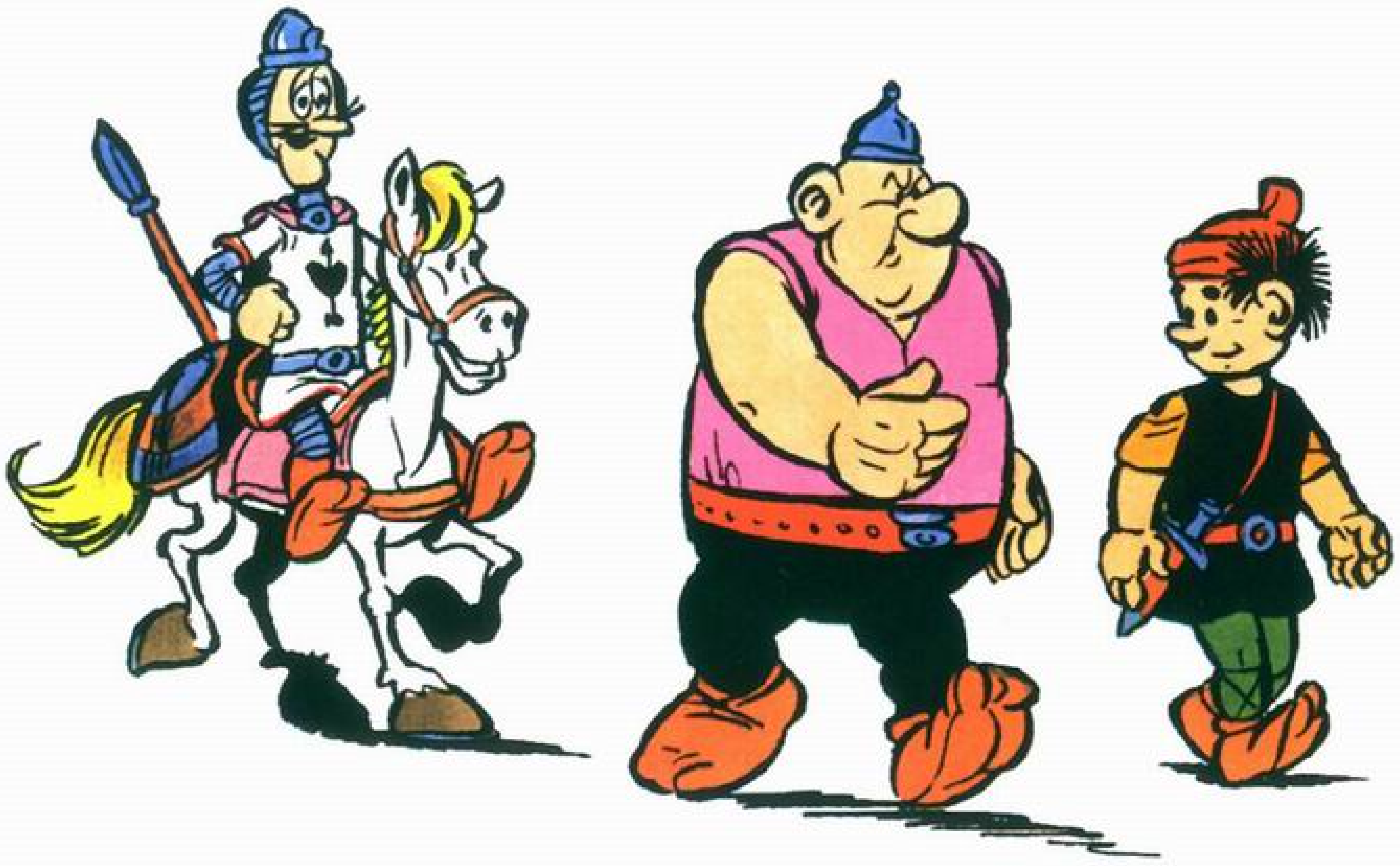

Janusz Christa

Kolorował: Jacek Skrzydlewski

Albumy z serii KAJKO I KOKOSZ:

ZŁOTY PUCHAR część 1 (Egmont 2004)
ZŁOTY PUCHAR część 2 (Egmont 2004)
ZŁOTY PUCHAR część 3 (Egmont 2004)
SZRANKI I KONKURY część 1 (Egmont 2005)
SZRANKI I KONKURY część 2
SZRANKI I KONKURY część 3
WOJE MIRMIŁA część 1 (Egmont 2003)
WOJE MIRMIŁA część 2 (Egmont 2003)
WOJE MIRMIŁA część 3 (Egmont 2003)
SZKOŁA LATANIA (Egmont 2003)
WIELKI TURNIEJ (Egmont 2003)
NA WCZASACH (Egmont 2003)
ZAMACH NA MILUSIA (Egmont 2003)
SKARBY MIRMIŁA (Egmont 2003)
CUDOWNY LEK (Egmont 2003)
FESTIWAL CZAROWNIC (Egmont 2003)
DZIEŃ ŚMIECHAŁY (Egmont 2003)
W KRAINIE BOROSTWORÓW (Egmont 2003)
MIRMIŁ W OPAŁACH (Egmont 2003)
URODZINY MILUSIA (Egmont 2004)

CZARY MARY

Redakcja składa podziękowania Panu Krzysztofowi Janiczowi
za pomoc w zdobyciu materiałów na okładkę niniejszego albumu.

Copyright © J. CHRISTA/EGMONT POLSKA 2005

Pierwsze wydanie albumu „Szranki i konkury": „Wieczór Wybrzeża" lata 1973-1974

Klub Świata Komiksu – album 414

Scenariusz i rysunki: Janusz Christa
Kolory: Jacek Skrzydlewski
Redaktor naczelny KŚK: Tomasz Kołodziejczak
Redaktor serii: Artur Szrejter
Przygotowanie do druku: POZYTYW
Opracowanie graficzne: Jarosław Składanek
Skany i korekcja barwna: Dariusz Gliwiński
Koordynacja produkcji: Cezary Wolski
Wydawnictwo Egmont Polska, ul. Dzielna 60, 01-029 Warszawa
Tel.: (0-22) 838 41 00, e-mail: sk@egmont.pl

ISBN 83-237-9700-5

Druk: PWP „Gryf" Ciechanów

Informacje o wszystkich albumach wydawanych przez Egmont Polska można znaleźć w piśmie **„Świat Komiksu"**
oraz na stronie internetowej: **www.egmont.pl/ksk**

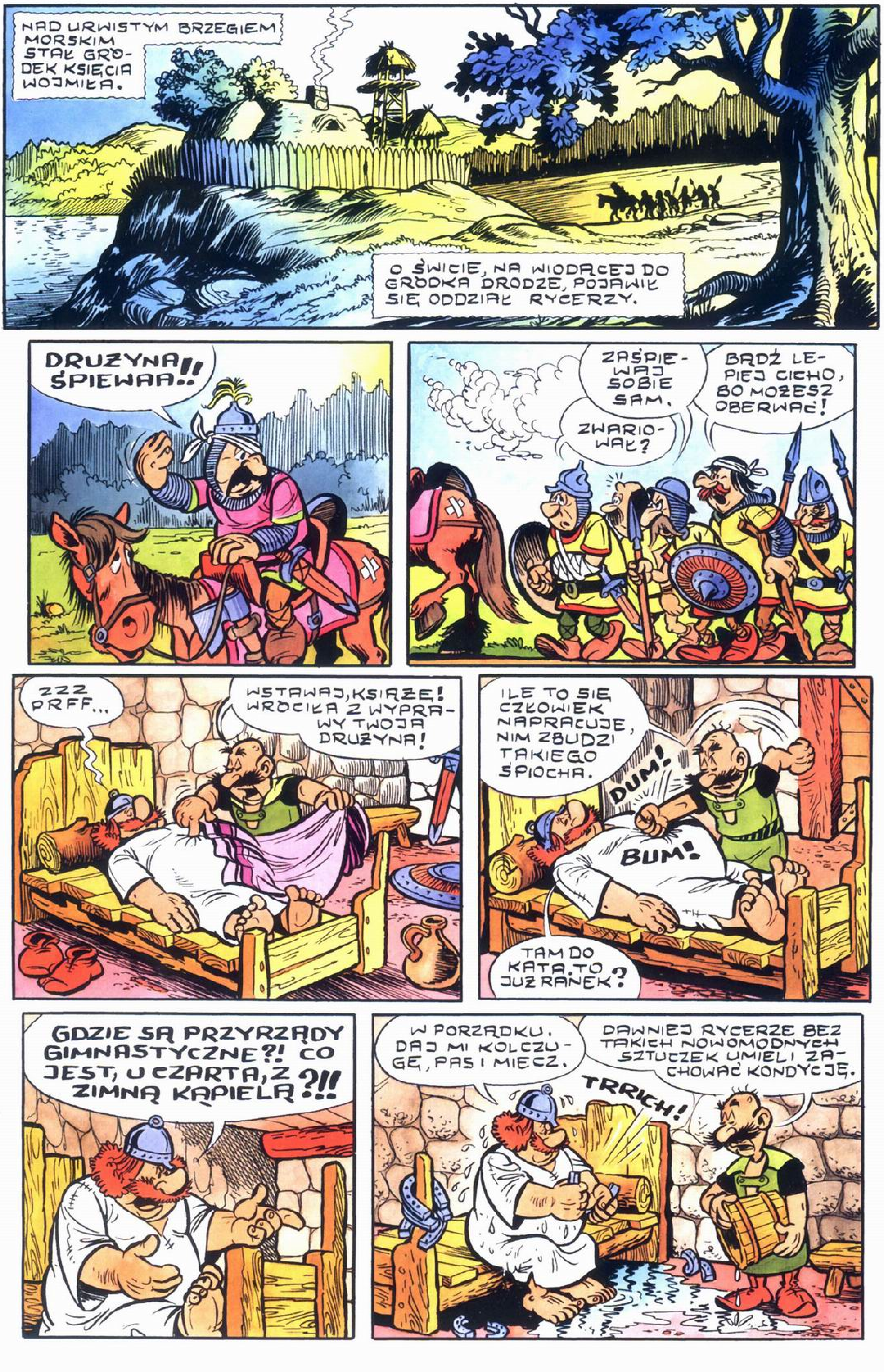

NAD URWISTYM BRZEGIEM MORSKIM STAŁ GRÓDEK KSIĘCIA WOJMIŁA.
O ŚWICIE, NA WIODĄCEJ DO GRÓDKA DRODZE, POJAWIŁ SIĘ ODDZIAŁ RYCERZY.
DRUŻYNA ŚPIEWAA!!
ZAŚPIEWAJ SOBIE SAM.
ZWARIOWAŁ?
BĄDŹ LEPIEJ CICHO, BO MOŻESZ OBERWAĆ!
ZZZ PRFF...
WSTAWAJ, KSIĄŻĘ! WRÓCIŁA Z WYPRAWY TWOJA DRUŻYNA!
ILE TO SIĘ CZŁOWIEK NAPRACUJE, NIM ZBUDZI TAKIEGO ŚPIOCHA.
DUM!
BUM!
TAM DO KATA. TO JUŻ RANEK?
GDZIE SĄ PRZYRZĄDY GIMNASTYCZNE?! CO JEST, U CZARTA, Z ZIMNĄ KĄPIELĄ?!!
W PORZĄDKU. DAJ MI KOLCZUGĘ, PAS I MIECZ.
DAWNIEJ RYCERZE BEZ TAKICH NOWOMODNYCH SZTUCZEK UMIELI ZACHOWAĆ KONDYCJĘ.
TRRICH!

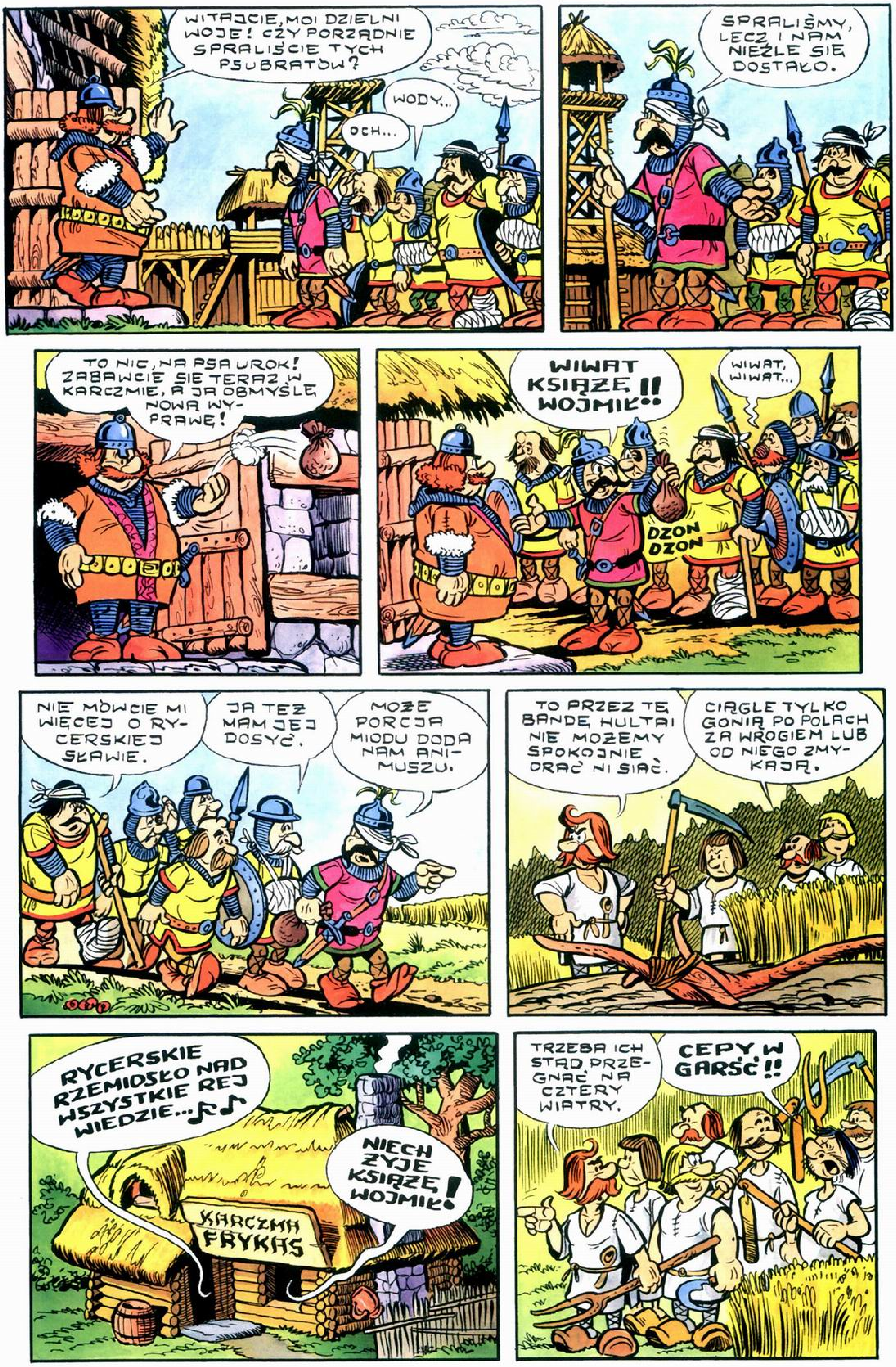
WITAJCIE, MOI DZIELNI WOJE! CZY PORZĄDNIE SPRALIŚCIE TYCH PSUBRATÓW?
WODY...
OCH...
SPRALIŚMY, LECZ I NAM NIEŹLE SIĘ DOSTAŁO.
TO NIC, NA PSA UROK! ZABAWCIE SIĘ TERAZ W KARCZMIE, A JA OBMYŚLĘ NOWĄ WYPRAWĘ!
WIWAT KSIĄŻĘ WOJMIŁ!!
WIWAT, WIWAT...
DZON DZON
NIE MÓWCIE MI WIĘCEJ O RYCERSKIEJ SŁAWIE.
JA TEŻ MAM JEJ DOSYĆ.
MOŻE PORCJA MIODU DODA NAM ANIMUSZU.
TO PRZEZ TĘ BANDĘ HULTAI NIE MOŻEMY SPOKOJNIE ORAĆ NI SIAĆ.
CIĄGLE TYLKO GONIĄ PO POLACH ZA WROGIEM LUB OD NIEGO ZMYKAJĄ.
RYCERSKIE RZEMIOSŁO NAD WSZYSTKIE REJ WIEDZIE...
NIECH ŻYJE KSIĄŻĘ WOJMIŁ!
KARCZMA FRYKAS
TRZEBA ICH STĄD PRZEGNAĆ NA CZTERY WIATRY.
CEPY W GARŚĆ!!

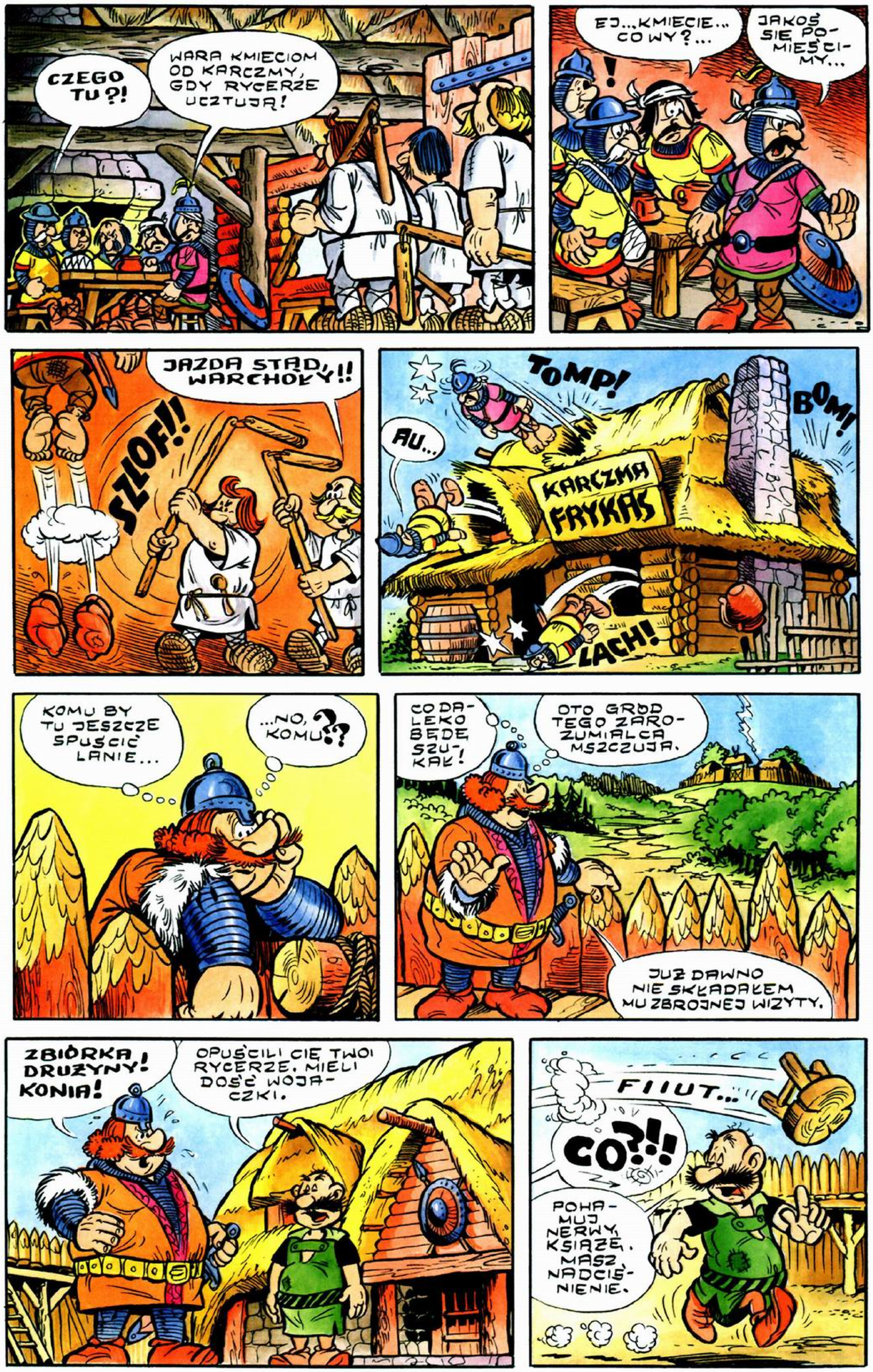
CZEGO TU?!
WARA KMIECIOM OD KARCZMY, GDY RYCERZE UCZTUJĄ!
EJ...KMIECIE... CO WY?...
JAKOŚ SIĘ POMIEŚCIMY...
JAZDA STĄD, WARCHOŁY!!
SZLOF!!
TOMP!
BOM!
AU...
KARCZMA FRYKAS
LACH!
KOMU BY TU JESZCZE SPUŚCIĆ LANIE...
...NO, KOMU??
CO DALEKO BĘDĘ SZUKAŁ!
OTO GRÓD TEGO ZAROZUMIALCA MSZCZUJA.
JUŻ DAWNO NIE SKŁADAŁEM MU ZBROJNEJ WIZYTY.
ZBIÓRKA DRUŻYNY! KONIA!
OPUŚCILI CIĘ TWOI RYCERZE. MIELI DOŚĆ WOJACZKI.
FIIUT...
CO?!!
POHAMUJ NERWY, KSIĄŻĘ. MASZ NADCIŚNIENIE.

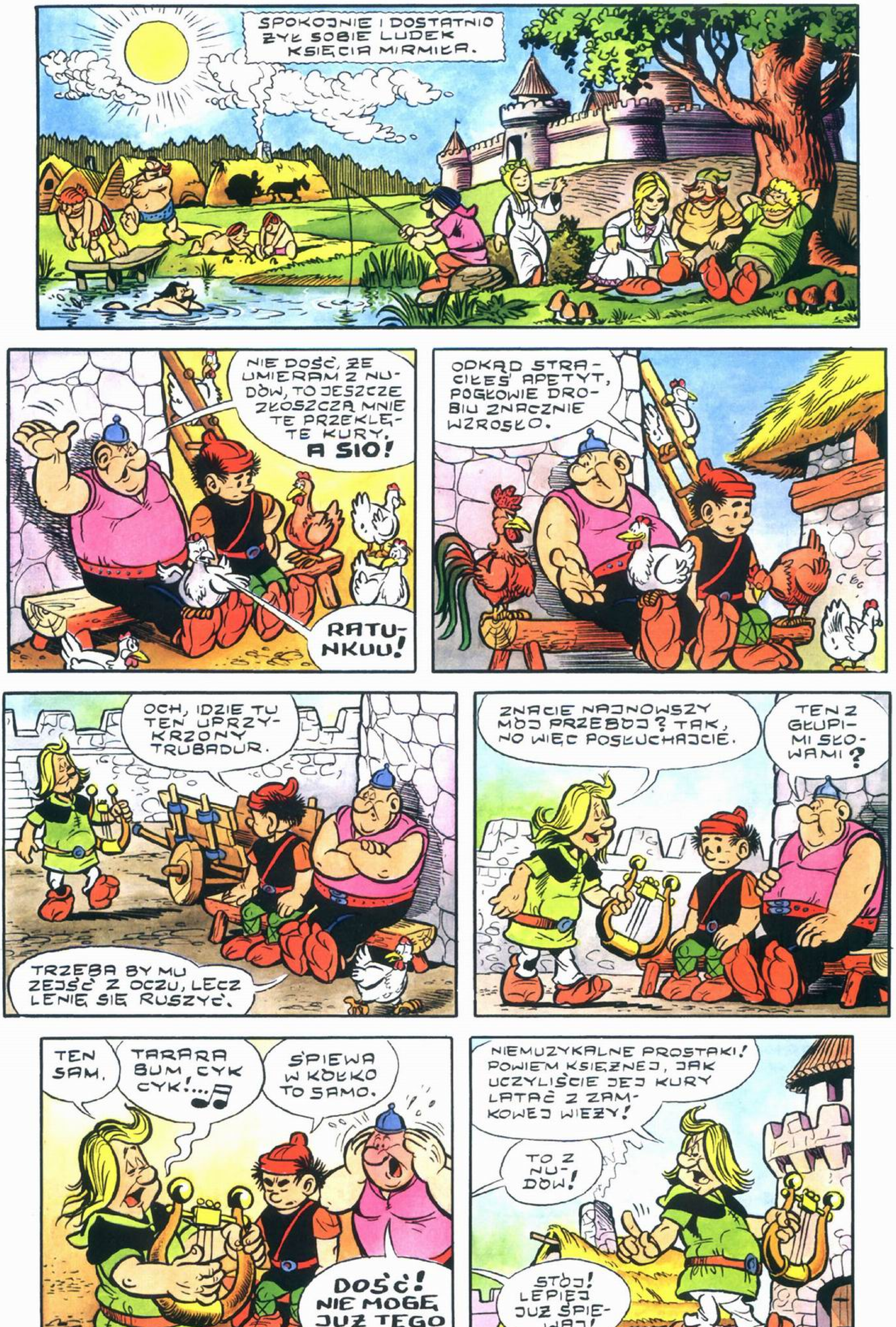
SPOKOJNIE I DOSTATNIO ŻYŁ SOBIE LUDEK KSIĘCIA MIRMIŁA.
NIE DOŚĆ, ŻE UMIERAM Z NUDÓW, TO JESZCZE ZŁOSZCZĄ MNIE TE PRZEKLĘTE KURY. A SIO!
RATUNKUU!
ODKĄD STRACIŁEŚ APETYT, POGŁOWIE DROBIU ZNACZNIE WZROSŁO.
OCH, IDZIE TU TEN UPRZYKRZONY TRUBADUR.
TRZEBA BY MU ZEJŚĆ Z OCZU, LECZ LENIĘ SIĘ RUSZYĆ.
ZNACIE NAJNOWSZY MÓJ PRZEBÓJ? TAK, NO WIĘC POSŁUCHAJCIE.
TEN Z GŁUPIMI SŁOWAMI?
TEN SAM.
TARARA BUM, CYK CYK!...
ŚPIEWA W KÓŁKO TO SAMO.
DOŚĆ! NIE MOGĘ JUŻ TEGO SŁUCHAĆ!
NIEMUZYKALNE PROSTAKI! POWIEM KSIĘŻNEJ, JAK UCZYLIŚCIE JEJ KURY LATAĆ Z ZAMKOWEJ WIEŻY!
TO Z NUDÓW!
STÓJ! LEPIEJ JUŻ ŚPIEWAJ!

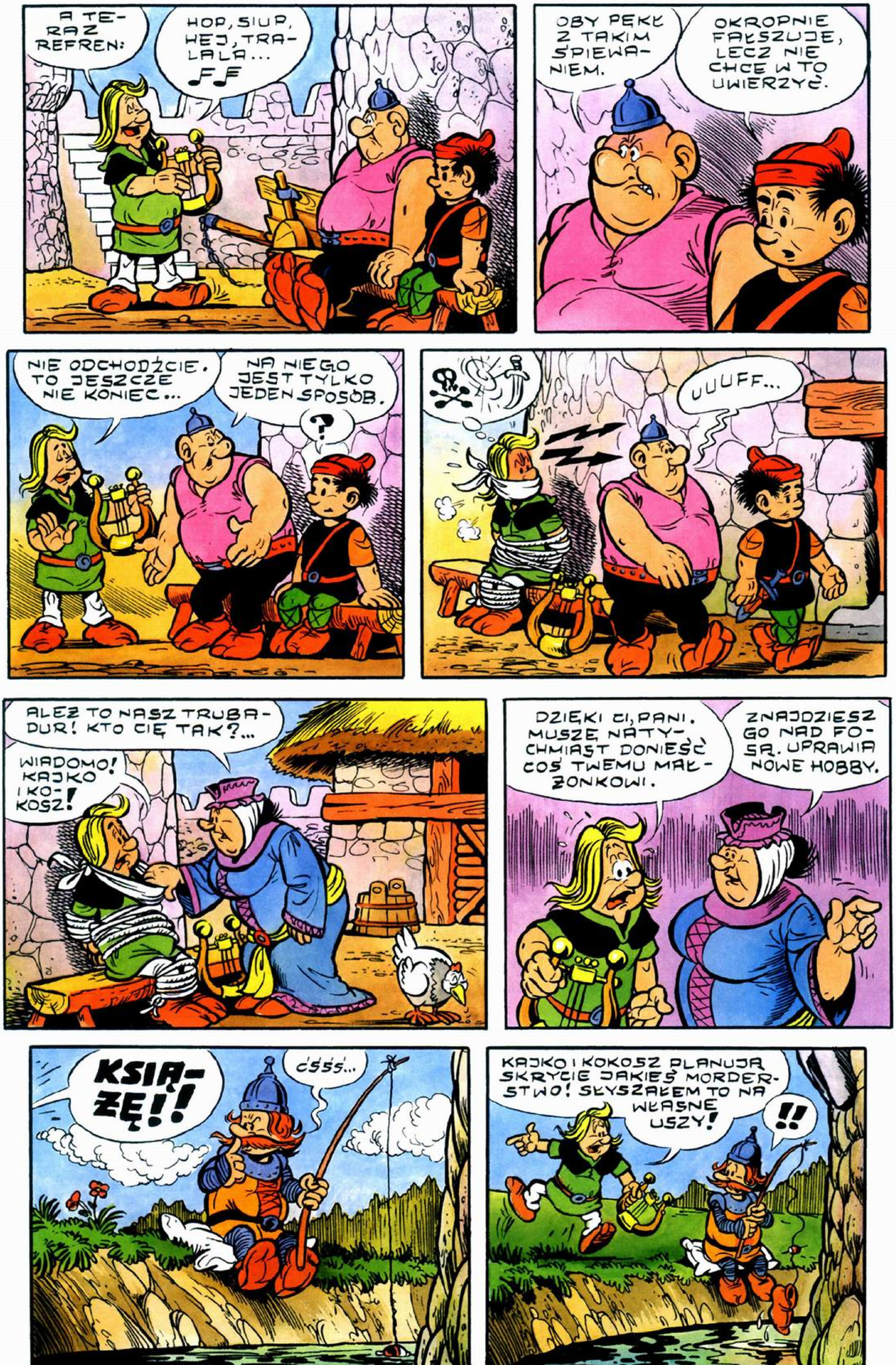
A TERAZ REFREN:
HOP, SIUP, HEJ, TRALALA...
OBY PĘKŁ Z TAKIM ŚPIEWANIEM.
OKROPNIE FAŁSZUJE, LECZ NIE CHCE W TO UWIERZYĆ.
NIE ODCHODŹCIE. TO JESZCZE NIE KONIEC...
NA NIEGO JEST TYLKO JEDEN SPOSÓB.
?
UUUFF...
ALEŻ TO NASZ TRUBADUR! KTO CIĘ TAK?...
WIADOMO! KAJKO I KOKOSZ!
DZIĘKI CI, PANI. MUSZĘ NATYCHMIAST DONIEŚĆ COŚ TWEMU MAŁŻONKOWI.
ZNAJDZIESZ GO NAD FOSĄ. UPRAWIA NOWE HOBBY.
KSIĄŻĘ!!
ĆSSS...
KAJKO I KOKOSZ PLANUJĄ SKRYCIE JAKIEŚ MORDERSTWO! SŁYSZAŁEM TO NA WŁASNE USZY!
!!

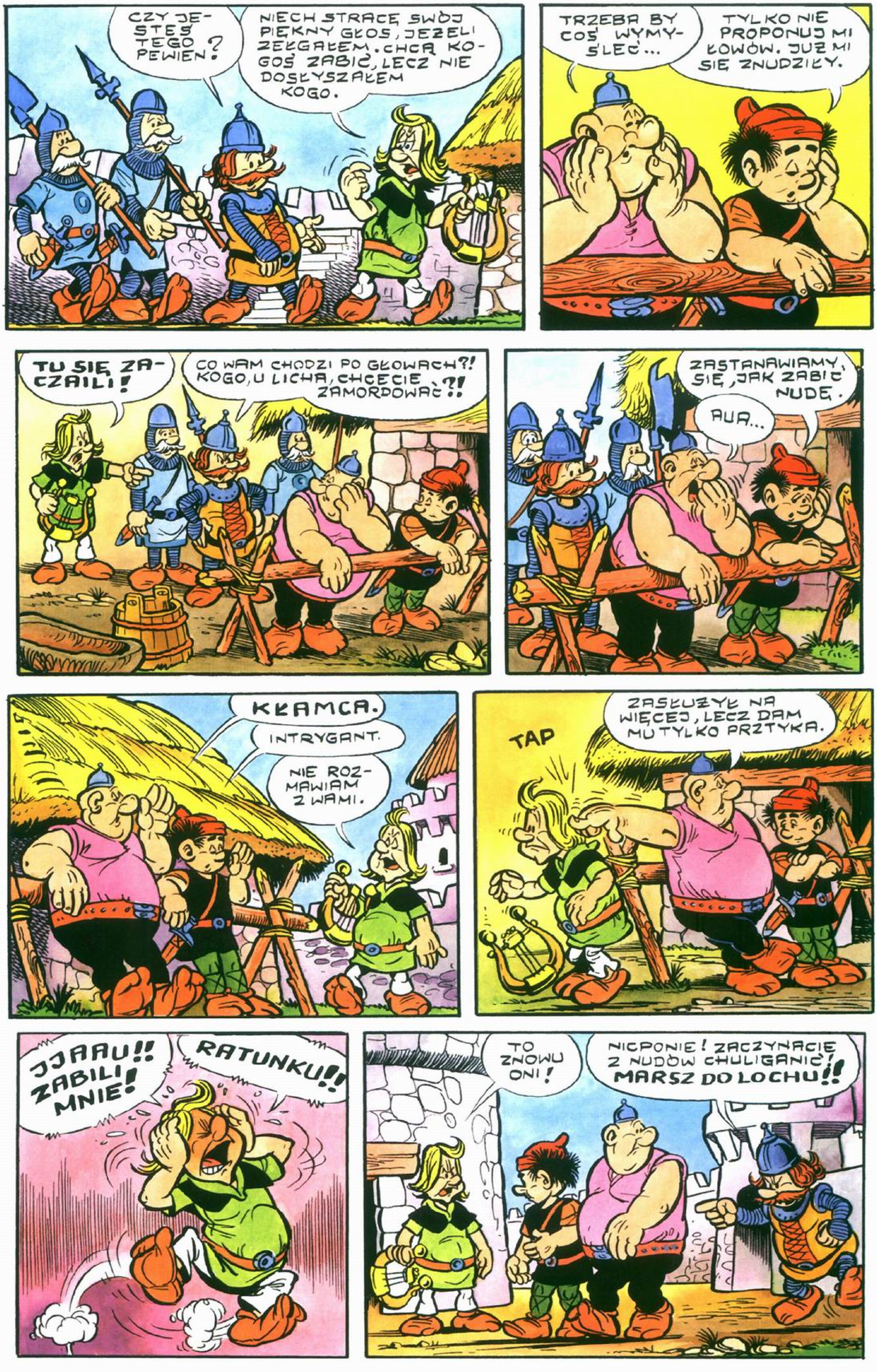
CZY JESTEŚ TEGO PEWIEN?
NIECH STRACĘ SWÓJ PIĘKNY GŁOS, JEŻELI ZEŁGAŁEM. CHCĄ KOGOŚ ZABIĆ, LECZ NIE DOSŁYSZAŁEM KOGO.
TRZEBA BY COŚ WYMYŚLEĆ...
TYLKO NIE PROPONUJ MI ŁOWÓW. JUŻ MI SIĘ ZNUDZIŁY.
TU SIĘ ZACZAILI!
CO WAM CHODZI PO GŁOWACH?! KOGO, U LICHA, CHCECIE ZAMORDOWAĆ?!
ZASTANAWIAMY SIĘ, JAK ZABIĆ NUDĘ.
AUA...
KŁAMCA.
INTRYGANT.
NIE ROZMAWIAM Z WAMI.
TAP
ZASŁUŻYŁ NA WIĘCEJ, LECZ DAM MU TYLKO PRZTYKA.
JJAAAU!! ZABILI MNIE!
RATUNKU!!
TO ZNOWU ONI!
NICPONIE! ZACZYNACIE Z NUDÓW CHULIGANIĆ! MARSZ DO LOCHU!!

TERAZ TO DOPIERO BĘDĄ NUDY...
CICHO, SŁYSZĘ JAKIŚ RUCH NA ZAMKOWYM DZIEDZIŃCU.
MOŻE WYŁAMAĆ DRZWI? JEŻELI PRZYJECHALI KUGLARZE, NIE BĘDZIEMY SOBIE ODMAWIALI KULTURALNEJ ROZRYWKI.
ALEŻ NIE!...
TRUTUU!!
POSŁANIEC OD KSIĘCIA WOJMIŁA DO KSIĘCIA MIRMIŁA!
OD MEGO BRACISZKA!
CZUJĘ, ŻE TEN WARCHOŁ CHCE WCIĄGNĄĆ MIRMIŁA W JAKĄŚ AWANTURĘ.
CZOŁEM, NIEUSTRASZONY KSIĄŻĘ MIRMILE!
CZOŁEM. Z CZYM PRZYBYWASZ?
MÓJ PAN, WOJMIŁ, KAZAŁ, ABYM CI POWIEDZIAŁ, ŻE W CIĘŻKICH BOJACH Z WROGAMI STRACIŁ SWOJĄ DRUŻYNĘ.
JAK MAM POMÓC MEMU BRACISZKOWI?
POTRZEBUJE POSIŁKÓW.
TY SIĘ DO TEGO LEPIEJ NIE MIESZAJ. DAJ MU ODPOWIEDŹ WYMIJAJĄCĄ.
HM... NO TAK... TY RÓWNIEŻ CHCIAŁBYŚ SIĘ PEWNO POSILIĆ?

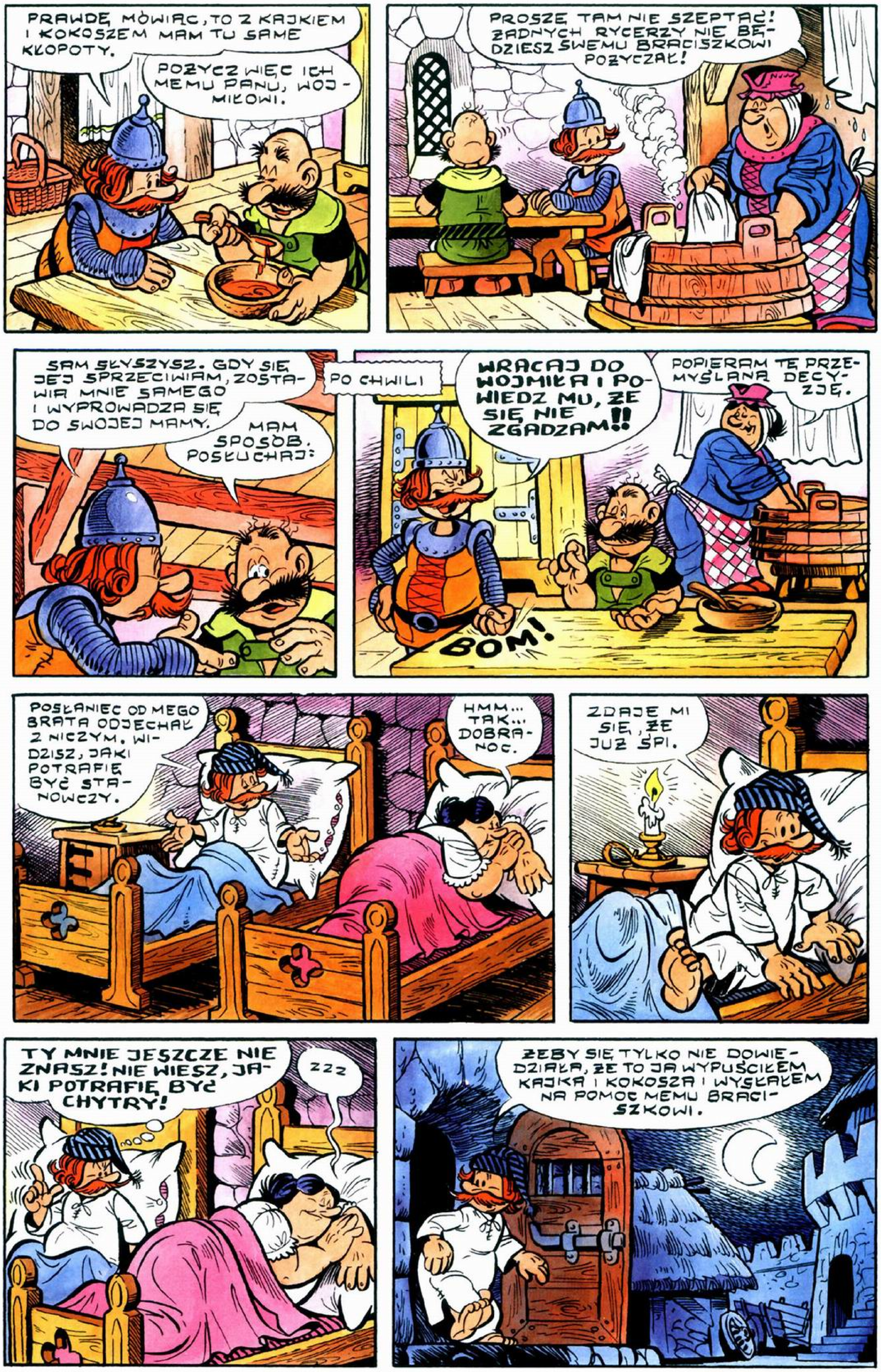
PRAWDĘ MÓWIĄC, TO Z KAJKIEM I KOKOSZEM MAM TU SAME KŁOPOTY.
POŻYCZ WIĘC ICH MEMU PANU, WOJMIŁOWI.
PROSZĘ TAM NIE SZEPTAĆ! ŻADNYCH RYCERZY NIE BĘDZIESZ SWEMU BRACISZKOWI POŻYCZAŁ!
SAM SŁYSZYSZ. GDY SIĘ JEJ SPRZECIWIAM, ZOSTAWIA MNIE SAMEGO I WYPROWADZA SIĘ DO SWOJEJ MAMY.
MAM SPOSÓB. POSŁUCHAJ:
PO CHWILI
WRACAJ DO WOJMIŁA I POWIEDZ MU, ŻE SIĘ NIE ZGADZAM!!
BOM!
POPIERAM TĘ PRZEMYŚLANĄ DECYZJĘ.
POSŁANIEC OD MEGO BRATA ODJECHAŁ Z NICZYM. WIDZISZ, JAKI POTRAFIĘ BYĆ STANOWCZY.
HMM... TAK... DOBRANOC.
ZDAJE MI SIĘ, ŻE JUŻ ŚPI.
TY MNIE JESZCZE NIE ZNASZ! NIE WIESZ, JAKI POTRAFIĘ BYĆ CHYTRY!
ZZZ
ŻEBY SIĘ TYLKO NIE DOWIEDZIAŁA, ŻE TO JA WYPUŚCIŁEM KAJKA I KOKOSZA I WYSŁAŁEM NA POMOC MEMU BRACISZKOWI.

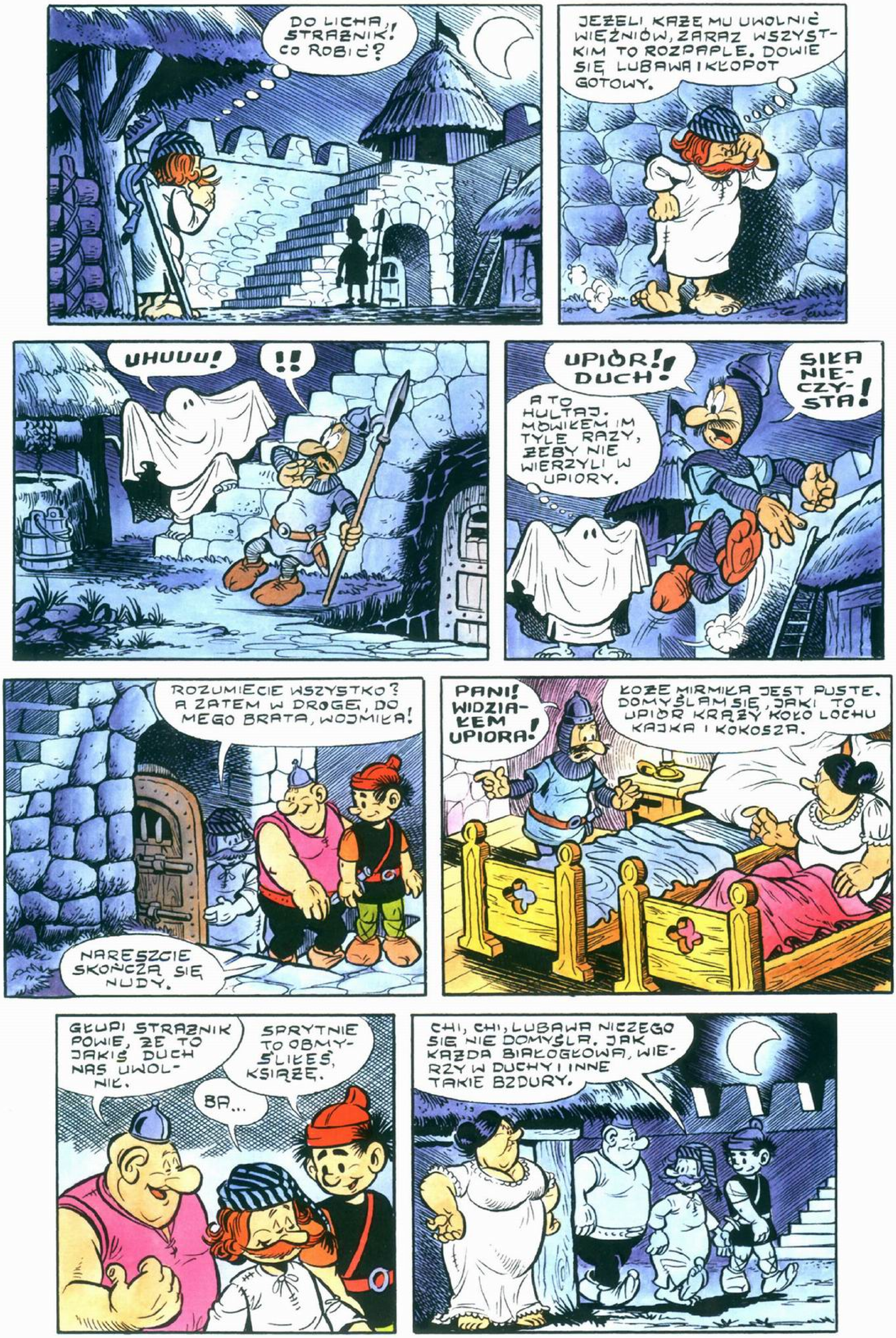
DO LICHA, STRAŻNIK! CO ROBIĆ?
JEŻELI KAŻĘ MU UWOLNIĆ WIĘŹNIÓW, ZARAZ WSZYSTKIM TO ROZPAPLE. DOWIE SIĘ LUBAWA I KŁOPOT GOTOWY.
UHUUU!
!!
UPIÓR! DUCH!
A TO HULTAJ. MÓWIŁEM IM TYLE RAZY, ŻEBY NIE WIERZYLI W UPIORY.
SIŁA NIECZYSTA!
ROZUMIECIE WSZYSTKO? A ZATEM W DROGĘ, DO MEGO BRATA, WOJMIŁA!
NARESZCIE SKOŃCZĄ SIĘ NUDY.
PANI! WIDZIAŁEM UPIORA!
ŁOŻE MIRMIŁA JEST PUSTE. DOMYŚLAM SIĘ, JAKI TO UPIÓR KRĄŻY KOŁO LOCHU KAJKA I KOKOSZA.
GŁUPI STRAŻNIK POWIE, ŻE TO JAKIŚ DUCH NAS UWOLNIŁ.
SPRYTNIE TO OBMYŚLIŁEŚ, KSIĄŻĘ.
BA...
CHI, CHI, LUBAWA NICZEGO SIĘ NIE DOMYŚLA. JAK KAŻDA BIAŁOGŁOWA, WIERZY W DUCHY I INNE TAKIE BZDURY.

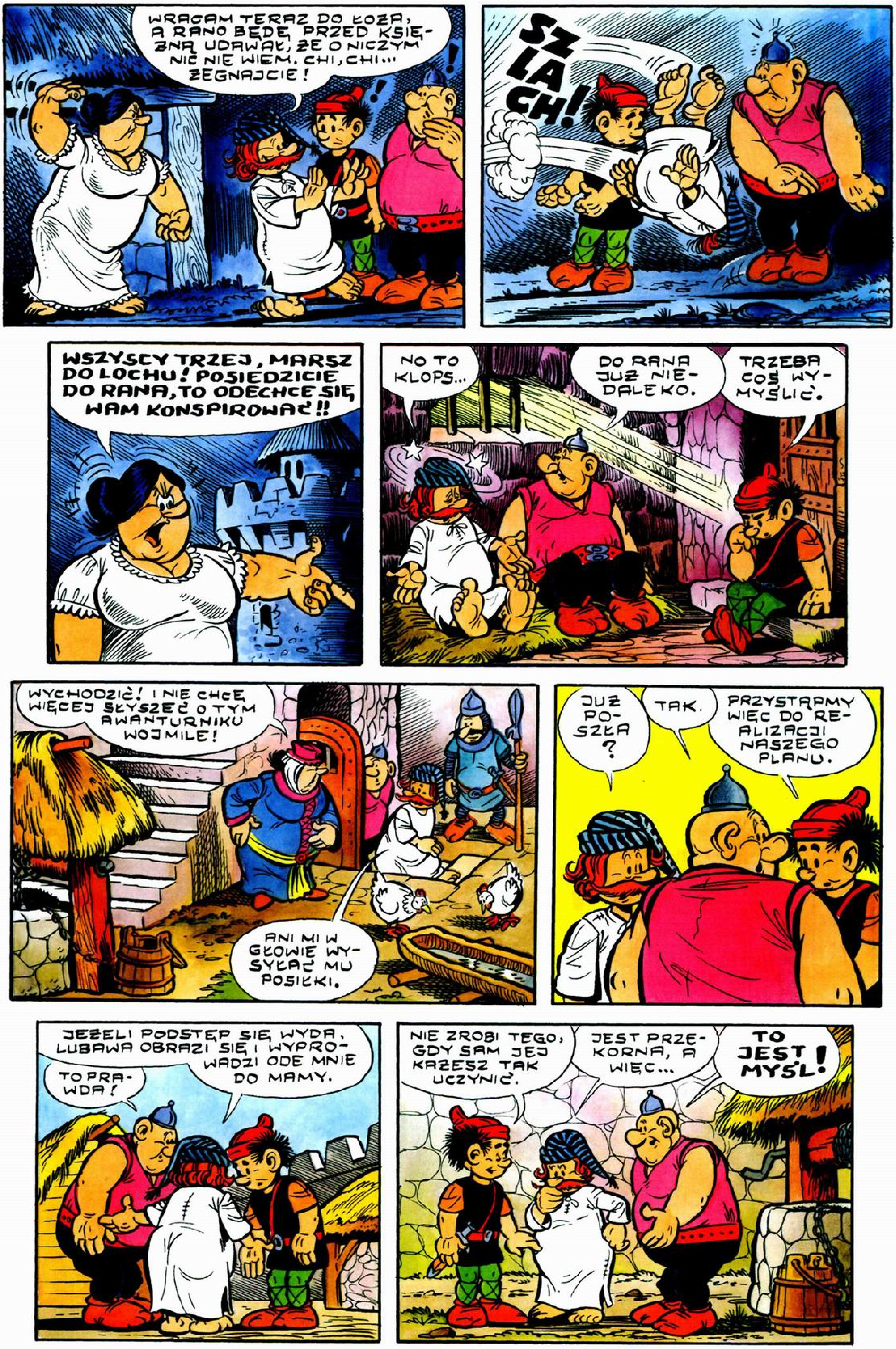
WRACAM TERAZ DO ŁOŻA, A RANO BĘDĘ PRZED KSIĘŻNĄ UDAWAŁ, ŻE O NICZYM NIC NIE WIEM. CHI, CHI... ŻEGNAJCIE!
SZLACH!
WSZYSCY TRZEJ, MARSZ DO LOCHU! POSIEDZICIE DO RANA, TO ODECHCE SIĘ WAM KONSPIROWAĆ!!
NO TO KLOPS...
DO RANA JUŻ NIEDALEKO.
TRZEBA COŚ WYMYŚLIĆ.
WYCHODZIĆ! I NIE CHCĘ WIĘCEJ SŁYSZEĆ O TYM AWANTURNIKU WOJMILE!
ANI MI W GŁOWIE WYSYŁAĆ MU POSIŁKI.
JUŻ POSZŁA?
TAK.
PRZYSTĄPMY WIĘC DO REALIZACJI NASZEGO PLANU.
JEŻELI PODSTĘP SIĘ WYDA, LUBAWA OBRAZI SIĘ I WYPROWADZI ODE MNIE DO MAMY.
TO PRAWDA!
NIE ZROBI TEGO, GDY SAM JEJ KAŻESZ TAK UCZYNIĆ.
JEST PRZEKORNA, A WIĘC...
TO JEST MYŚL!

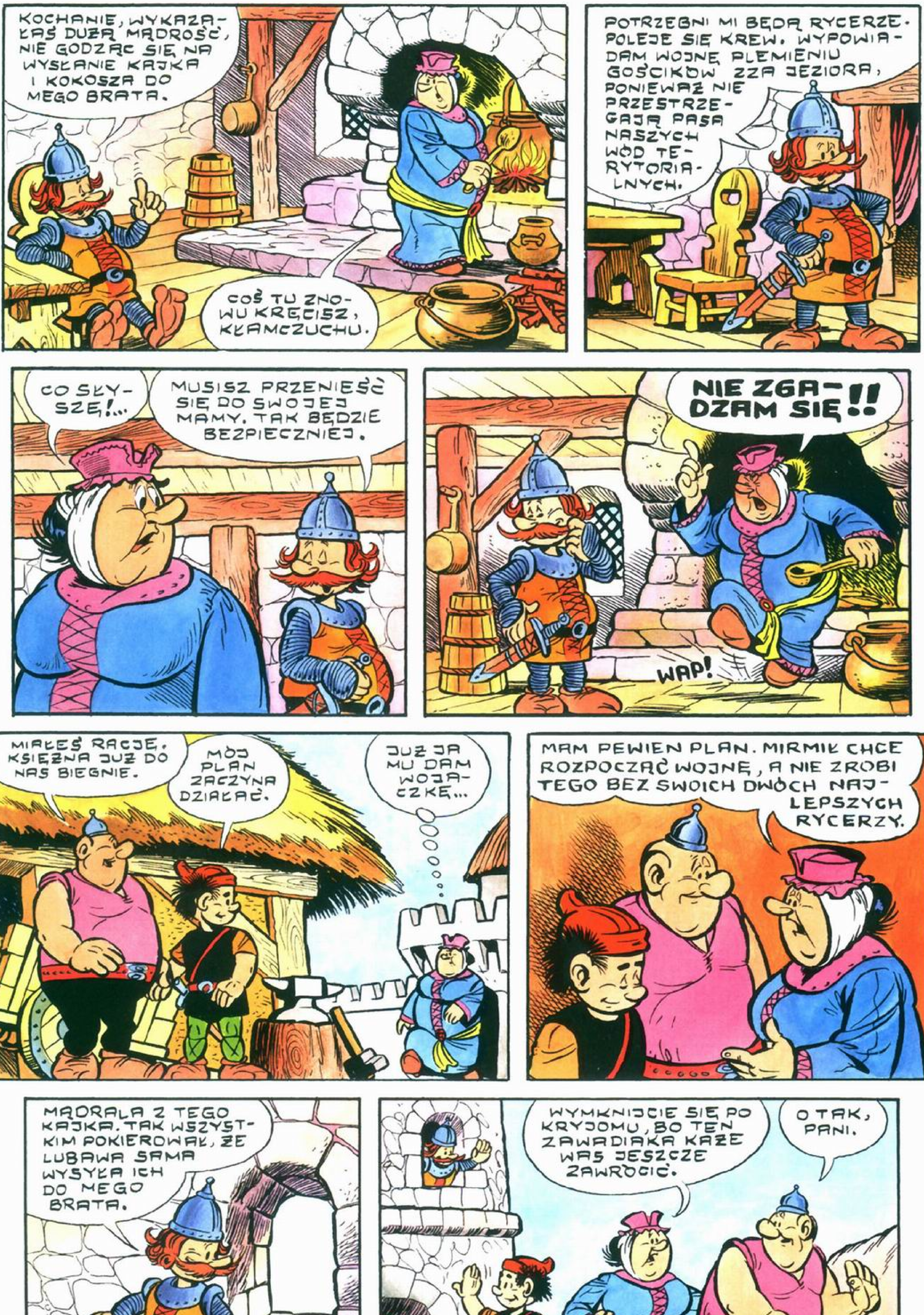
KOCHANIE, WYKAZAŁAŚ DUŻĄ MĄDROŚĆ, NIE GODZĄC SIĘ NA WYSŁANIE KAJKA I KOKOSZA DO MEGO BRATA.
COŚ TU ZNOWU KRĘCISZ, KŁAMCZUCHU.
POTRZEBNI MI BĘDĄ RYCERZE. POLEJE SIĘ KREW. WYPOWIADAM WOJNĘ PLEMIENIU GOŚCIKÓW ZZA JEZIORA, PONIEWAŻ NIE PRZESTRZEGAJĄ PASA NASZYCH WÓD TERYTORIALNYCH.
CO SŁYSZĘ!...
MUSISZ PRZENIEŚĆ SIĘ DO SWOJEJ MAMY. TAK BĘDZIE BEZPIECZNIEJ.
NIE ZGADZAM SIĘ!!
WAP!
MIAŁEŚ RACJĘ. KSIĘŻNA JUŻ DO NAS BIEGNIE.
MÓJ PLAN ZACZYNA DZIAŁAĆ.
JUŻ JA MU DAM WOJACZKĘ...
MAM PEWIEN PLAN. MIRMIŁ CHCE ROZPOCZĄĆ WOJNĘ, A NIE ZROBI TEGO BEZ SWOICH DWÓCH NAJLEPSZYCH RYCERZY.
MĄDRALA Z TEGO KAJKA. TAK WSZYSTKIM POKIEROWAŁ, ŻE LUBAWA SAMA WYSYŁA ICH DO MEGO BRATA.
WYMKNIJCIE SIĘ PO KRYJOMU, BO TEN ZAWADIAKA KAŻE WAS JESZCZE ZAWRÓCIĆ.
O TAK, PANI.

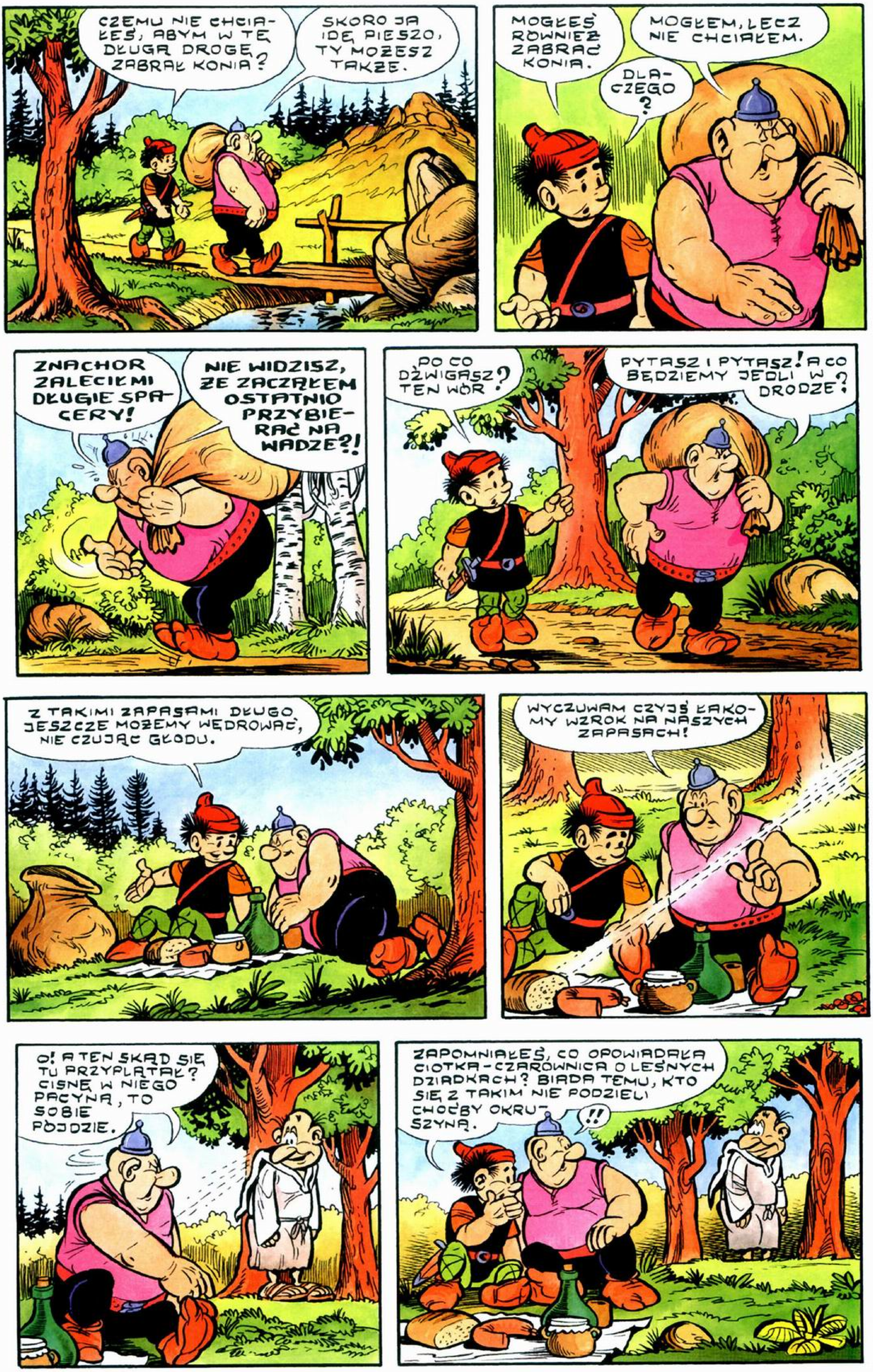
CZEMU NIE CHCIAŁEŚ, ABYM W TĘ DŁUGĄ DROGĘ ZABRAŁ KONIA?
SKORO JA IDĘ PIESZO, TY MOŻESZ TAKŻE.
MOGŁEŚ RÓWNIEŻ ZABRAĆ KONIA.
MOGŁEM, LECZ NIE CHCIAŁEM.
DLACZEGO?
ZNACHOR ZALECIŁ MI DŁUGIE SPACERY!
NIE WIDZISZ, ŻE ZACZĄŁEM OSTATNIO PRZYBIERAĆ NA WADZE?!
PO CO DŹWIGASZ TEN WÓR?
PYTASZ I PYTASZ! A CO BĘDZIEMY JEDLI W DRODZE?
Z TAKIMI ZAPASAMI DŁUGO JESZCZE MOŻEMY WĘDROWAĆ, NIE CZUJĄC GŁODU.
WYCZUWAM CZYJŚ ŁAKOMY WZROK NA NASZYCH ZAPASACH!
O! A TEN SKĄD SIĘ TU PRZYPLĄTAŁ? CISNĘ W NIEGO PACYNĄ, TO SOBIE POJDZIE.
ZAPOMNIAŁEŚ, CO OPOWIADAŁA CIOTKA-CZAROWNICA O LEŚNYCH DZIADKACH? BIADA TEMU, KTO SIĘ Z TAKIM NIE PODZIELI CHOĆBY OKRUSZYNĄ.
!!

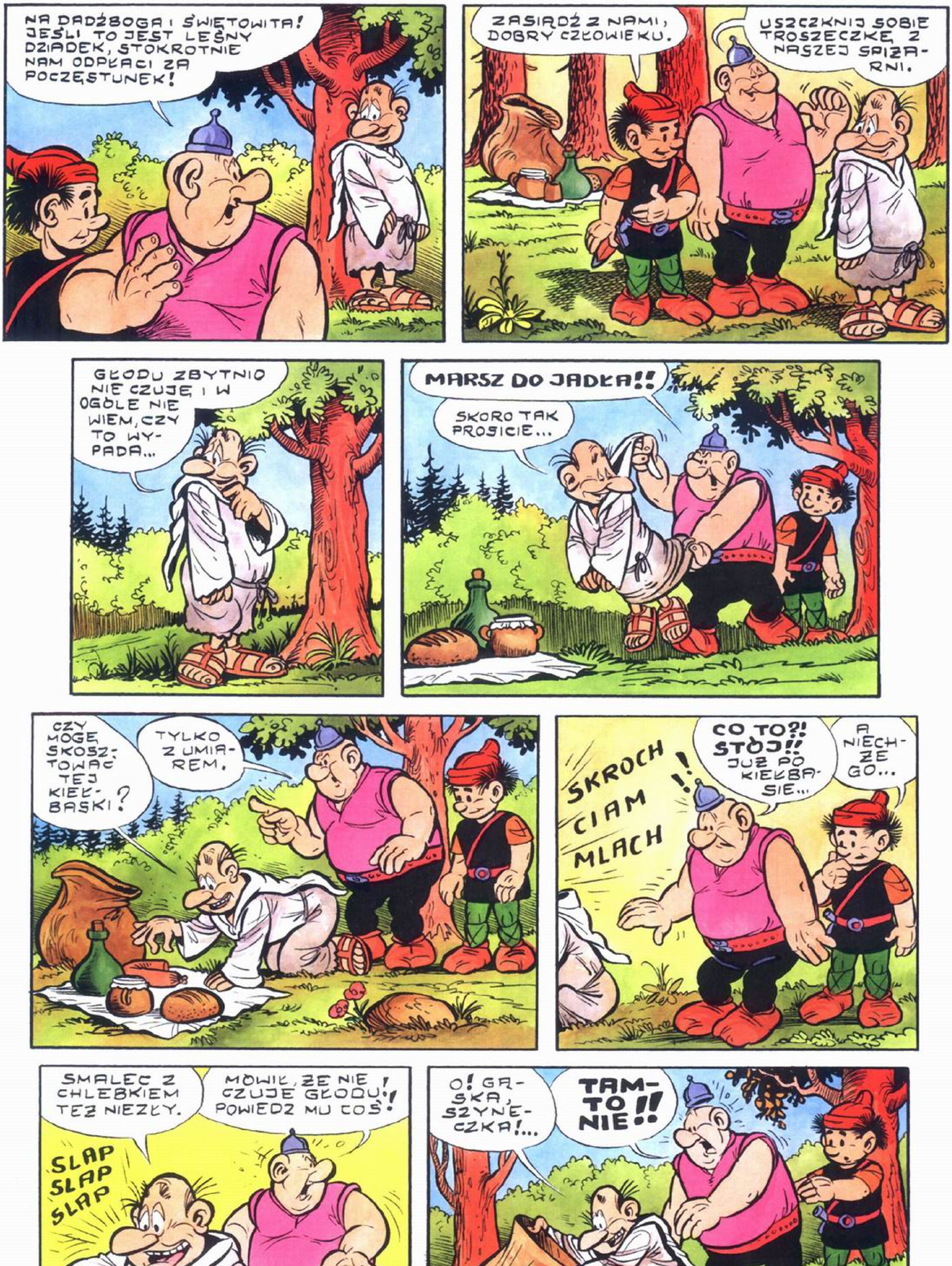
NA DADŹBOGA I ŚWIĘTOWITA! JEŚLI TO JEST LEŚNY DZIADEK, STOKROTNIE NAM ODPŁACI ZA POCZĘSTUNEK!
ZASIĄDŹ Z NAMI, DOBRY CZŁOWIEKU.
USZCZKNIJ SOBIE TROSZECZKĘ Z NASZEJ SPIŻARNI.
GŁODU ZBYTNIO NIE CZUJĘ, I W OGÓLE NIE WIEM, CZY TO WYPADA...
MARSZ DO JADŁA!!
SKORO TAK PROSICIE...
CZY MOGĘ SKOSZTOWAĆ TEJ KIEŁBASKI?
TYLKO Z UMIAREM.
SKROCH CIAM MLACH!!
CO TO?! STÓJ!! JUŻ PO KIEŁBASIE...
A NIECHŻE GO...
SMALEC Z CHLEBKIEM TEŻ NIEZŁY.
MÓWIŁ, ŻE NIE CZUJE GŁODU! POWIEDZ MU COŚ!
SLAP SLAP SLAP
O! GĄSKA, SZYNECZKA!...
TAM-TO NIE!!
KOKOSZ, JEŚLI TO JEST LEŚNY DZIADEK...

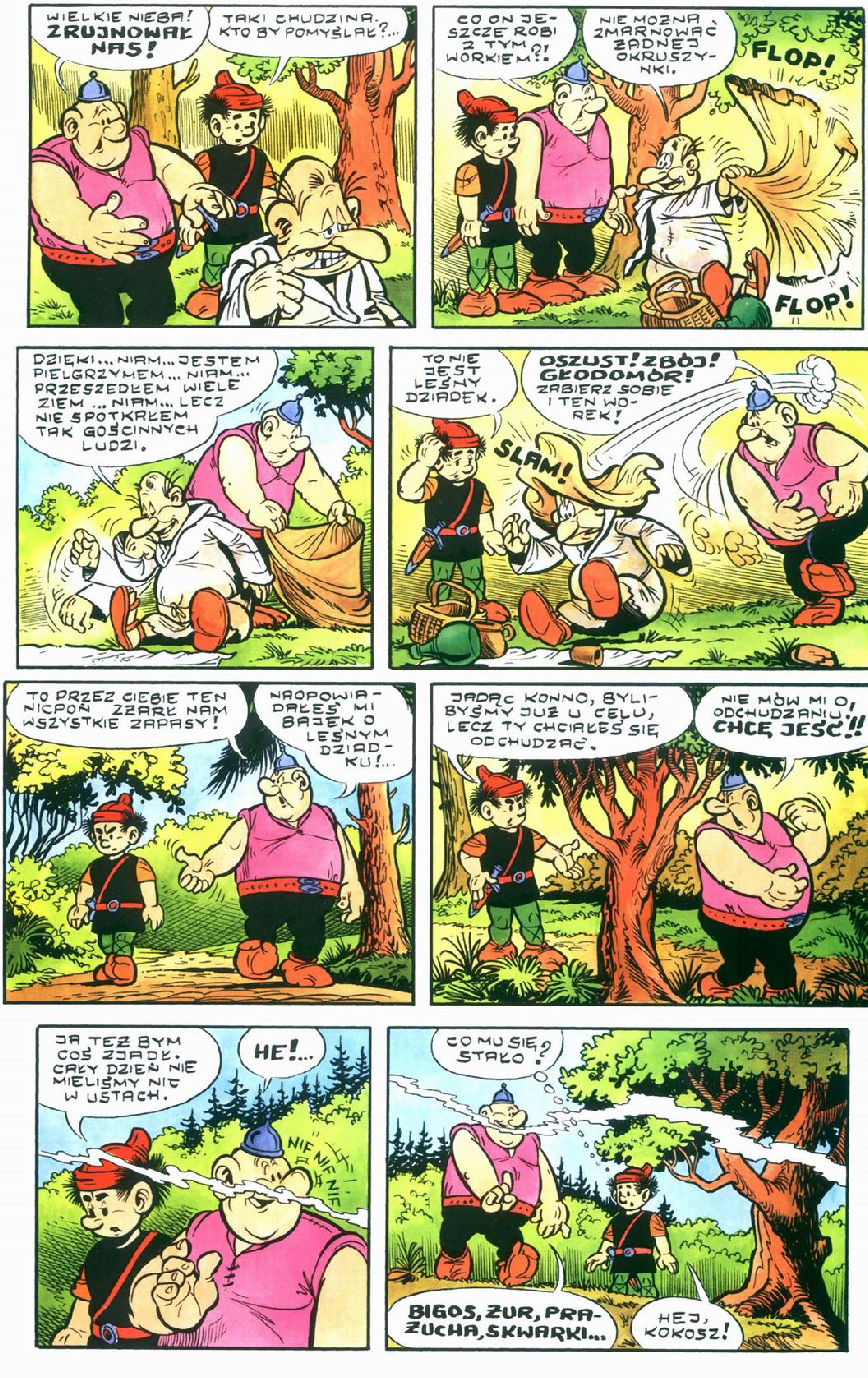
WIELKIE NIEBA! ZRUJNOWAŁ NAS!
TAKI CHUDZINA. KTO BY POMYŚLAŁ?...
CO ON JESZCZE ROBI Z TYM WORKIEM?!
NIE MOŻNA ZMARNOWAĆ ŻADNEJ OKRUSZYNKI.
FLOP!
FLOP!
DZIĘKI... NIAM... JESTEM PIELGRZYMEM... NIAM... PRZESZEDŁEM WIELE ZIEM... NIAM... LECZ NIE SPOTKAŁEM TAK GOŚCINNYCH LUDZI.
TO NIE JEST LEŚNY DZIADEK.
OSZUST! ZBÓJ! GŁODOMÓR! ZABIERZ SOBIE I TEN WOREK!
SLAM!
TO PRZEZ CIEBIE TEN NICPOŃ ZŻARŁ NAM WSZYSTKIE ZAPASY!
NAOPOWIADAŁEŚ MI BAJEK O LEŚNYM DZIADKU!...
JADĄC KONNO, BYLIBYŚMY JUŻ U CELU, LECZ TY CHCIAŁEŚ SIĘ ODCHUDZAĆ.
NIE MÓW MI O ODCHUDZANIU! CHCĘ JEŚĆ!!
JA TEŻ BYM COŚ ZJADŁ. CAŁY DZIEŃ NIE MIELIŚMY NIC W USTACH.
HE!...
NIF NIF NIF
CO MU SIĘ STAŁO?
BIGOS, ŻUR, PRAŻUCHA, SKWARKI...
HEJ, KOKOSZ!

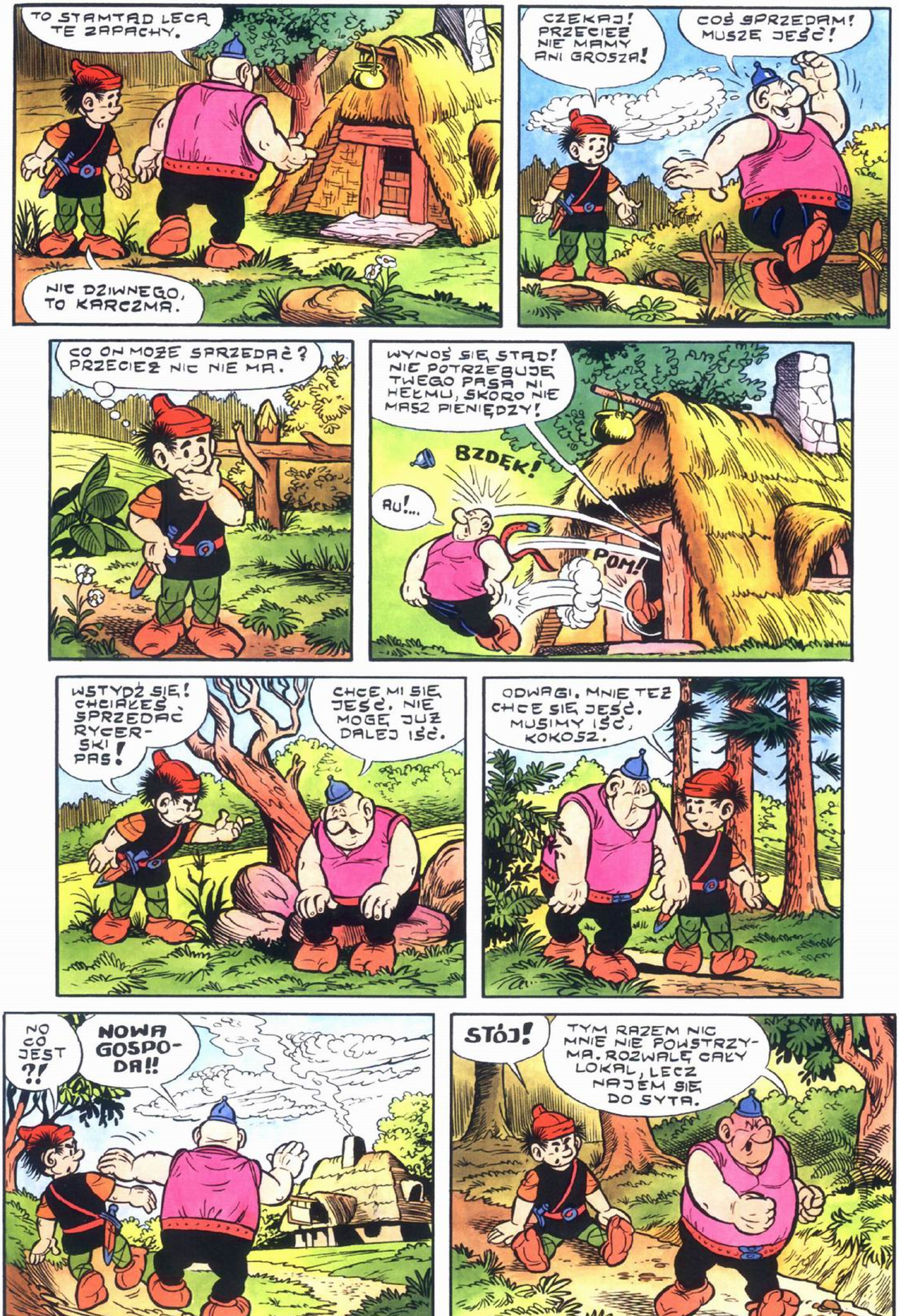

TO STAMTĄD LECĄ TE ZAPACHY.
NIC DZIWNEGO, TO KARCZMA.
CZEKAJ! PRZECIEŻ NIE MAMY ANI GROSZA!
COŚ SPRZEDAM! MUSZĘ JEŚĆ!
CO ON MOŻE SPRZEDAĆ? PRZECIEŻ NIC NIE MA.
WYNOŚ SIĘ STĄD! NIE POTRZEBUJĘ TWEGO PASA NI HEŁMU, SKORO NIE MASZ PIENIĘDZY!
BZDĘK!
AU!...
POM!
WSTYDŹ SIĘ! CHCIAŁEŚ SPRZEDAĆ RYCERSKI PAS!
CHCE MI SIĘ JEŚĆ. NIE MOGĘ JUŻ DALEJ IŚĆ.
ODWAGI. MNIE TEŻ CHCE SIĘ JEŚĆ. MUSIMY IŚĆ, KOKOSZ.
NO CO JEST ?!
NOWA GOSPODA!!
STÓJ!
TYM RAZEM NIC MNIE NIE POWSTRZYMA. ROZWALĘ CAŁY LOKAL, LECZ NAJEM SIĘ DO SYTA.

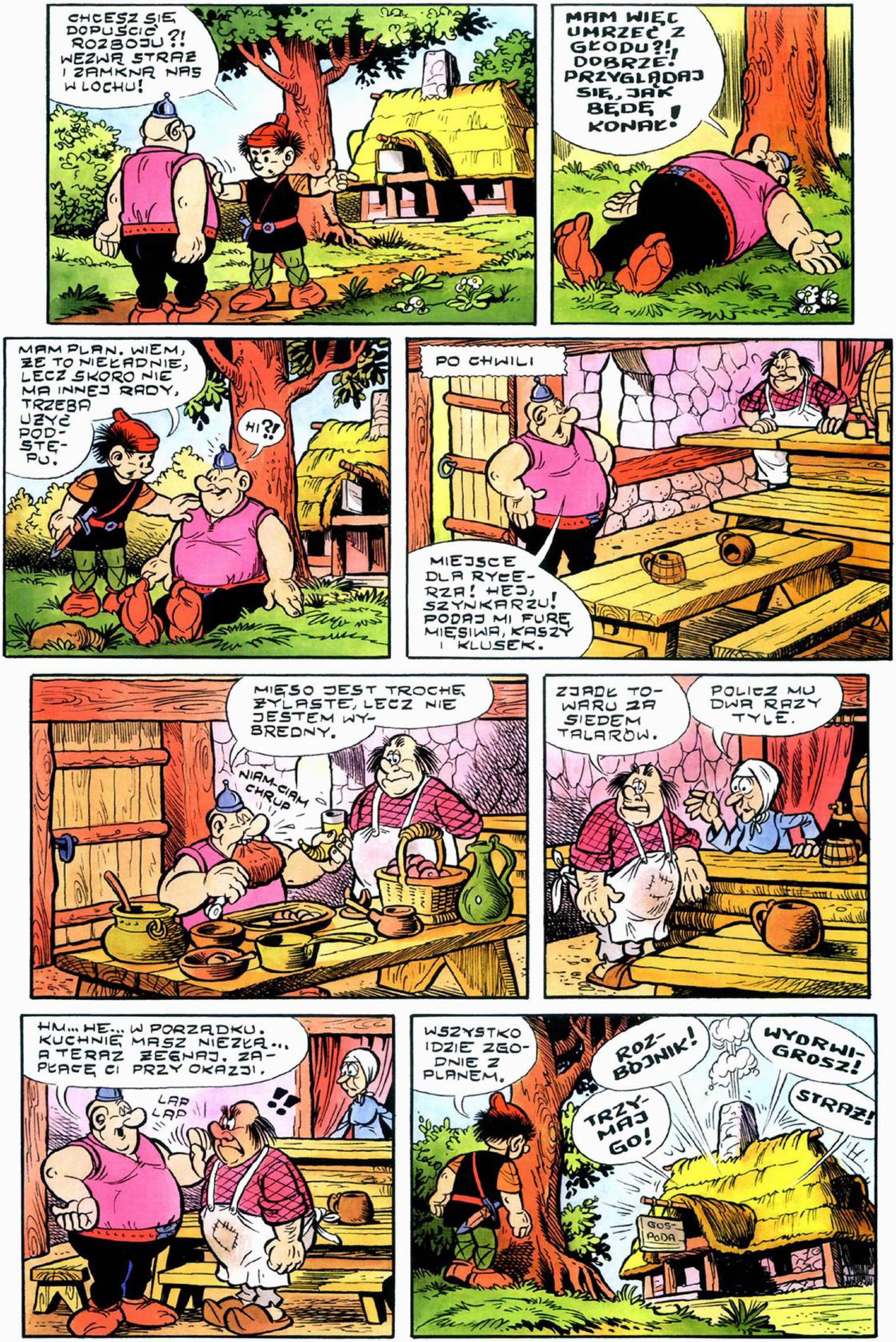
CHCESZ SIĘ DOPUŚCIĆ ROZBOJU?! WEZWĄ STRAŻ I ZAMKNĄ NAS W LOCHU!
MAM WIĘC UMRZEĆ Z GŁODU?! DOBRZE! PRZYGLĄDAJ SIĘ, JAK BĘDĘ KONAŁ!
MAM PLAN. WIEM, ŻE TO NIEŁADNIE, LECZ SKORO NIE MA INNEJ RADY, TRZEBA UŻYĆ PODSTĘPU.
HI?!
PO CHWILI
MIEJSCE DLA RYCERZA! HEJ, SZYNKARZU! PODAJ MI FURĘ MIĘSIWA, KASZY I KLUSEK.
MIĘSO JEST TROCHĘ ŻYLASTE, LECZ NIE JESTEM WYBREDNY.
NIAM-CIAM CHRUP
ZJADŁ TOWARU ZA SIEDEM TALARÓW.
POLICZ MU DWA RAZY TYLE.
HM... HE... W PORZĄDKU. KUCHNIĘ MASZ NIEZŁĄ... A TERAZ ŻEGNAJ. ZAPŁACĘ CI PRZY OKAZJI.
ŁAP ŁAP
!!
WSZYSTKO IDZIE ZGODNIE Z PLANEM.
ROZBÓJNIK!
WYDRWIGROSZ!
TRZYMAJ GO!
STRAŻ!
GOSPODA

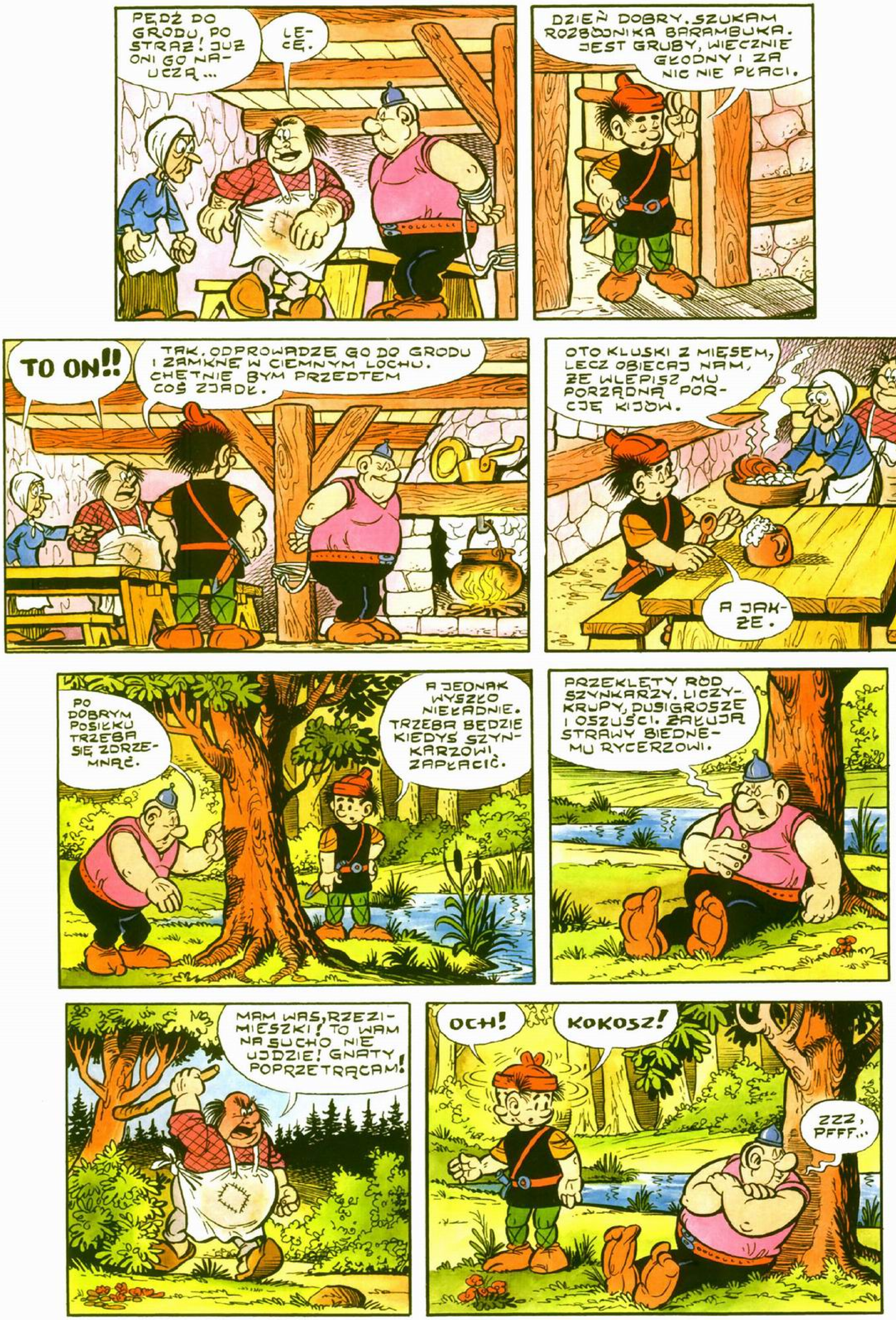
PĘDŹ DO GRODU, PO STRAŻ! JUŻ ONI GO NAUCZĄ...
LECĘ.
DZIEŃ DOBRY. SZUKAM ROZBÓJNIKA BARAMBUKA. JEST GRUBY, WIECZNIE GŁODNY I ZA NIC NIE PŁACI.
TO ON!!
TAK. ODPROWADZĘ GO DO GRODU I ZAMKNĘ W CIEMNYM LOCHU. CHĘTNIE BYM PRZEDTEM COŚ ZJADŁ.
OTO KLUSKI Z MIĘSEM, LECZ OBIECAJ NAM, ŻE WLEPISZ MU PORZĄDNĄ PORCJĘ KIJÓW.
A JAKŻE.
PO DOBRYM POSIŁKU TRZEBA SIĘ ZDRZEMNĄĆ.
A JEDNAK WYSZŁO NIEŁADNIE. TRZEBA BĘDZIE KIEDYŚ SZYNKARZOWI ZAPŁACIĆ.
PRZEKLĘTY RÓD SZYNKARZY. LICZYKRUPY, DUSIGROSZE I OSZUŚCI. ŻAŁUJĄ STRAWY BIEDNEMU RYCERZOWI.
MAM WAS, RZEZIMIESZKI! TO WAM NA SUCHO NIE UJDZIE! GNATY POPRZETRĄCAM!
OCH!
KOKOSZ!
ZZZ, PFFF...

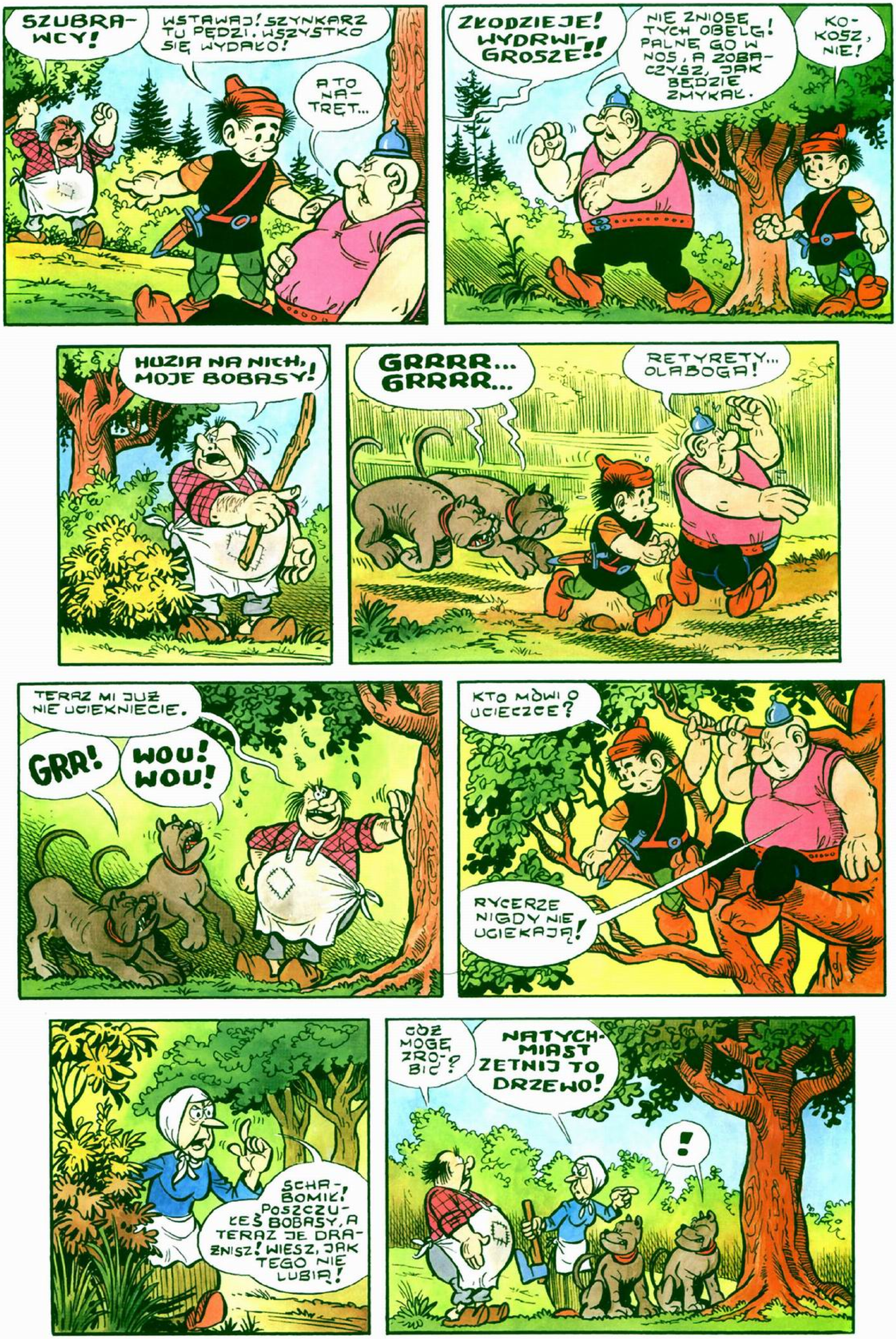
SZUBRAWCY!
WSTAWAJ! SZYNKARZ TU PĘDZI. WSZYSTKO SIĘ WYDAŁO!
A TO NATRĘT...
ZŁODZIEJE! WYDRWIGROSZE!!
NIE ZNIOSĘ TYCH OBELG! PALNĘ GO W NOS, A ZOBACZYSZ, JAK BĘDZIE ZMYKAŁ.
KOKOSZ, NIE!
HUZIA NA NICH, MOJE BOBASY!
GRRRR... GRRRR...
RETYRETY... OLABOGA!
TERAZ MI JUŻ NIE UCIEKNIECIE.
GRR!
WOU! WOU!
KTO MÓWI O UCIECZCE?
RYCERZE NIGDY NIE UCIEKAJĄ!
SCHABOWIK! POSZCZUŁEŚ BOBASY, A TERAZ JE DRAŻNISZ! WIESZ, JAK TEGO NIE LUBIĄ!
CÓŻ MOGĘ ZROBIĆ?
NATYCHMIAST ZETNIJ TO DRZEWO!
!

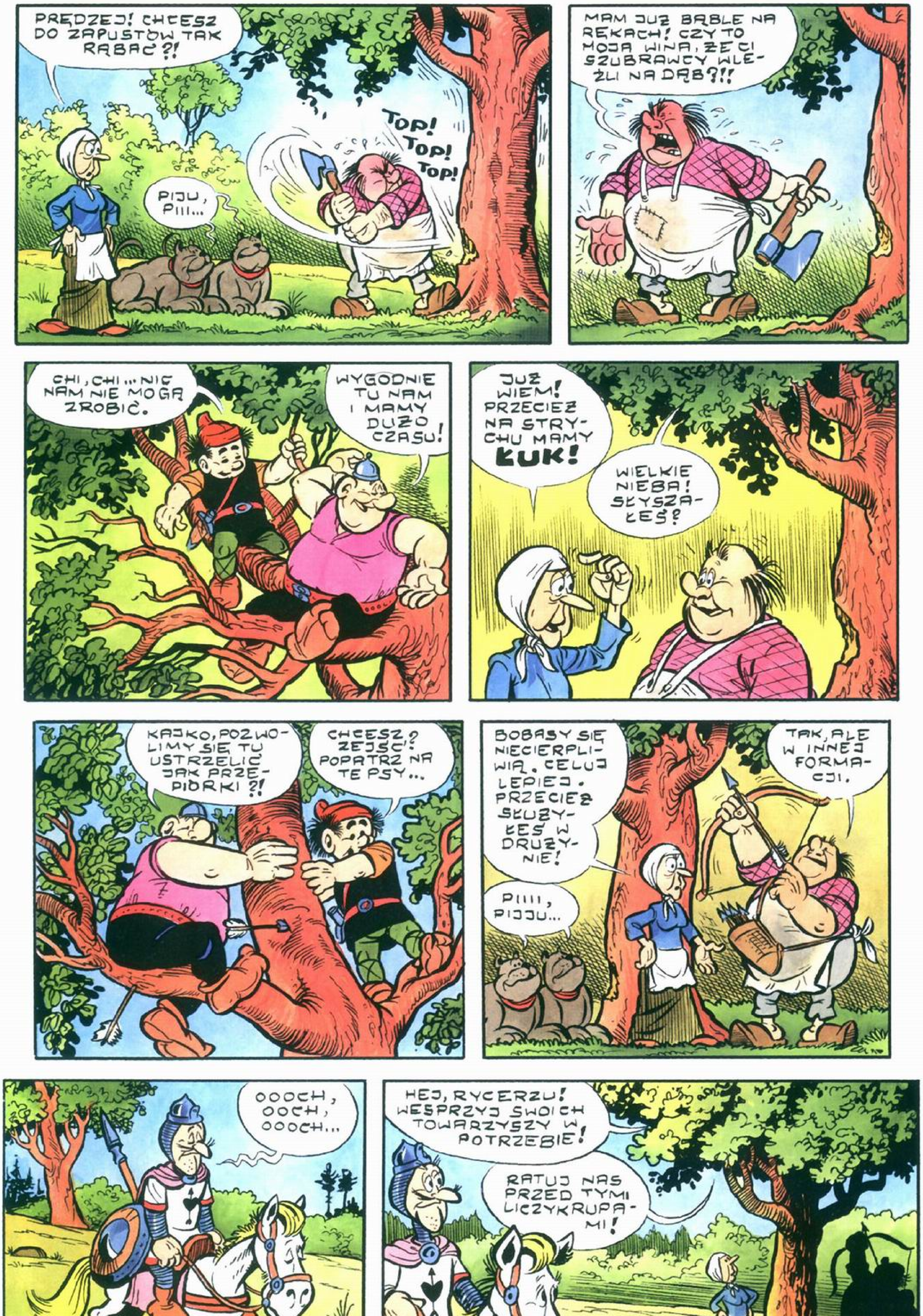
PRĘDZEJ! CHCESZ DO ZAPUSTÓW TAK RĄBAĆ?!
TOP! TOP! TOP!
PIJU, PIII...
MAM JUŻ BĄBLE NA RĘKACH! CZY TO MOJA WINA, ŻE CI SZUBRAWCY WLEŹLI NA DĄB?!!
CHI, CHI... NIC NAM NIE MOGĄ ZROBIĆ.
WYGODNIE TU NAM I MAMY DUŻO CZASU!
JUŻ WIEM! PRZECIEŻ NA STRYCHU MAMY ŁUK!
WIELKIE NIEBA! SŁYSZAŁEŚ?
KAJKO, POZWOLIMY SIĘ TU USTRZELIĆ JAK PRZEPIÓRKI?!
CHCESZ ZEJŚĆ? POPATRZ NA TE PSY...
BOBASY SIĘ NIECIERPLIWIĄ. CELUJ LEPIEJ. PRZECIEŻ SŁUŻYŁEŚ W DRUŻYNIE!
PIIII, PIJJU...
TAK, ALE W INNEJ FORMACJI.
OOOCH, OOCH, OOOCH...
HEJ, RYCERZU! WESPRZYJ SWOICH TOWARZYSZY W POTRZEBIE!
RATUJ NAS PRZED TYMI LICZYKRUPAMI!

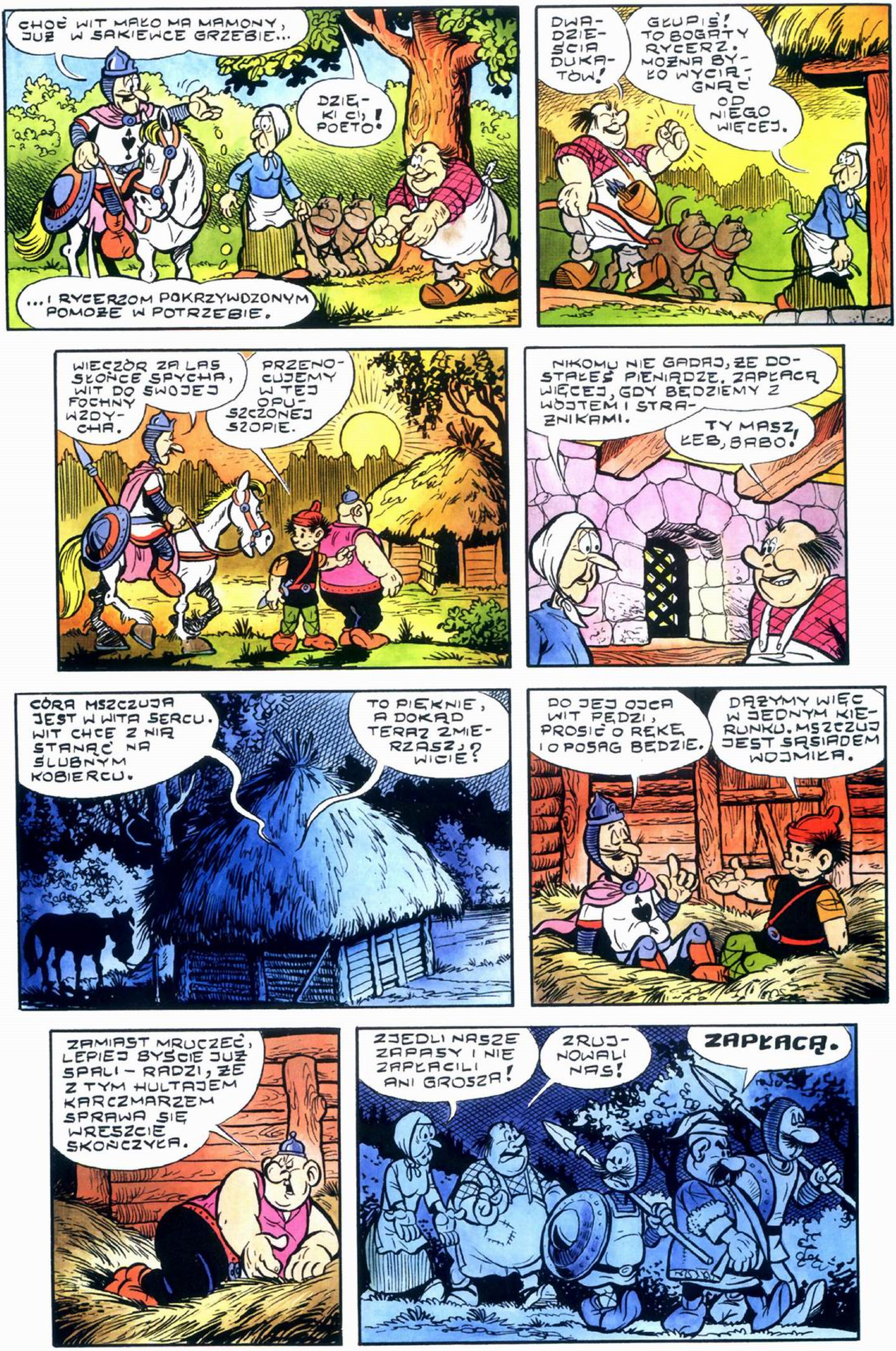
CHOĆ WIT MAŁO MA MAMONY, JUŻ W SAKIEWCE GRZEBIE...
DZIĘKI CI, POETO!
...I RYCERZOM POKRZYWDZONYM POMOŻE W POTRZEBIE.
DWADZIEŚCIA DUKATÓW!
GŁUPIŚ! TO BOGATY RYCERZ. MOŻNA BYŁO WYCIĄGNĄĆ OD NIEGO WIĘCEJ.
WIECZÓR ZA LAS SŁOŃCE SPYCHA, WIT DO SWOJEJ FOCHNY WZDYCHA.
PRZENOCUJEMY W TEJ OPUSZCZONEJ SZOPIE.
NIKOMU NIE GADAJ, ŻE DOSTAŁEŚ PIENIĄDZE. ZAPŁACĄ WIĘCEJ, GDY BĘDZIEMY Z WÓJTEM I STRAŻNIKAMI.
TY MASZ ŁEB, BABO!
CÓRA MSZCZUJA JEST W WITA SERCU. WIT CHCE Z NIĄ STANĄĆ NA ŚLUBNYM KOBIERCU.
TO PIĘKNIE, A DOKĄD TERAZ ZMIERZASZ, WICIE?
DO JEJ OJCA WIT PĘDZI, PROSIĆ O RĘKĘ I O POSAG BĘDZIE.
DĄŻYMY WIĘC W JEDNYM KIERUNKU. MSZCZUJ JEST SĄSIADEM WOJMIŁA.
ZAMIAST MRUCZEĆ, LEPIEJ BYŚCIE JUŻ SPALI – RADZI, ŻE Z TYM HULTAJEM KARCZMARZEM SPRAWA SIĘ WRESZCIE SKOŃCZYŁA.
ZJEDLI NASZE ZAPASY I NIE ZAPŁACILI ANI GROSZA!
ZRUJNOWALI NAS!
ZAPŁACĄ.

TU SIĘ UKRYLI.
BACZNOŚĆ! WYŁAMAĆ DRZWI! POJMAĆ! ARESZTOWAĆ!
DLACZEGO ZAWSZE JA?!
CHCĘ PRZEŁAMAĆ TWÓJ CHRONICZNY LĘK.
DRAP DRAP
TAM ICH NIE MA! NIKT NIE POWIEDZIAŁ PROSZĘ.
DO KROĆSET! PRĘDZEJ ON MNIE PRZEŁAMIE NIŻ JA JEGO LĘK!
AJ!
CHRRR!
RRRRRRĄ!!
ŚPIĄ SOBIE, DARMOZJADY! JUŻ JA ICH TAK OBUDZĘ, ŻE IM W PIĘTY PÓJDZIE!
CHRRR! BZZZ...
ZAMKNĘLI SIĘ OD ŚRODKA.
WAM! BAM!
OTWIERAĆ!
BRAM!!
STO PIORUNÓW WALI W DACH, LECZ WIT NIE WIE, CO TO STRACH.
!
ŻĄDAM ZAPŁATY!
TO ZNOWU KARCZMARZ?!
JAKIEJ JESZCZE CHCE ZAPŁATY, SKORO DOSTAŁ JUŻ DUKATY?

OTWIERAĆ, DO CZARTA, BO BĘDZIE Z WAMI ŹLE!!
BOM! BOM!
ha?...
?
???
?
LACH! KLACH! MLACH!
RAPATAM!!!
NA POMOC!! WÓJCIE, BIERZ TYCH OPRYSZKÓW!
PATRZCIE! Z KIESZENI WYPADŁY MU DUKATY, KTÓRE DOSTAŁ OD RYCERZA WITA.
OSZUŚCIE! WIĘC TO TAK?! JUŻ JA CIĘ NAUCZĘ...
WÓJCIE, KUMIE...
ŁUP!
BARAN CI KUMEM, NIE JA!!
ZNOWU TU WRACASZ?
SCHABOWIK, ZAMIAST LATAĆ PO NOCY, WRACAJ LEPIEJ DO DOMU.
KLOF!
PRECZ NAM Z OCZU!
TO BYŁ JEJ POMYSŁ!

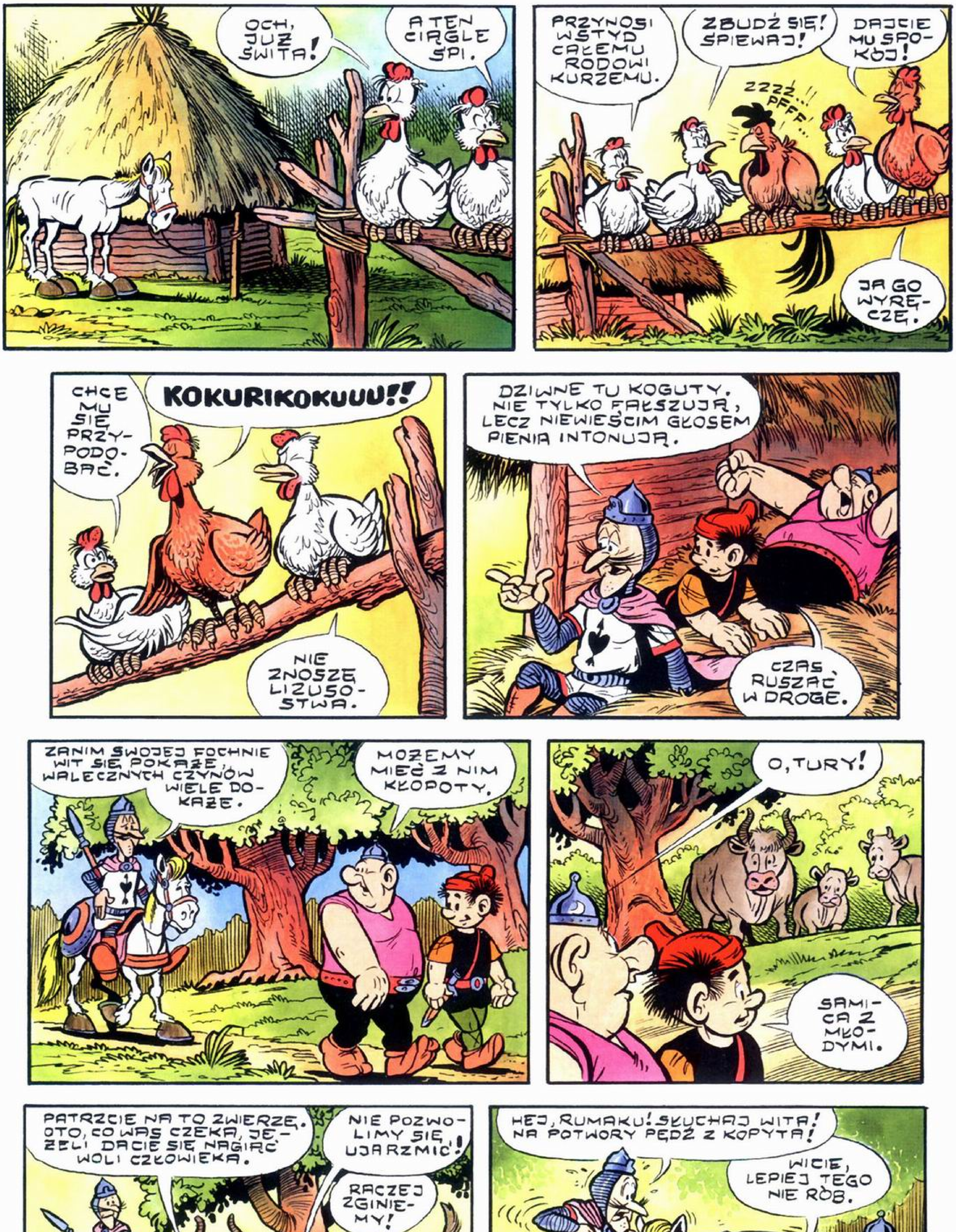
OCH, JUŻ ŚWITA!
A TEN CIĄGLE ŚPI.
PRZYNOSI WSTYD CAŁEMU RODOWI KURZEMU.
ZBUDŹ SIĘ! ŚPIEWAJ!
DAJCIE MU SPOKÓJ!
ZZZZ...!! PFFF!...
JA GO WYRĘCZĘ.
CHCE MU SIĘ PRZYPODOBAĆ.
KOKURIKOKUUU!!
NIE ZNOSZĘ LIZUSOSTWA.
DZIWNE TU KOGUTY. NIE TYLKO FAŁSZUJĄ, LECZ NIEWIEŚCIM GŁOSEM PIENIA INTONUJĄ.
CZAS RUSZAĆ W DROGĘ.
ZANIM SWOJEJ FOCHNIE WIT SIĘ POKAŻE, WALECZNYCH CZYNÓW WIELE DOKAŻE.
MOŻEMY MIEĆ Z NIM KŁOPOTY.
O, TURY!
SAMICA Z MŁODYMI.
PATRZCIE NA TO ZWIERZĘ, OTO, CO WAS CZEKA, JEŻELI DACIE SIĘ NAGIĄĆ WOLI CZŁOWIEKA.
NIE POZWOLIMY SIĘ UJARZMIĆ!
RACZEJ ZGINIEMY!
HEJ, RUMAKU! SŁUCHAJ WITA! NA POTWORY PĘDŹ Z KOPYTA!
WICIE, LEPIEJ TEGO NIE RÓB.

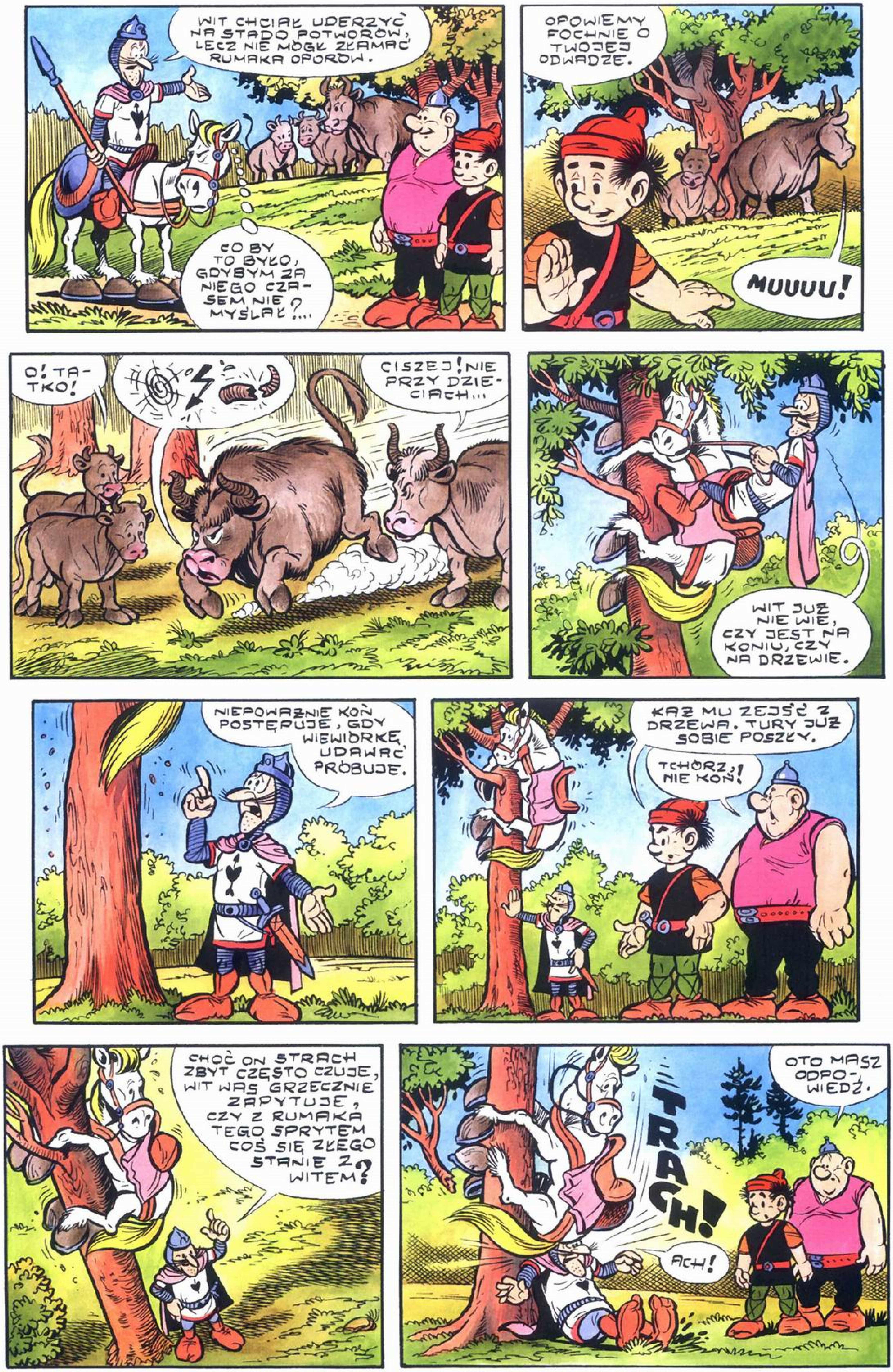
WIT CHCIAŁ UDERZYĆ NA STADO POTWORÓW, LECZ NIE MÓGŁ ZŁAMAĆ RUMAKA OPORÓW.
CO BY TO BYŁO, GDYBYM ZA NIEGO CZASEM NIE MYŚLAŁ?...
OPOWIEMY FOCHNIE O TWOJEJ ODWADZE.
MUUUU!
O! TATKO!
CISZEJ! NIE PRZY DZIECIACH...
WIT JUŻ NIE WIE, CZY JEST NA KONIU, CZY NA DRZEWIE.
NIEPOWAŻNIE KOŃ POSTĘPUJE, GDY WIEWIÓRKĘ UDAWAĆ PRÓBUJE.
KAŻ MU ZEJŚĆ Z DRZEWA. TURY JUŻ SOBIE POSZŁY.
TCHÓRZ, NIE KOŃ!
CHOĆ ON STRACH ZBYT CZĘSTO CZUJE, WIT WAS GRZECZNIE ZAPYTUJE, CZY Z RUMAKA TEGO SPRYTEM COŚ SIĘ ZŁEGO STANIE Z WITEM?
TRACH!
ACH!
OTO MASZ ODPOWIEDŹ.

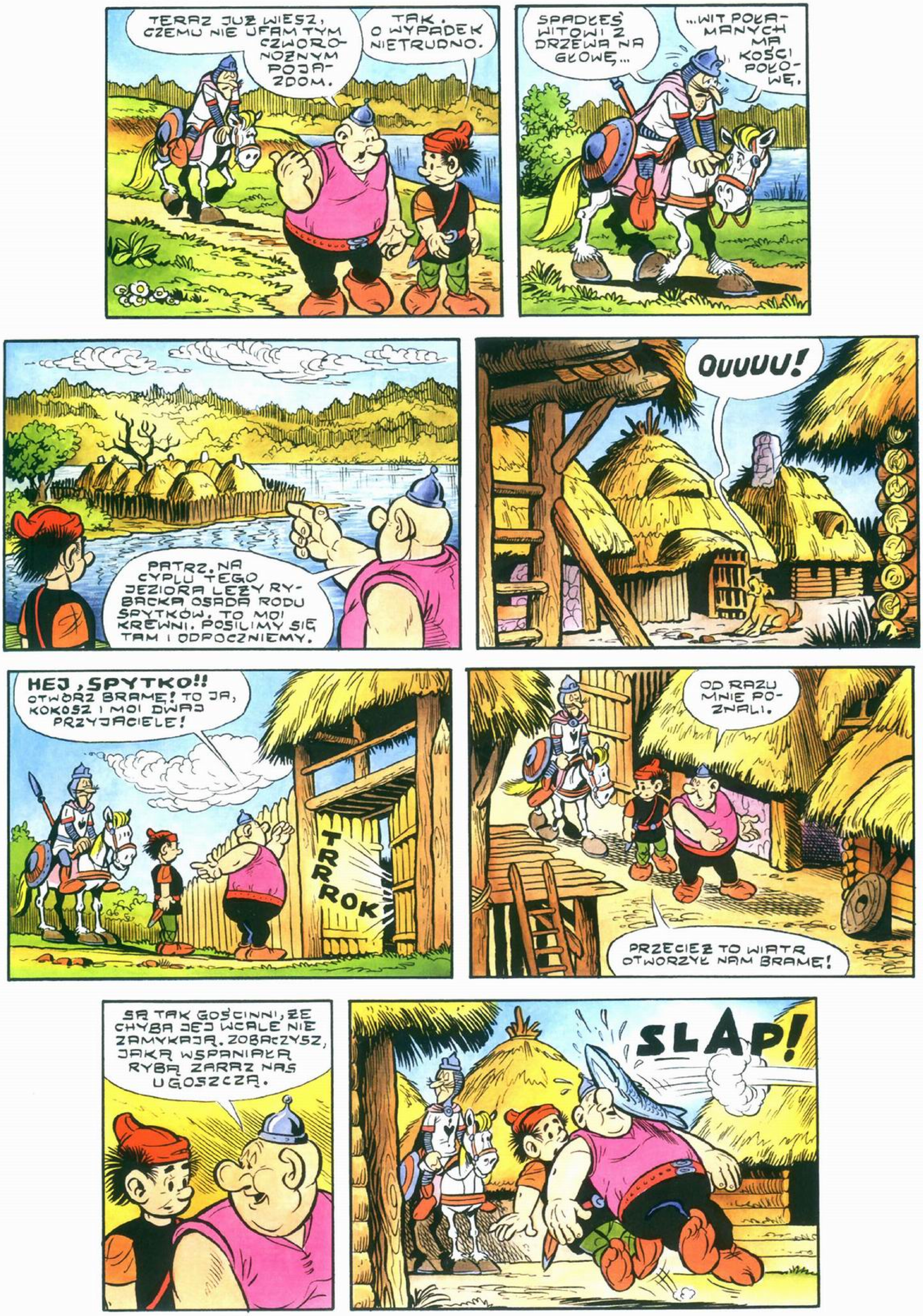

TERAZ JUŻ WIESZ, CZEMU NIE UFAM TYM CZWORONOŻNYM POJAZDOM.
TAK. O WYPADEK NIETRUDNO.
SPADŁEŚ WITOWI Z DRZEWA NA GŁOWĘ...
...WIT POŁAMANYCH MA KOŚCI POŁOWĘ.
PATRZ. NA CYPLU TEGO JEZIORA LEŻY RYBACKA OSADA RODU SPYTKÓW. TO MOI KREWNI. POSILIMY SIĘ TAM I ODPOCZNIEMY.
OUUUU!
HEJ, SPYTKO!! OTWÓRZ BRAMĘ! TO JA, KOKOSZ I MOI DWAJ PRZYJACIELE!
TRRROK
OD RAZU MNIE POZNALI.
PRZECIEŻ TO WIATR OTWORZYŁ NAM BRAMĘ!
SĄ TAK GOŚCINNI, ŻE CHYBA JEJ WCALE NIE ZAMYKAJĄ. ZOBACZYSZ, JAKĄ WSPANIAŁĄ RYBĄ ZARAZ NAS UGOSZCZĄ.
SLAP!

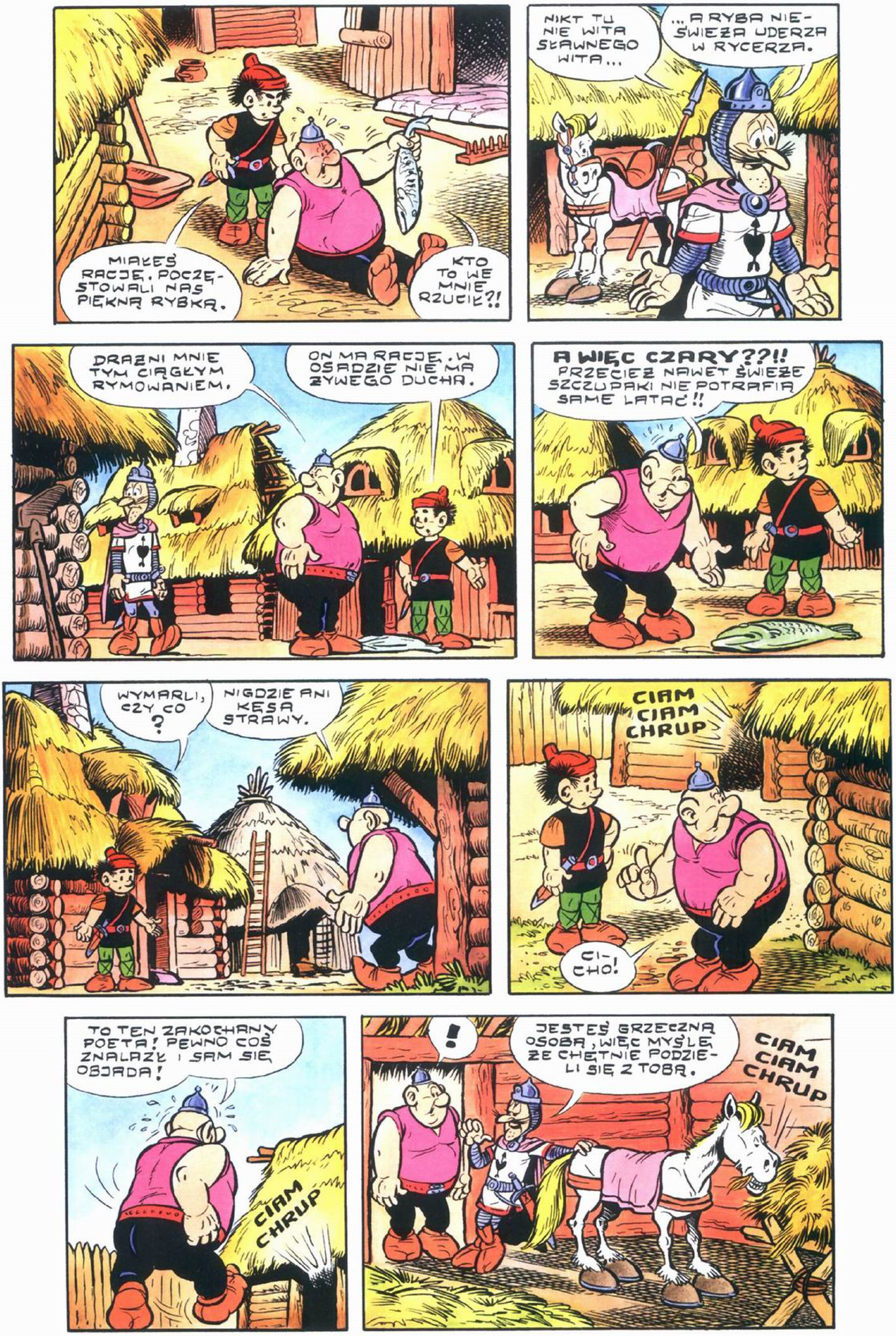
MIAŁEŚ RACJĘ. POCZĘSTOWALI NAS PIĘKNĄ RYBKĄ.
KTO TO WE MNIE RZUCIŁ?!
NIKT TU NIE WITA SŁAWNEGO WITA...
...A RYBA NIEŚWIEŻA UDERZA W RYCERZA.
DRAŻNI MNIE TYM CIĄGŁYM RYMOWANIEM.
ON MA RACJĘ. W OSADZIE NIE MA ŻYWEGO DUCHA.
A WIĘC CZARY??!! PRZECIEŻ NAWET ŚWIEŻE SZCZUPAKI NIE POTRAFIĄ SAME LATAĆ!!
WYMARLI, CZY CO?
NIGDZIE ANI KĘSA STRAWY.
CIAM CIAM CHRUP
CI-CHO!
TO TEN ZAKOCHANY POETA! PEWNO COŚ ZNALAZŁ I SAM SIĘ OBJADA!
CIAM CHRUP
!
JESTEŚ GRZECZNĄ OSOBĄ, WIĘC MYŚLĘ ŻE CHĘTNIE PODZIELI SIĘ Z TOBĄ.
CIAM CIAM CHRUP

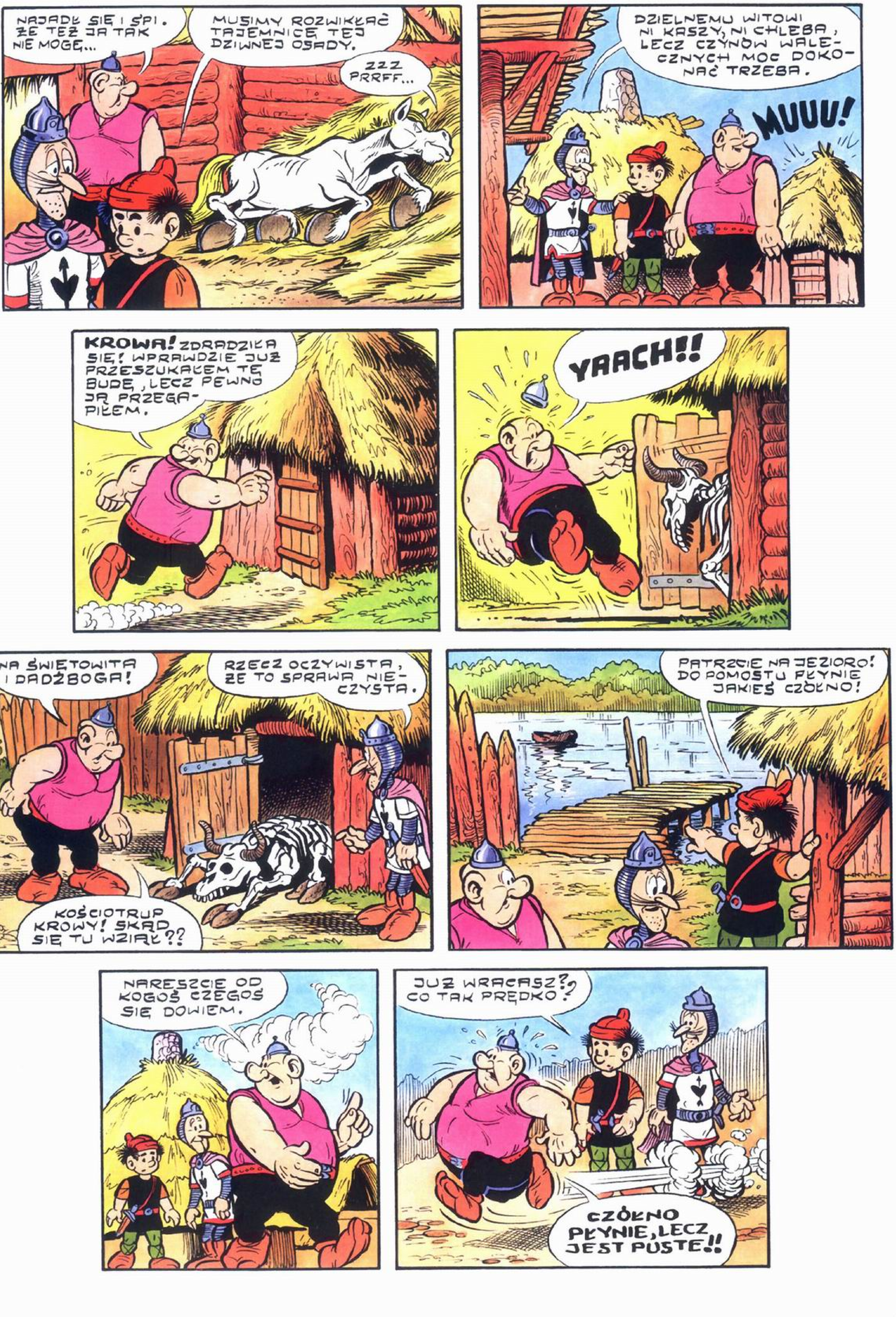

NAJADŁ SIĘ I ŚPI. ŻE TEŻ JA TAK NIE MOGĘ...
MUSIMY ROZWIKŁAĆ TAJEMNICĘ TEJ DZIWNEJ OSADY.
ZZZ PRRFF...
DZIELNEMU WITOWI NI KASZY, NI CHLEBA, LECZ CZYNÓW WALE-CZNYCH MOC DOKO-NAĆ TRZEBA.
MUUU!
KROWA! ZDRADZIŁA SIĘ! WPRAWDZIE JUŻ PRZESZUKAŁEM TĘ BUDĘ, LECZ PEWNO JĄ PRZEGA-PIŁEM.
YAACH!!
NA ŚWIĘTOWITA I DADŹBOGA!
RZECZ OCZYWISTA, ŻE TO SPRAWA NIE-CZYSTA.
KOŚCIOTRUP KROWY! SKĄD SIĘ TU WZIĄŁ??
PATRZCIE NA JEZIORO! DO POMOSTU PŁYNIE JAKIEŚ CZÓŁNO!
NARESZCIE OD KOGOŚ CZEGOŚ SIĘ DOWIEM.
JUŻ WRACASZ?? CO TAK PRĘDKO?
CZÓŁNO PŁYNIE, LECZ JEST PUSTE!!

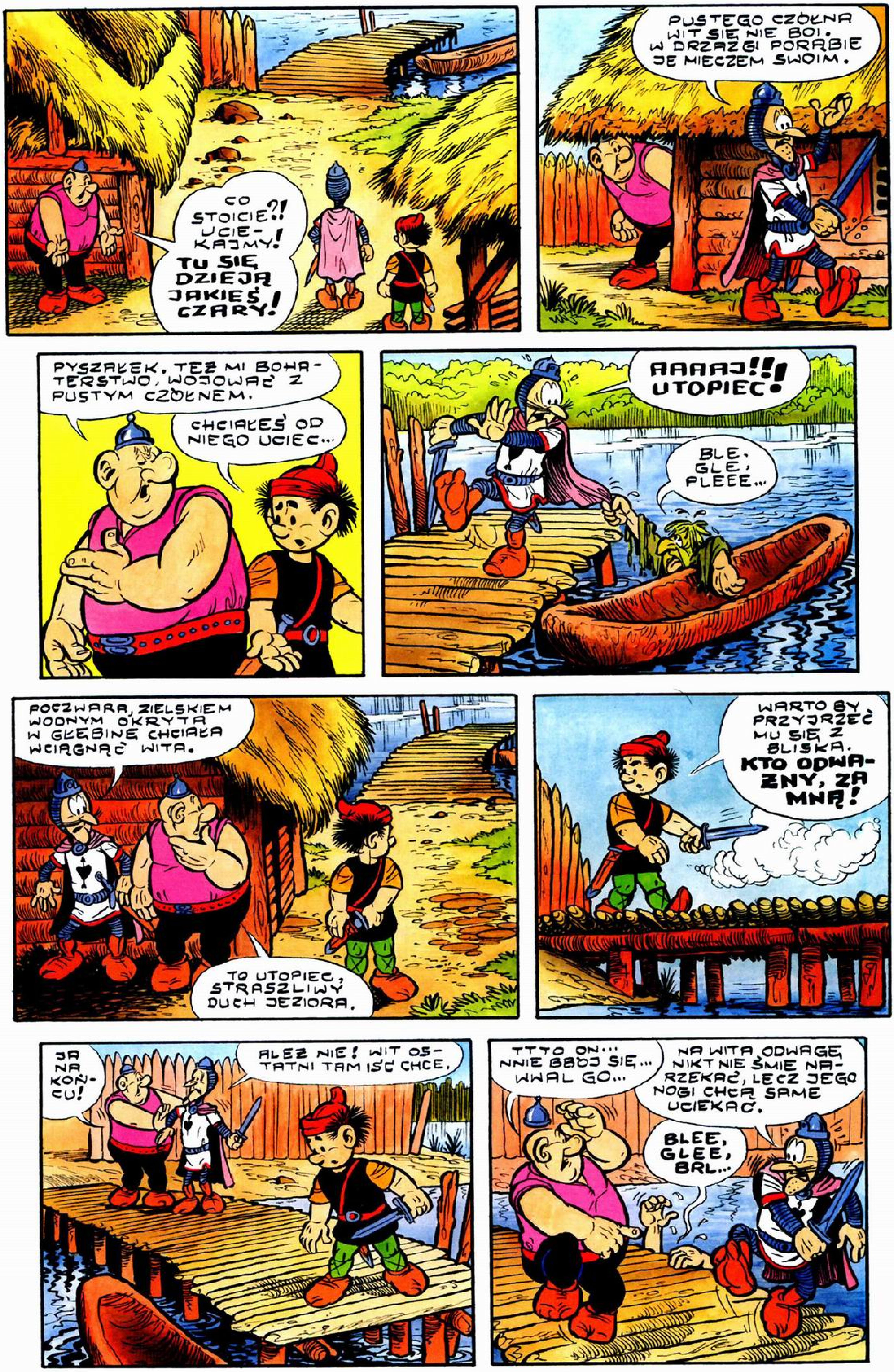
CO STOICIE?! UCIE-KAJMY!
TU SIĘ DZIEJĄ JAKIEŚ CZARY!
PUSTEGO CZÓŁNA WIT SIĘ NIE BOI. W DRZAZGI PORĄBIE JE MIECZEM SWOIM.
PYSZAŁEK. TEŻ MI BOHA-TERSTWO, WOJOWAĆ Z PUSTYM CZÓŁNEM.
CHCIAŁEŚ OD NIEGO UCIEC...
AAAAJ!!! UTOPIEC!
BLE, GLE, PLEEE...
POCZWARA, ZIELSKIEM WODNYM OKRYTA W GŁĘBINĘ CHCIAŁA WCIĄGNĄĆ WITA.
TO UTOPIEC, STRASZLIWY DUCH JEZIORA.
WARTO BY PRZYJRZEĆ MU SIĘ Z BLISKA.
KTO ODWA-ŻNY, ZA MNĄ!
JA NA KOŃ-CU!
ALEŻ NIE! WIT OS-TATNI TAM IŚĆ CHCE.
TTTO ON... NNIE BBOJ SIĘ... WWAL GO...
NA WITA ODWAGĘ NIKT NIE ŚMIE NA-RZEKAĆ, LECZ JEGO NOGI CHCĄ SAME UCIEKAĆ.
BLEE, GLEE, BRL...

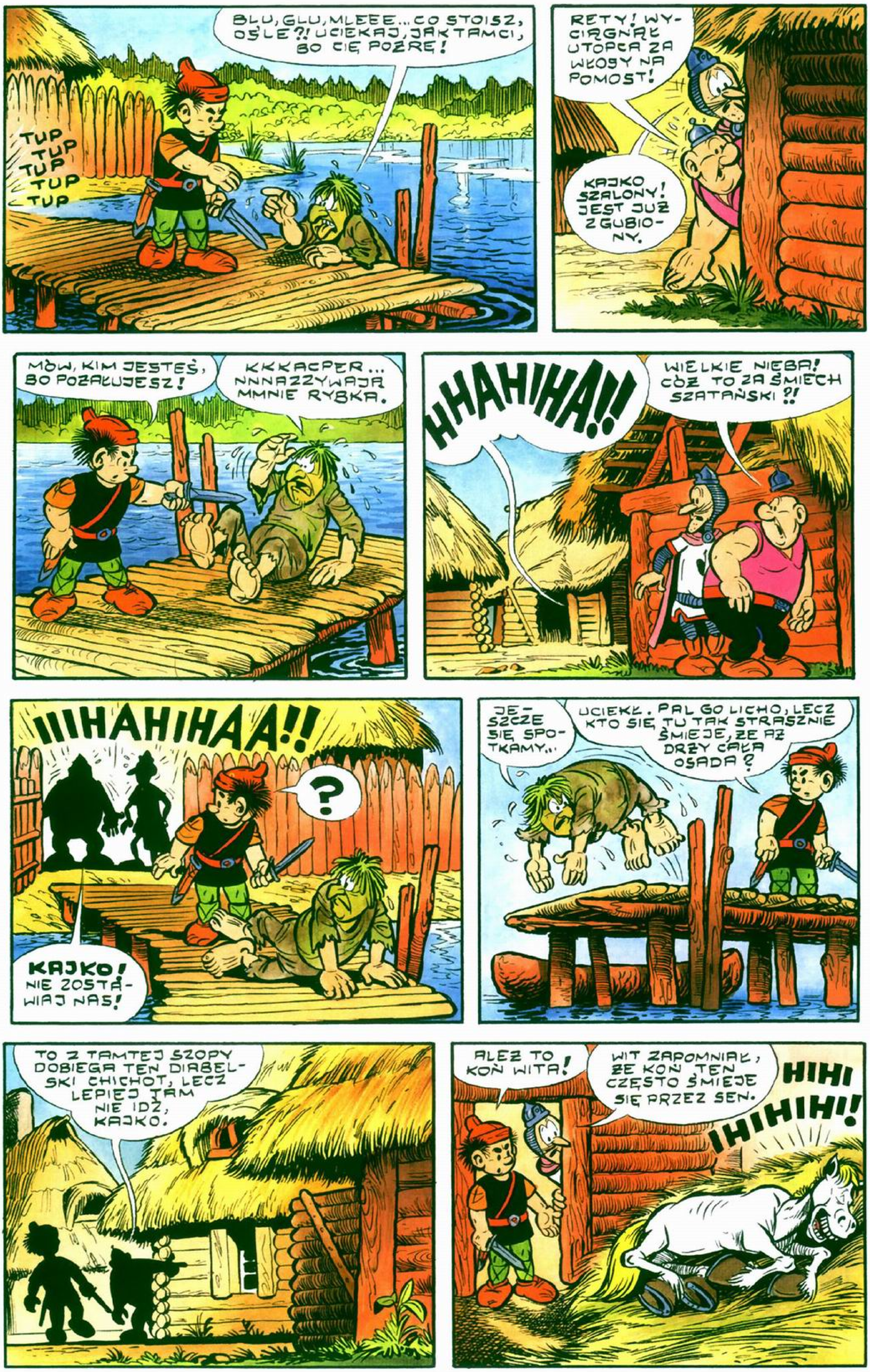
BLU, GLU, MLEEE... CO STOISZ, OŚLE?! UCIEKAJ, JAK TAMCI, BO CIĘ POŻRĘ!
TUP TUP TUP TUP TUP
RETY! WYCIĄGNĄŁ UTOPCA ZA WŁOSY NA POMOST!
KAJKO SZALONY! JEST JUŻ ZGUBIONY.
MÓW, KIM JESTEŚ, BO POŻAŁUJESZ!
KKKACPER... NNNAZZYWAJĄ MMNIE RYBKA.
HHAHIHA!!
WIELKIE NIEBA! CÓŻ TO ZA ŚMIECH SZATAŃSKI?!
IIIHAHIHAA!!
?
KAJKO! NIE ZOSTAWIAJ NAS!
JESZCZE SIĘ SPOTKAMY...
UCIEKŁ. PAL GO LICHO, LECZ KTO SIĘ TU TAK STRASZNIE ŚMIEJE, ŻE AŻ DRŻY CAŁA OSADA?
TO Z TAMTEJ SZOPY DOBIEGA TEN DIABELSKI CHICHOT, LECZ LEPIEJ TAM NIE IDŹ, KAJKO.
ALEŻ TO KOŃ WITA!
WIT ZAPOMNIAŁ, ŻE KOŃ TEN CZĘSTO ŚMIEJE SIĘ PRZEZ SEN.
HIHI IHIHIH!!

CZY POZWOLIMY, BY JACYŚ HULTAJE WYSTRASZYLI NAS Z TEJ OSADY? CZYŻ NIE JESTEŚMY RYCERZAMI?!
SIŁA NIECZYSTA WIELKI STRACH BUDZI, LECZ KTO BY SIĘ LĘKAŁ ZWYCZAJNYCH LUDZI?
TERAZ MÓWISZ MĄDRZE. NIECH NO MI SIĘ KTÓRYŚ NAWINIE POD RĘKĘ...
TAM DO LICHA! A TO?! CO ZNOWU?!
!
WWIT SIĘ NNIE BOI, TTEGO, KKTO TAM STOI.
ZARAZ WAS PRZEKONAM, ŻE TO JESZCZE JEDEN PRZEBIERANIEC.
Z DROGI! SKORO TWIERDZISZ, ŻE TO NIE JEST UPIÓR, SAM ZROBIĘ Z NIM PORZĄDEK.
WIT TEŻ GONI Z MIECZEM W DŁONI.
NIE Z KOKOSZEM TAKIE KAWAŁY. A MMASZ!
BOM!
TRACH!
AU...
TWARDY MA ŁEB, A JEDNAK GO ZNOKAUTOWAŁEM.
PROŚ O LITOŚĆ, NIE ZWLEKAJ, BO CIĘ WIT POSIEKA.
UF!...
TO JACYŚ PRZEBIEGLI ŁOTRZYKOWIE.

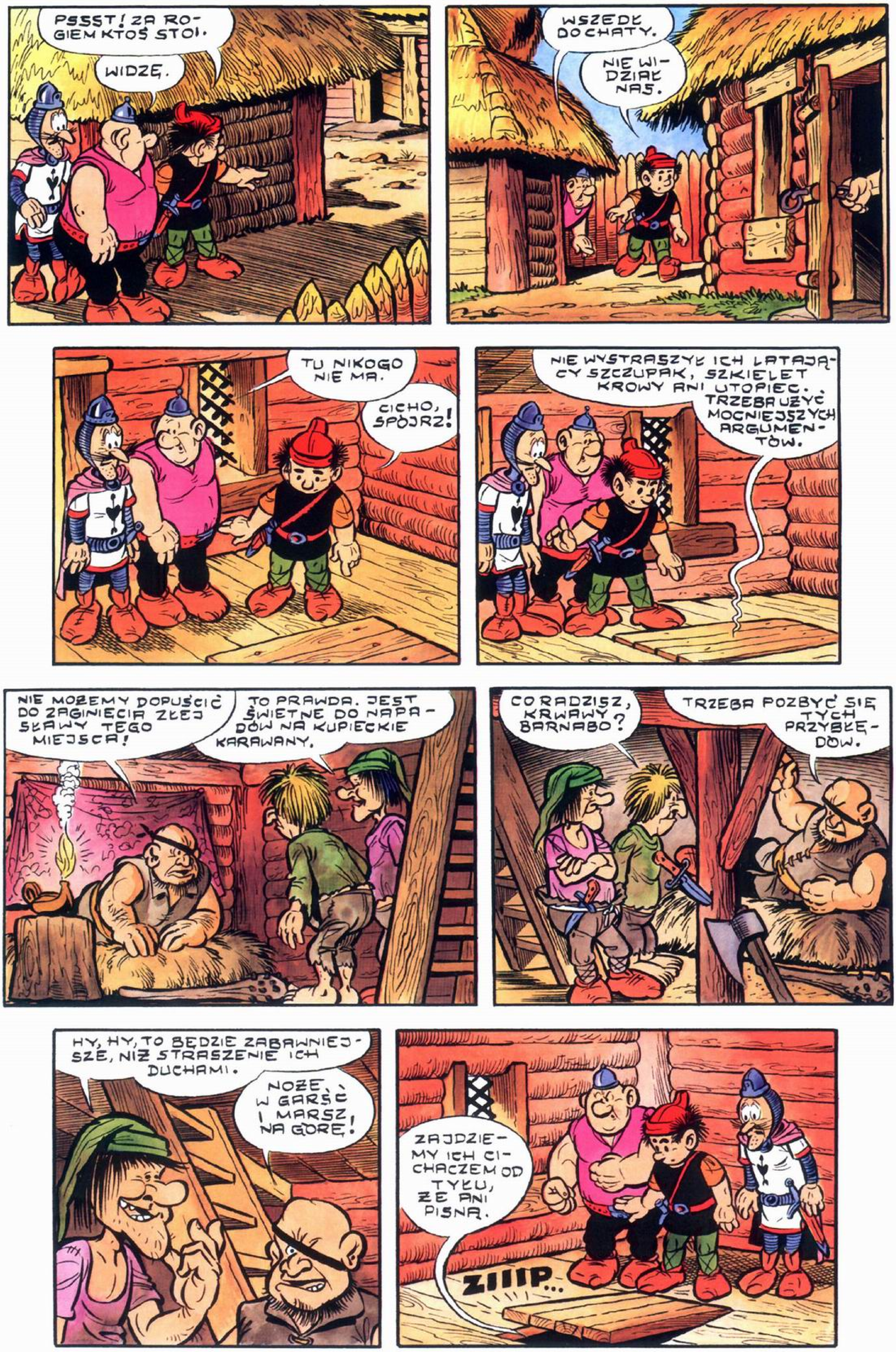
PSSST! ZA ROGIEM KTOŚ STOI.
WIDZĘ.
WSZEDŁ DO CHATY.
NIE WIDZIAŁ NAS.
TU NIKOGO NIE MA.
CICHO, SPÓJRZ!
NIE WYSTRASZYŁ ICH LATAJĄCY SZCZUPAK, SZKIELET KROWY ANI UTOPIEC.
TRZEBA UŻYĆ MOCNIEJSZYCH ARGUMENTÓW.
NIE MOŻEMY DOPUŚCIĆ DO ZAGINIĘCIA ZŁEJ SŁAWY TEGO MIEJSCA!
TO PRAWDA. JEST ŚWIETNE DO NAPADÓW NA KUPIECKIE KARAWANY.
CO RADZISZ, KRWAWY BARNABO?
TRZEBA POZBYĆ SIĘ TYCH PRZYBŁĘDÓW.
HY, HY, TO BĘDZIE ZABAWNIEJSZE, NIŻ STRASZENIE ICH DUCHAMI.
NOŻE W GARŚĆ I MARSZ NA GÓRĘ!
ZAJDZIEMY ICH CICHACZEM OD TYŁU, ŻE ANI PISNĄ.
ZIIIP...

!!!!!!!
CO STOISZ?! WYCHODŹ, DO STU DIABŁÓW, BO CIĘ KOLNĘ!
SZA...
TO ON UDAWAŁ UTOPCA.
HY, HY, ALE SIĘ MNIE BOI. WIDZIAŁEŚ, JAK WYSKOCZYŁ?
RYBKA!
JUŻ GDZIEŚ POLAZŁ.
ANI MRU MRU - CICHO, CYT! BO OKRUTNY BĘDZIE WIT.
LACH! KLACH! PLACH!!
HEJ! GRDYL, CO TAM TAK KLASZCZE?
TTTO NNNIESPODZIANKA!...

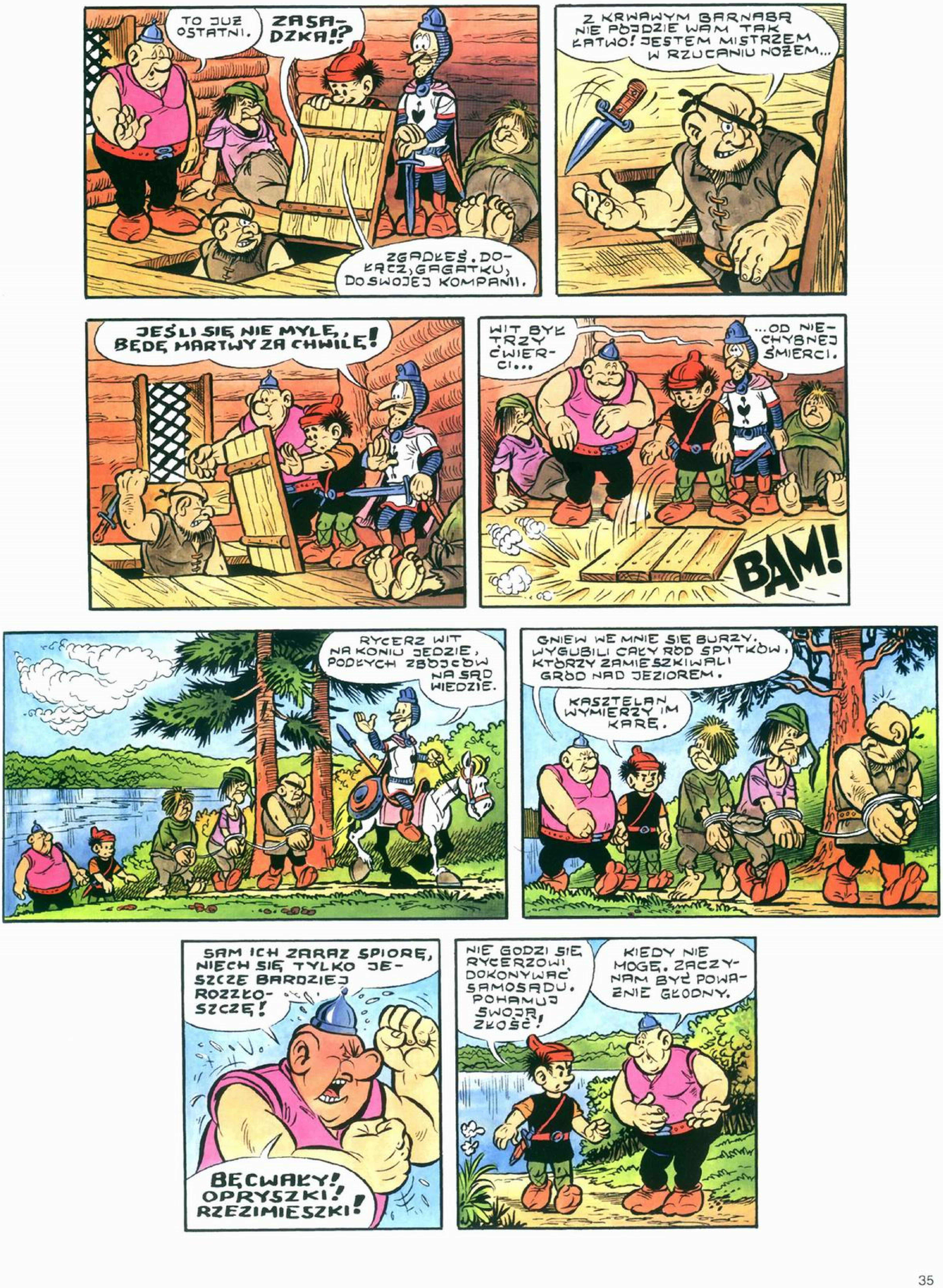
TO JUŻ OSTATNI.
ZASADZKA!?
ZGADŁEŚ. DOŁĄCZ, GAGATKU, DO SWOJEJ KOMPANII.
Z KRWAWYM BARNABĄ NIE PÓJDZIE WAM TAK ŁATWO! JESTEM MISTRZEM W RZUCANIU NOŻEM...
JEŚLI SIĘ NIE MYLĘ, BĘDĘ MARTWY ZA CHWILĘ!
WIT BYŁ TRZY ĆWIERCI...
...OD NIECHYBNEJ ŚMIERCI.
BAM!
RYCERZ WIT NA KONIU JEDZIE, PODŁYCH ZBÓJCÓW NA SĄD WIEDZIE.
GNIEW WE MNIE SIĘ BURZY. WYGUBILI CAŁY RÓD SPYTKÓW, KTÓRZY ZAMIESZKIWALI GRÓD NAD JEZIOREM.
KASZTELAN WYMIERZY IM KARĘ.
SAM ICH ZARAZ SPIORĘ, NIECH SIĘ TYLKO JESZCZE BARDZIEJ ROZZŁOSZCZĘ!
BĘCWAŁY! OPRYSZKI! RZEZIMIESZKI!
NIE GODZI SIĘ RYCERZOWI DOKONYWAĆ SAMOSĄDU. POHAMUJ SWOJĄ ZŁOŚĆ!
KIEDY NIE MOGĘ, ZACZYNAM BYĆ POWAŻNIE GŁODNY.

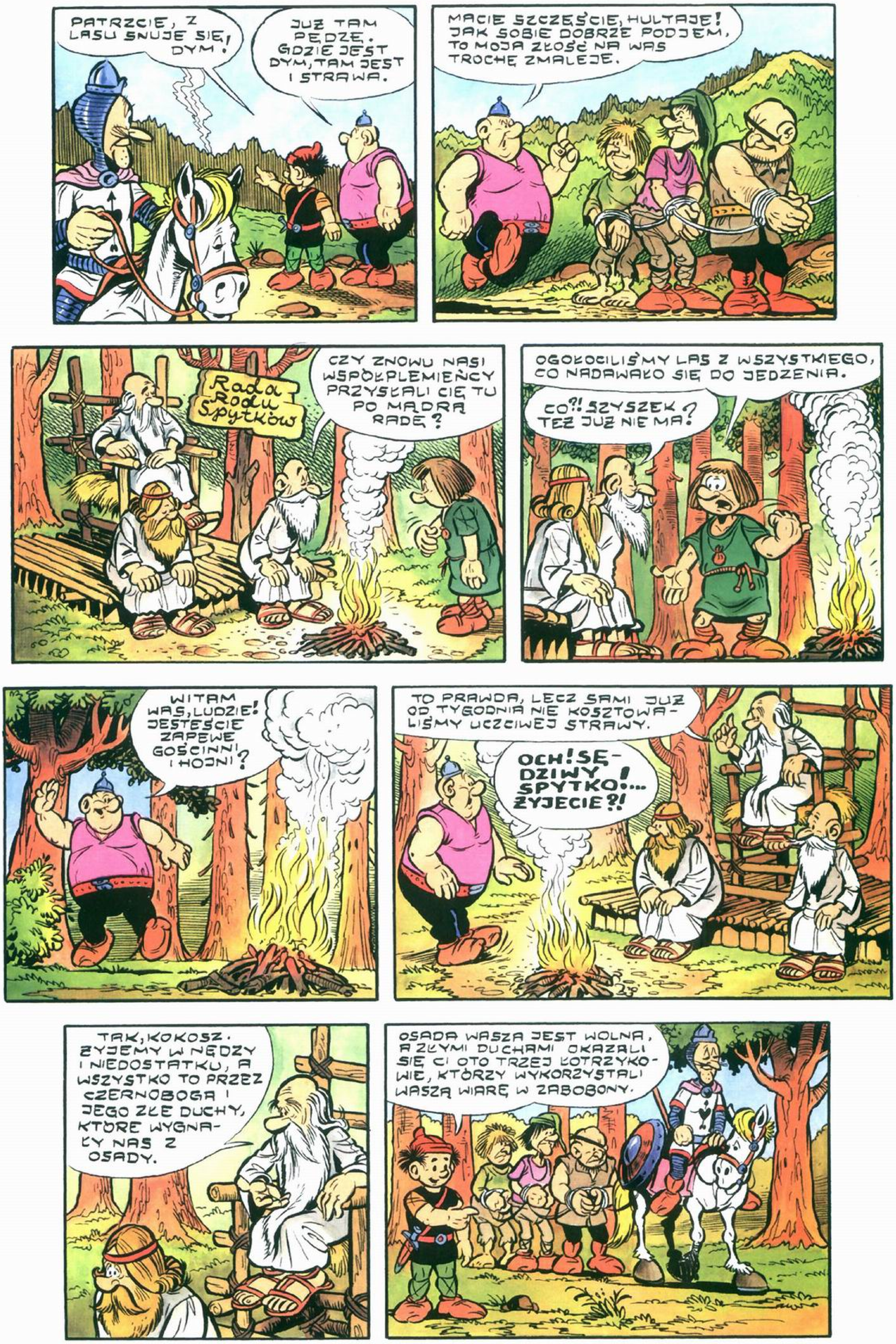

PATRZCIE, Z LASU SNUJE SIĘ DYM!
JUŻ TAM PĘDZĘ. GDZIE JEST DYM, TAM JEST I STRAWA.
MACIE SZCZĘŚCIE, HULTAJE! JAK SOBIE DOBRZE PODJEM, TO MOJA ZŁOŚĆ NA WAS TROCHĘ ZMALEJE.
Rada Rodu Spytków
CZY ZNOWU NASI WSPÓŁPLEMIEŃCY PRZYSŁALI CIĘ TU PO MĄDRĄ RADĘ?
OGOŁOCILIŚMY LAS Z WSZYSTKIEGO, CO NADAWAŁO SIĘ DO JEDZENIA.
CO?! SZYSZEK TEŻ JUŻ NIE MA?
WITAM WAS, LUDZIE! JESTEŚCIE ZAPEWNE GOŚCINNI I HOJNI?
TO PRAWDA, LECZ SAMI JUŻ OD TYGODNIA NIE KOSZTOWALIŚMY UCZCIWEJ STRAWY.
OCH! SĘDZIWY SPYTKO!... ŻYJECIE?!
TAK, KOKOSZ. ŻYJEMY W NĘDZY I NIEDOSTATKU, A WSZYSTKO TO PRZEZ CZERNOBOGA I JEGO ZŁE DUCHY, KTÓRE WYGNAŁY NAS Z OSADY.
OSADA WASZA JEST WOLNA, A ZŁYMI DUCHAMI OKAZALI SIĘ CI OTO TRZEJ ŁOTRZYKOWIE, KTÓRZY WYKORZYSTALI WASZĄ WIARĘ W ZABOBONY.

WRACAMY DO NASZEJ OSADY!!
ZWOŁAJ WSZYSTKICH! NIECH JUŻ NIE SZUKAJĄ ŻYWNOŚCI W LESIE.
RUUU!
BĘDZIEMY ZNOWU RYBAKAMI!
?
DZIĘKI WAM, MĘŻNI RYCERZE.
OPOWIEDZCIE FOCHNIE O WICIE, JAK NARAŻAŁ SWOJE ŻYCIE.
SPYTKO, A CO Z TYMI?
NAUCZYMY ICH ŁOWIENIA RYB!
ZANIM TO NASTĄPI, MINIE SPORO LAT.
STUDIA SĄ CIĘŻKIE...
NIE TRZEBA WITOWI ŻADNEJ STRAWY, KIEDY JEST SYTY RYCERSKIEJ SŁAWY.
IIHHA!...
A JA WOLAŁBYM COŚ Z MIĘS! SZCZEGÓLNIE PRZEPADAM ZA KONINĄ!
!
STÓJ! POWAŻNIE NIE TRAKTUJ TEGO! NIE MÓGŁBY PRZECIEŻ ZJEŚĆ CIĘ CAŁEGO!
PATAPAM... PATAPAM...
JAK MOGŁEŚ! KOŃ ZLĄKŁ SIĘ I PONIÓSŁ WITA!
NIE ZNOSZĘ KONI, LECZ NIE ZMIENIĘ ZDANIA O KONINIE.

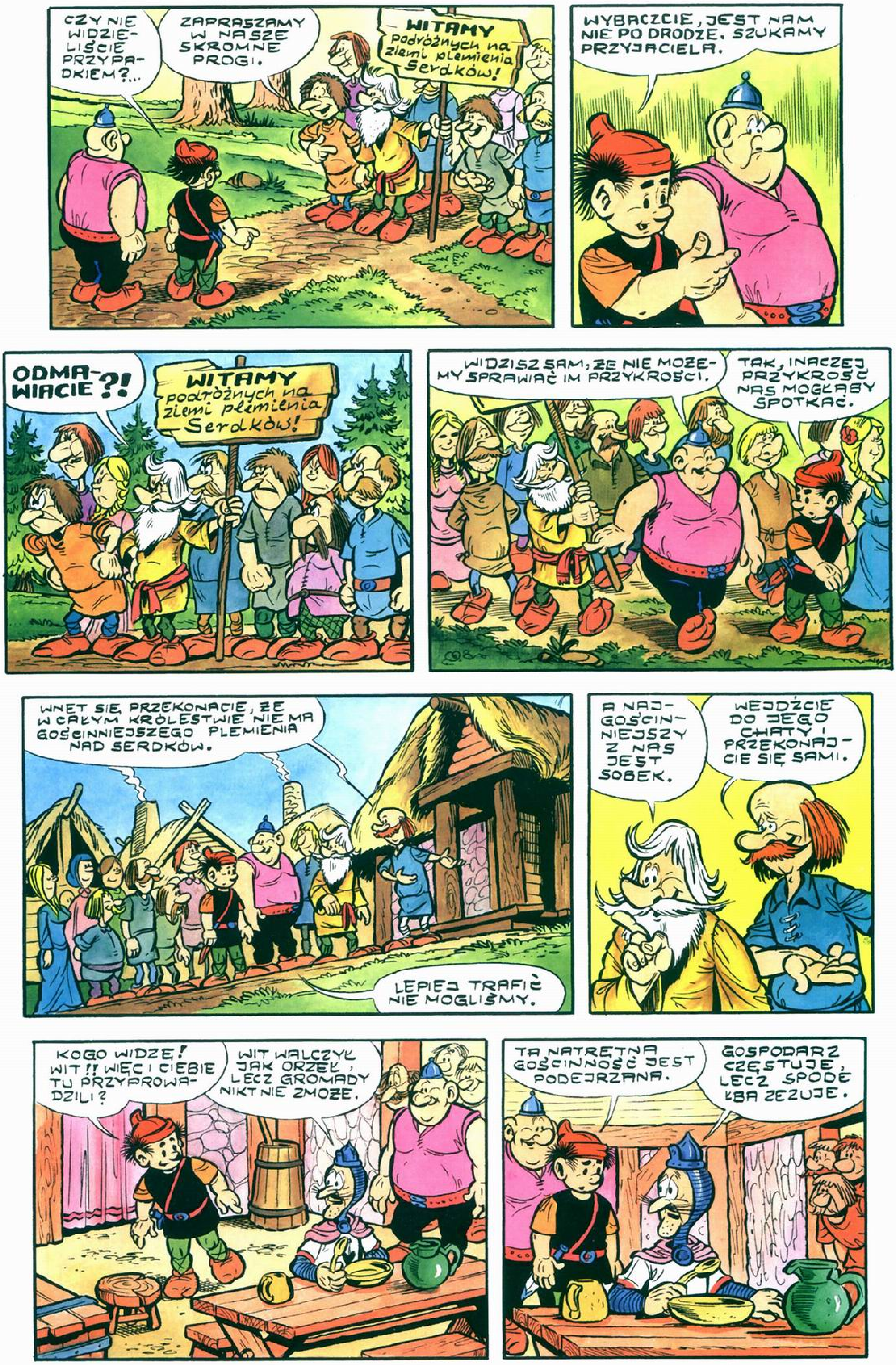
CZY NIE WIDZIELIŚCIE PRZYPADKIEM?...
ZAPRASZAMY W NASZE SKROMNE PROGI.
WITAMY podróżnych na ziemi plemienia Serdków!
WYBACZCIE, JEST NAM NIE PO DRODZE. SZUKAMY PRZYJACIELA.
ODMAWIACIE?!
WITAMY podróżnych na ziemi plemienia Serdków!
WIDZISZ SAM, ŻE NIE MOŻEMY SPRAWIAĆ IM PRZYKROŚCI.
TAK, INACZEJ PRZYKROŚĆ NAS MOGŁABY SPOTKAĆ.
WNET SIĘ PRZEKONACIE, ŻE W CAŁYM KRÓLESTWIE NIE MA GOŚCINNIEJSZEGO PLEMIENIA NAD SERDKÓW.
LEPIEJ TRAFIĆ NIE MOGLIŚMY.
A NAJGOŚCINNIEJSZY Z NAS JEST SOBEK.
WEJDŹCIE DO JEGO CHATY I PRZEKONAJCIE SIĘ SAMI.
KOGO WIDZĘ! WIT!! WIĘC I CIEBIE TU PRZYPROWADZILI?
WIT WALCZYŁ JAK ORZEŁ, LECZ GROMADY NIKT NIE ZMOŻE.
TA NATRĘTNA GOŚCINNOŚĆ JEST PODEJRZANA.
GOSPODARZ CZĘSTUJE, LECZ SPODE ŁBA ZEZUJE.

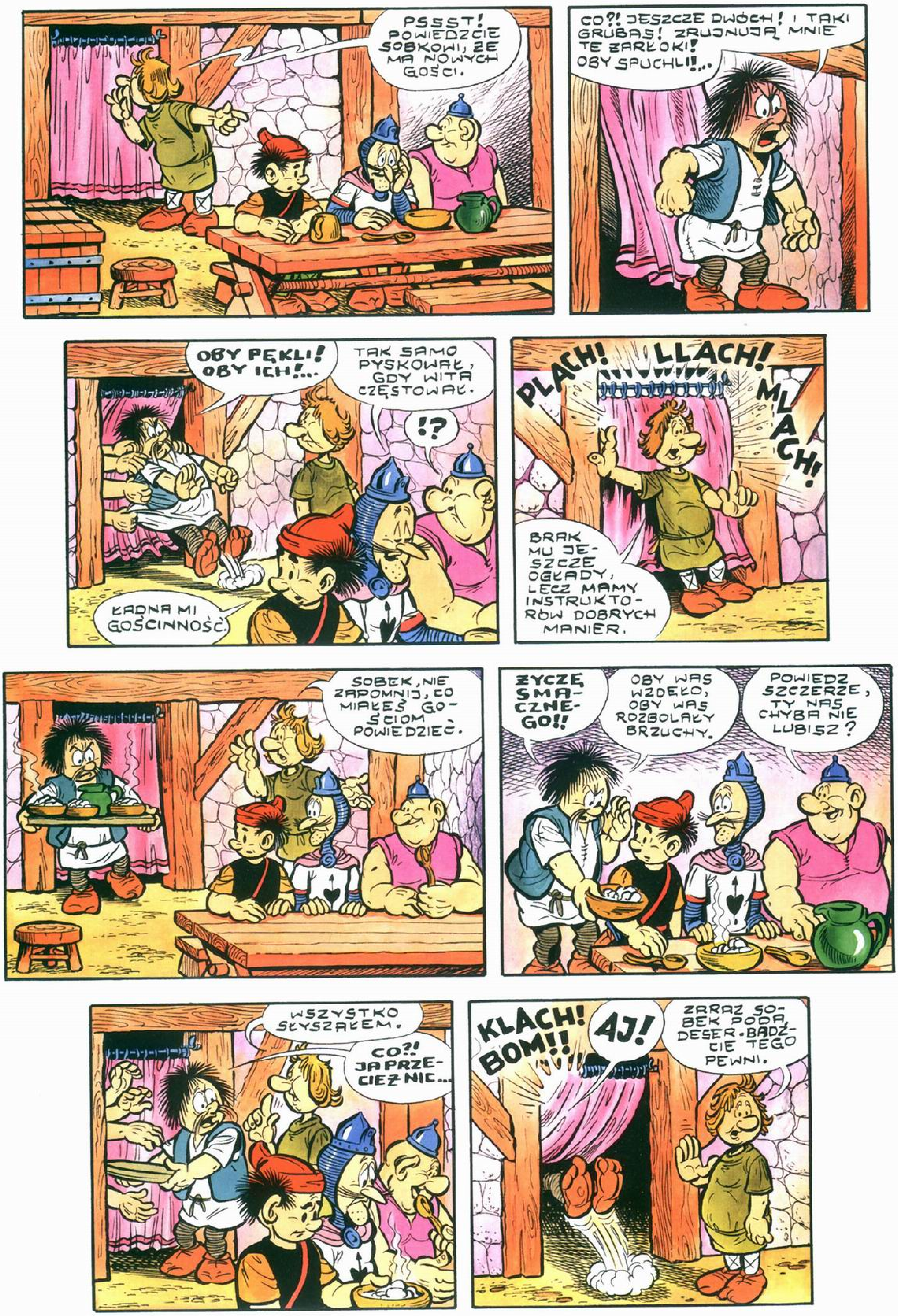
PSSST! POWIEDZCIE SOBKOWI, ŻE MA NOWYCH GOŚCI.
CO?! JESZCZE DWÓCH! I TAKI GRUBAS! ZRUJNUJĄ MNIE TE ŻARŁOKI! OBY SPUCHLI!...
OBY PĘKLI! OBY ICH!...
TAK SAMO PYSKOWAŁ, GDY WITA CZĘSTOWAŁ.
!?
ŁADNA MI GOŚCINNOŚĆ.
PLACH! LLACH! MLACH!
BRAK MU JESZCZE OGŁADY, LECZ MAMY INSTRUKTORÓW DOBRYCH MANIER.
SOBEK, NIE ZAPOMNIJ, CO MIAŁEŚ GOŚCIOM POWIEDZIEĆ.
ŻYCZĘ SMACZNEGO!!
OBY WAS WZDĘŁO, OBY WAS ROZBOLAŁY BRZUCHY.
POWIEDZ SZCZERZE, TY NAS CHYBA NIE LUBISZ?
WSZYSTKO SŁYSZAŁEM.
CO?! JA PRZECIEŻ NIC...
KLACH! BOM!!
AJ!
ZARAZ SOBEK PODA DESER. BĄDŹCIE TEGO PEWNI.

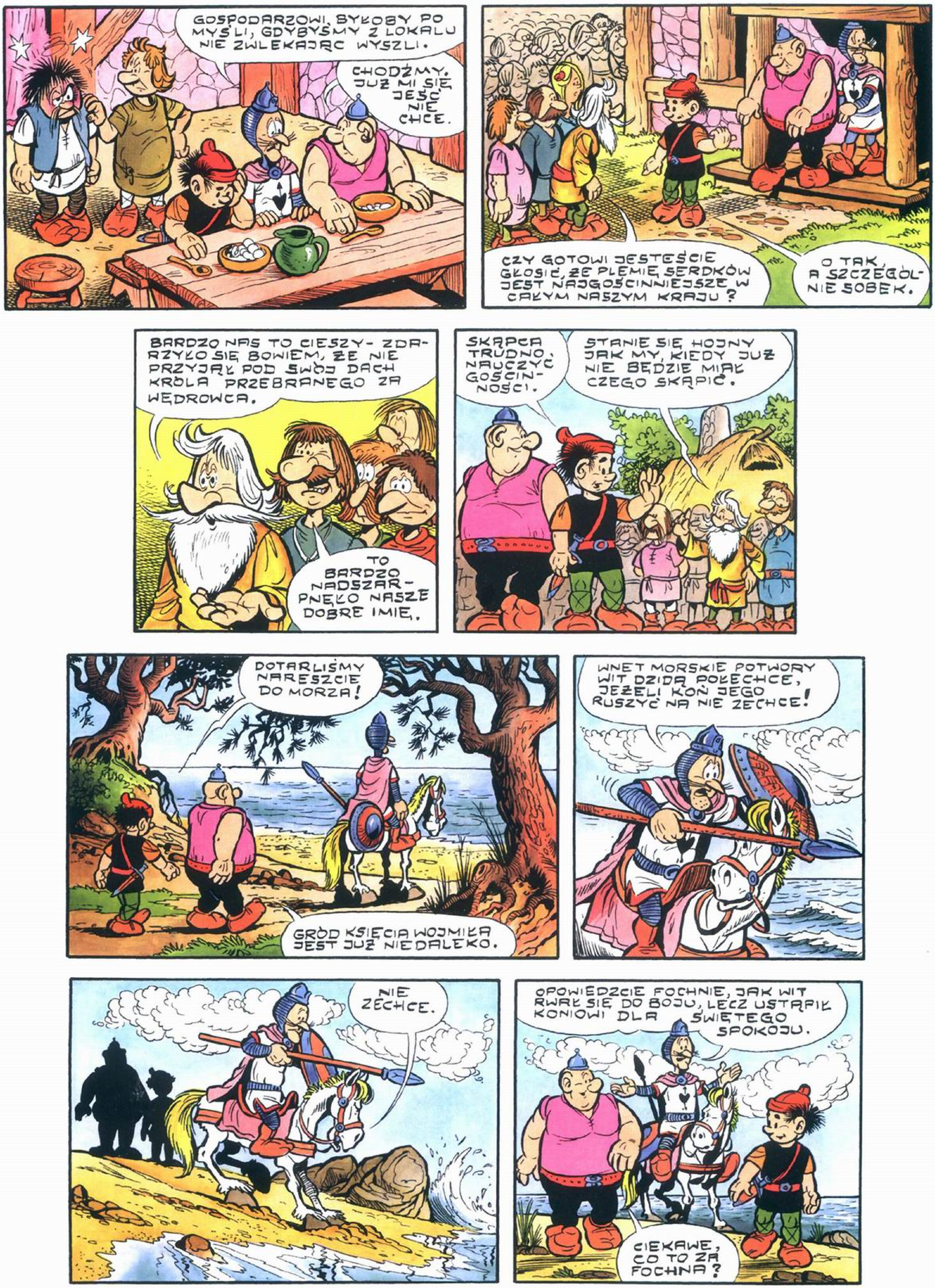
GOSPODARZOWI BYŁOBY PO MYŚLI, GDYBYŚMY Z LOKALU NIE ZWLEKAJĄC WYSZLI.
CHODŹMY. JUŻ MI SIĘ JEŚĆ NIE CHCE.
CZY GOTOWI JESTEŚCIE GŁOSIĆ, ŻE PLEMIĘ SERDKÓW JEST NAJGOŚCINNIEJSZE W CAŁYM NASZYM KRAJU?
O TAK, A SZCZEGÓLNIE SOBEK.
BARDZO NAS TO CIESZY - ZDARZYŁO SIĘ BOWIEM, ŻE NIE PRZYJĄŁ POD SWÓJ DACH KRÓLA PRZEBRANEGO ZA WĘDROWCA.
TO BARDZO NADSZARPNĘŁO NASZE DOBRE IMIĘ.
SKĄPCA TRUDNO NAUCZYĆ GOŚCINNOŚCI.
STANIE SIĘ HOJNY JAK MY, KIEDY JUŻ NIE BĘDZIE MIAŁ CZEGO SKĄPIĆ.
DOTARLIŚMY NARESZCIE DO MORZA!
GRÓD KSIĘCIA WOJMIŁA JEST JUŻ NIEDALEKO.
WNET MORSKIE POTWORY WIT DZIDĄ POŁECHCE, JEŻELI KOŃ JEGO RUSZYĆ NA NIE ZECHCE!
NIE ZECHCE.
OPOWIEDZCIE FOCHNIE, JAK WIT RWAŁ SIĘ DO BOJU, LECZ USTĄPIŁ KONIOWI DLA ŚWIĘTEGO SPOKOJU.
CIEKAWE, CO TO ZA FOCHNA?

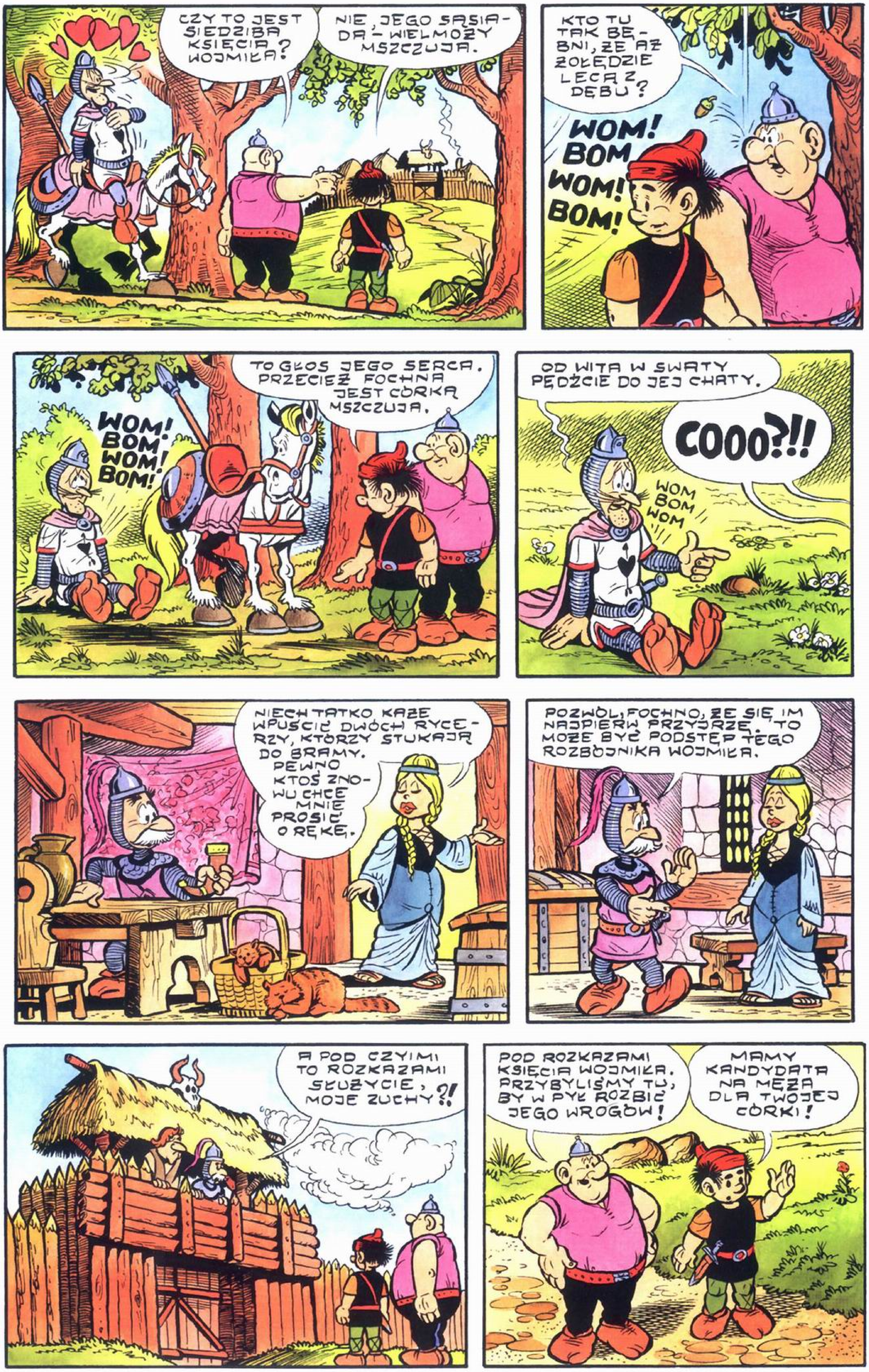
CZY TO JEST SIEDZIBA KSIĘCIA WOJMIŁA?
NIE, JEGO SĄSIADA – WIELMOŻY MSZCZUJA.
KTO TU TAK BĘBNI, ŻE AŻ ŻOŁĘDZIE LECĄ Z DĘBU?
WOM! BOM WOM! BOM!
WOM! BOM! WOM! BOM!
TO GŁOS JEGO SERCA. PRZECIEŻ FOCHNA JEST CÓRKĄ MSZCZUJA.
OD WITA W SWATY PĘDŹCIE DO JEJ CHATY.
COOO?!!
WOM BOM WOM
NIECH TATKO KAŻE WPUŚCIĆ DWÓCH RYCERZY, KTÓRZY STUKAJĄ DO BRAMY. PEWNO KTOŚ ZNOWU CHCE MNIE PROSIĆ O RĘKĘ.
POZWÓL, FOCHNO, ŻE SIĘ IM NAJPIERW PRZYJRZĘ. TO MOŻE BYĆ PODSTĘP TEGO ROZBÓJNIKA WOJMIŁA.
A POD CZYIMI TO ROZKAZAMI SŁUŻYCIE, MOJE ZUCHY?!
POD ROZKAZAMI KSIĘCIA WOJMIŁA. PRZYBYLIŚMY TU, BY W PYŁ ROZBIĆ JEGO WROGÓW!
MAMY KANDYDATA NA MĘŻA DLA TWOJEJ CÓRKI!

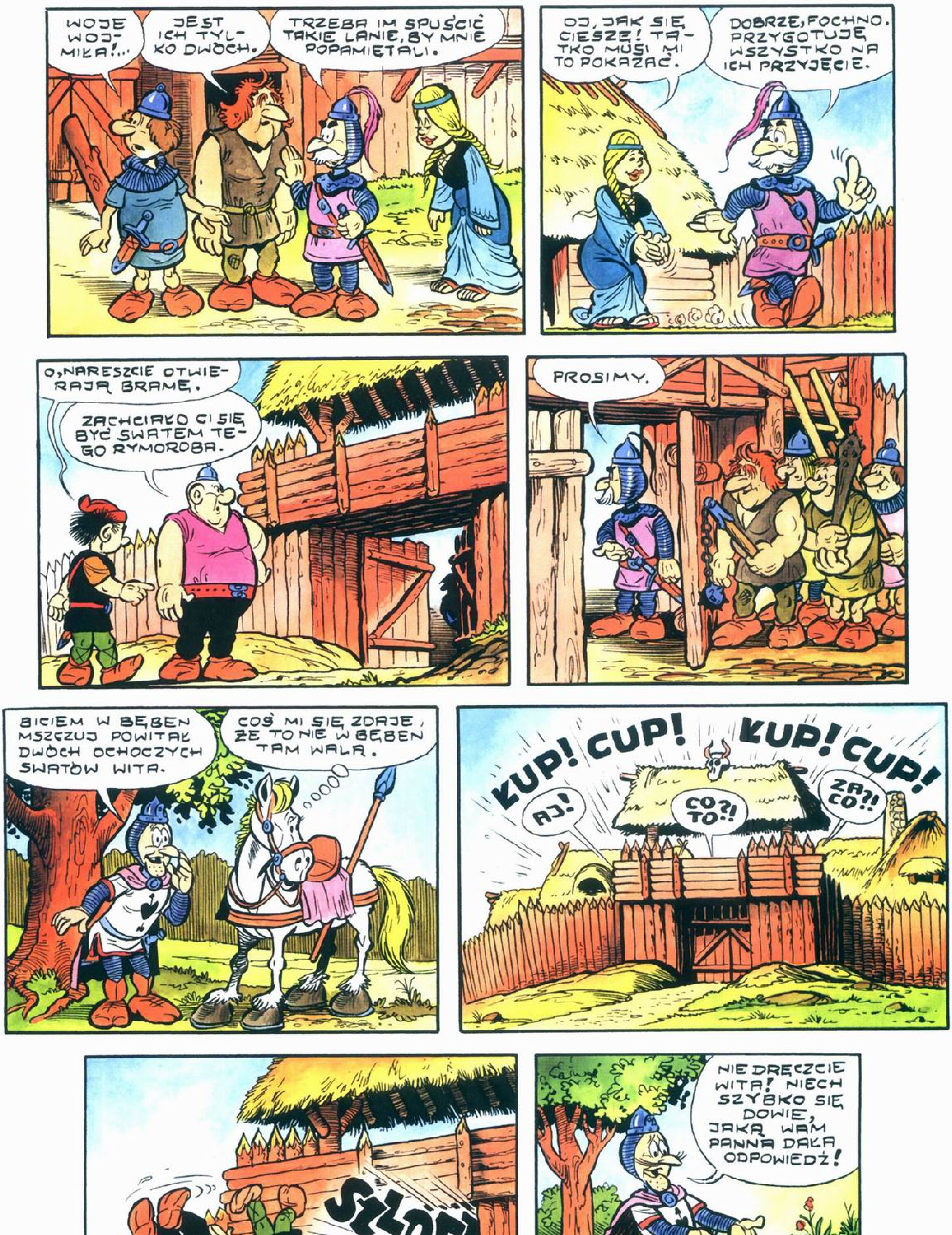
WOJE WOJ-MIŁA!...
JEST ICH TYL-KO DWOCH.
TRZEBA IM SPUŚCIĆ TAKIE LANIE, BY MNIE POPAMIĘTALI.
OJ, JAK SIĘ CIESZĘ! TA-TKO MUSI MI TO POKAZAĆ.
DOBRZE, FOCHNO. PRZYGOTUJĘ WSZYSTKO NA ICH PRZYJĘCIE.
O, NARESZCIE OTWIE-RAJĄ BRAMĘ.
ZACHCIAŁO CI SIĘ BYĆ SWATEM TE-GO RYMOROBA.
PROSIMY.
BICIEM W BĘBEN MSZCZUJ POWITAŁ DWOCH OCHOCZYCH SWATÓW WITA.
COŚ MI SIĘ ZDAJE, ŻE TO NIE W BĘBEN TAM WALĄ.
ŁUP! CUP!
ŁUP! CUP!
AJ!
CO?! TO?!
ZA CO?!
SZLOF!
NIE DRĘCZCIE WITA! NIECH SZYBKO SIĘ DOWIE, JAKĄ WAM PANNA DAŁA ODPOWIEDŹ!

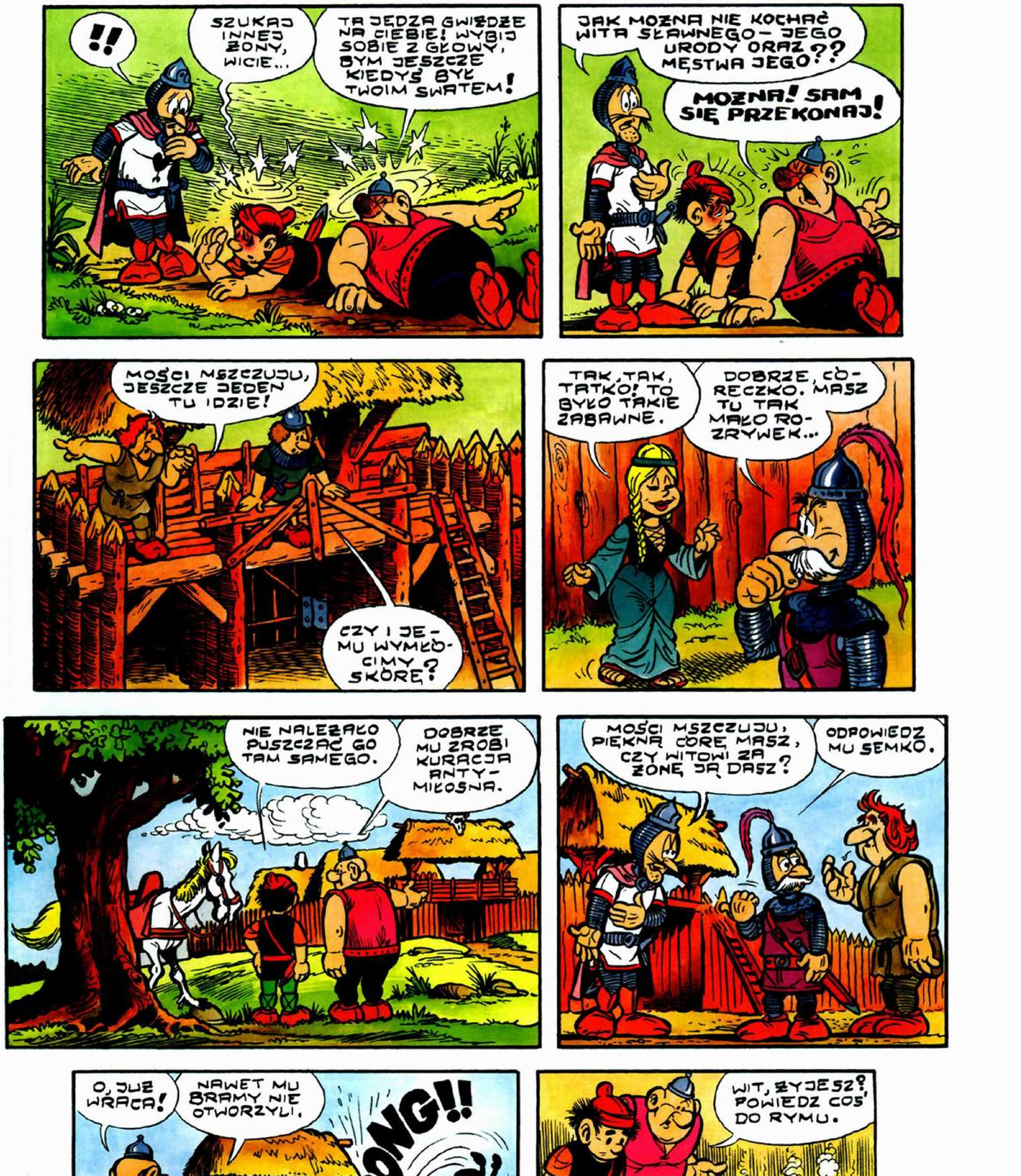
!!
SZUKAJ INNEJ ŻONY, WICIE...
TA JĘDZA GWIŻDŻE NA CIEBIE! WYBIJ SOBIE Z GŁOWY, BYM JESZCZE KIEDYŚ BYŁ TWOIM SWATEM!
JAK MOŻNA NIE KOCHAĆ WITA SŁAWNEGO – JEGO URODY ORAZ MĘSTWA JEGO??
MOŻNA! SAM SIĘ PRZEKONAJ!
MOŚCI MSZCZUJU, JESZCZE JEDEN TU IDZIE!
CZY I JEMU WYMŁÓCIMY SKÓRĘ?
TAK, TAK, TATKO! TO BYŁO TAKIE ZABAWNE.
DOBRZE, CÓRECZKO. MASZ TU TAK MAŁO ROZRYWEK...
NIE NALEŻAŁO PUSZCZAĆ GO TAM SAMEGO.
DOBRZE MU ZROBI KURACJA ANTYMIŁOSNA.
MOŚCI MSZCZUJU, PIĘKNĄ CÓRĘ MASZ, CZY WITOWI ZA ŻONĘ JĄ DASZ?
ODPOWIEDZ MU SEMKO.
O, JUŻ WRACA!
NAWET MU BRAMY NIE OTWORZYLI.
DONG!!
WIT, ŻYJESZ? POWIEDZ COŚ DO RYMU.
OOOOCH...

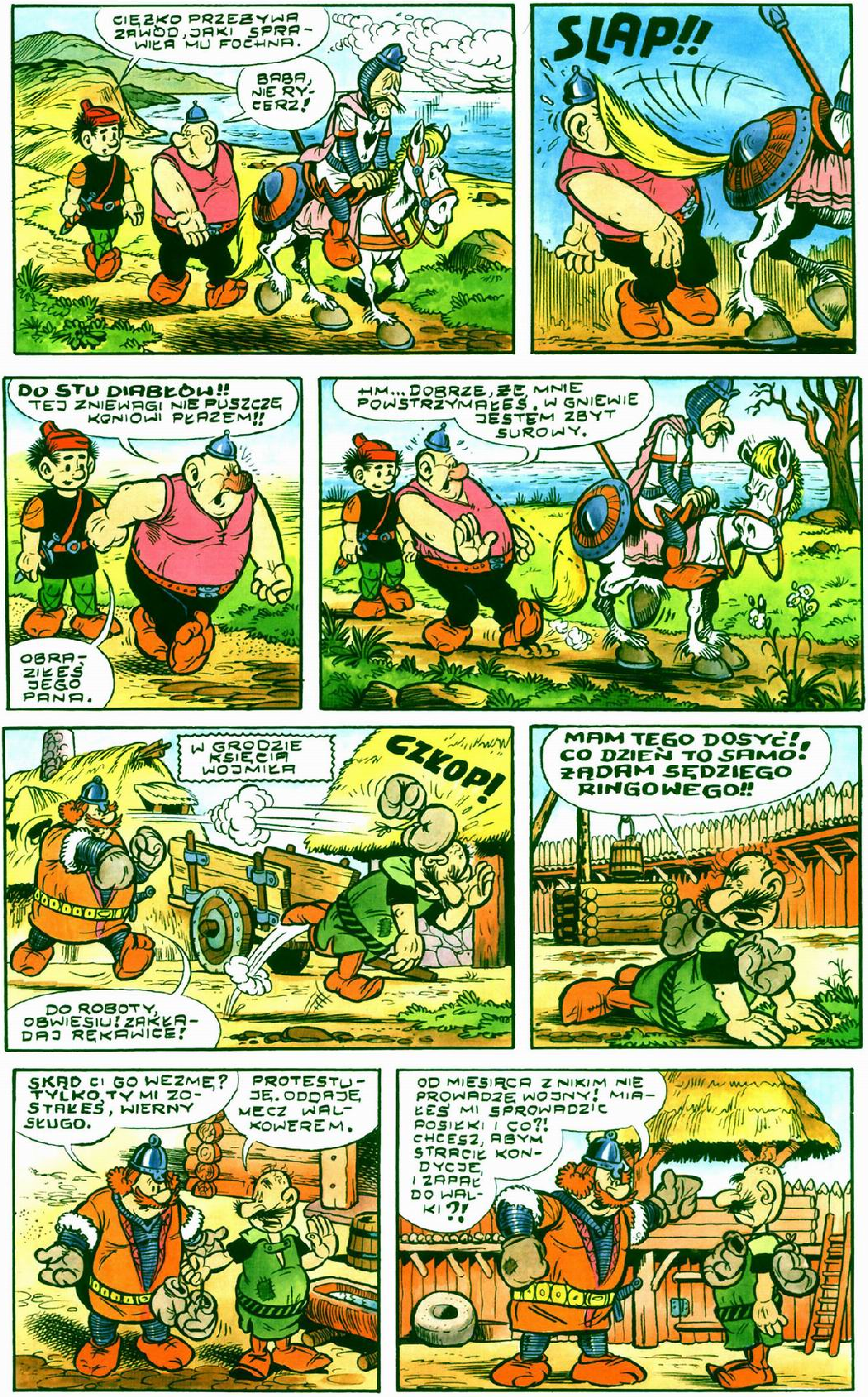
CIĘŻKO PRZEŻYWA ZAWÓD, JAKI SPRAWIŁA MU FOCHNA.
BABA, NIE RYCERZ!
SLAP!!
DO STU DIABŁÓW!! TEJ ZNIEWAGI NIE PUSZCZĘ KONIOWI PŁAZEM!!
OBRAZIŁEŚ JEGO PANA.
HM... DOBRZE, ŻE MNIE POWSTRZYMAŁEŚ. W GNIEWIE JESTEM ZBYT SUROWY.
W GRODZIE KSIĘCIA WOJMIŁA
CZŁOP!
DO ROBOTY, OBWIESIU! ZAKŁADAJ RĘKAWICE!
MAM TEGO DOSYĆ! CO DZIEŃ TO SAMO! ŻĄDAM SĘDZIEGO RINGOWEGO!!
SKĄD CI GO WEZMĘ? TYLKO TY MI ZOSTAŁEŚ, WIERNY SŁUGO.
PROTESTUJĘ. ODDAJĘ MECZ WALKOWEREM.
OD MIESIĄCA Z NIKIM NIE PROWADZĘ WOJNY! MIAŁEŚ MI SPROWADZIĆ POSIŁKI I CO?! CHCESZ, ABYM STRACIŁ KONDYCJĘ, I ZAPAŁ DO WALKI?!

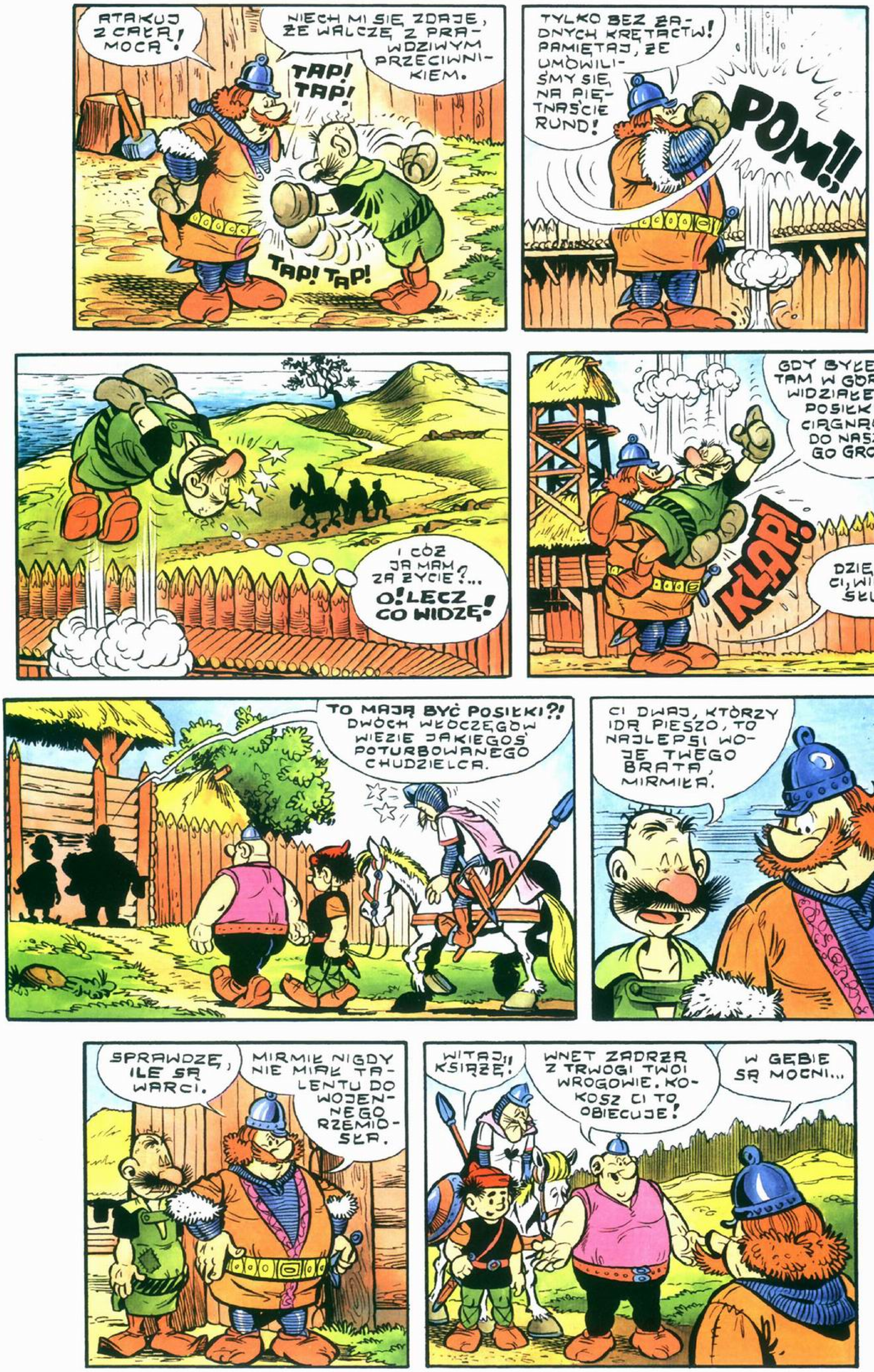
ATAKUJ Z CAŁĄ MOCĄ!
NIECH MI SIĘ ZDAJE, ŻE WALCZĘ Z PRAWDZIWYM PRZECIWNIKIEM.
TAP! TAP!
TAP! TAP!
TYLKO BEZ ŻADNYCH KRĘTACTW! PAMIĘTAJ, ŻE UMÓWILIŚMY SIĘ NA PIĘTNAŚCIE RUND!
POM!!
TAP! TAP!
I CÓŻ JA MAM ZA ŻYCIE?... O! LECZ CO WIDZĘ!
GDY BYŁEM TAM W GÓRZE, WIDZIAŁEM POSIŁKI, CIĄGNĄCE DO NASZEGO GRODU.
KLAP!
DZIĘKI CI, WIERNY SŁUGO.
TO MAJĄ BYĆ POSIŁKI?! DWÓCH WŁÓCZĘGÓW WIEZIE JAKIEGOŚ POTURBOWANEGO CHUDZIELCA.
CI DWAJ, KTÓRZY IDĄ PIESZO, TO NAJLEPSI WOJE TWEGO BRATA, MIRMIŁA.
SPRAWDZĘ, ILE SĄ WARCI.
MIRMIŁ NIGDY NIE MIAŁ TALENTU DO WOJENNEGO RZEMIOSŁA.
WITAJ, KSIĄŻĘ!
WNET ZADRŻĄ Z TRWOGI TWOI WROGOWIE. KOKOSZ CI TO OBIECUJE!
W GĘBIE SĄ MOCNI...

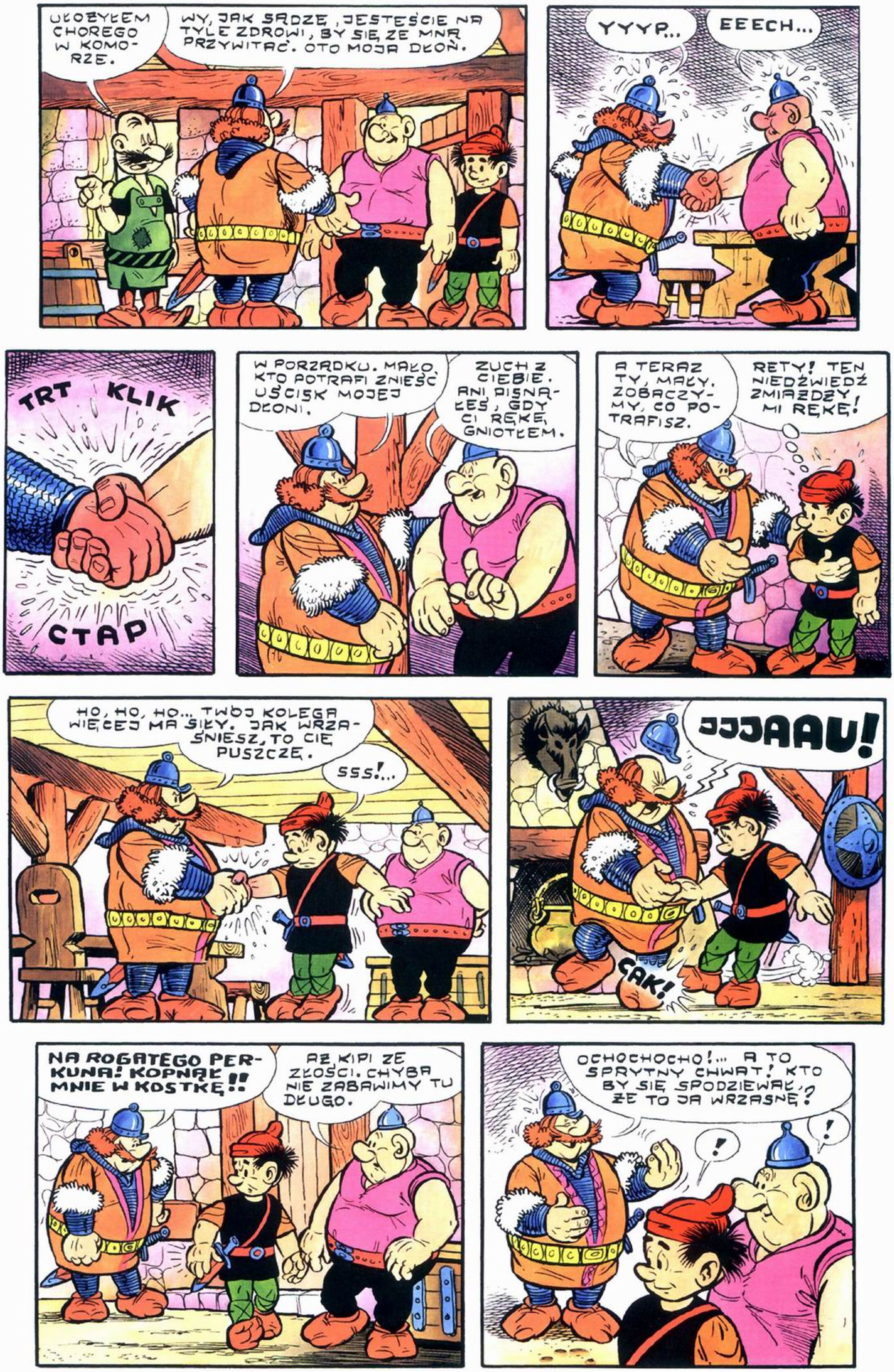

UŁOŻYŁEM CHOREGO W KOMORZE.
WY, JAK SĄDZĘ, JESTEŚCIE NA TYLE ZDROWI, BY SIĘ ZE MNĄ PRZYWITAĆ. OTO MOJA DŁOŃ.
YYYP...
EEECH...
TRT
KLIK
CTAP
W PORZĄDKU. MAŁO KTO POTRAFI ZNIEŚĆ UŚCISK MOJEJ DŁONI.
ZUCH Z CIEBIE. ANI PISNĄŁEŚ, GDY CI RĘKĘ GNIOTŁEM.
A TERAZ TY, MAŁY, ZOBACZYMY, CO POTRAFISZ.
RETY! TEN NIEDŹWIEDŹ ZMIAŻDŻY MI RĘKĘ!
HO, HO, HO... TWÓJ KOLEGA WIĘCEJ MA SIŁY. JAK WRZAŚNIESZ, TO CIĘ PUSZCZĘ.
SSS!...
JJJAAU!
CAK!
NA ROGATEGO PERKUNA! KOPNĄŁ MNIE W KOSTKĘ!!
AŻ KIPI ZE ZŁOŚCI. CHYBA NIE ZABAWIMY TU DŁUGO.
OCHOCHOCHO!... A TO SPRYTNY CHWAT! KTO BY SIĘ SPODZIEWAŁ, ŻE TO JA WRZASNĘ?
!
!

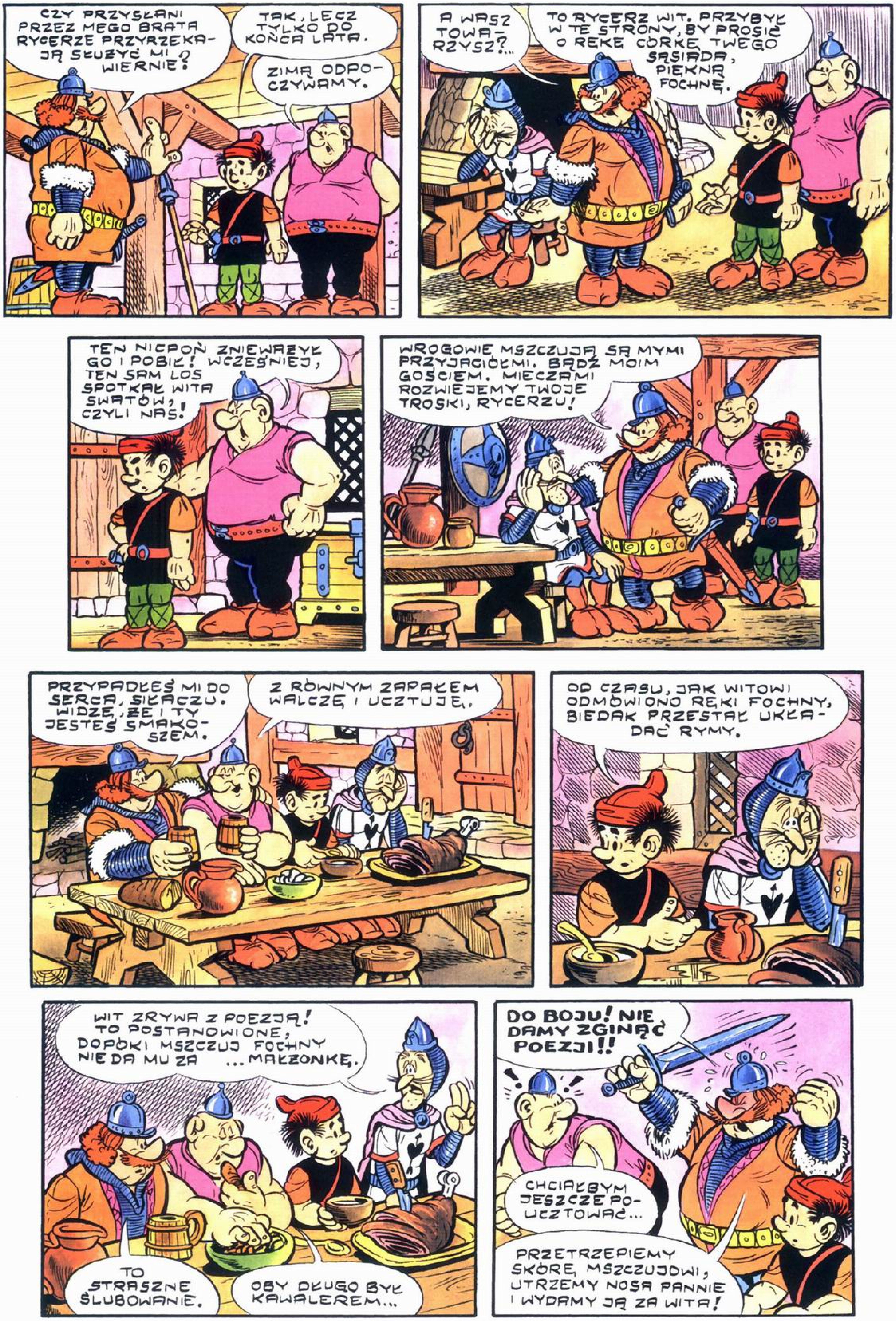

CZY PRZYSŁANI PRZEZ MEGO BRATA RYCERZE PRZYRZEKAJĄ SŁUŻYĆ MI WIERNIE?
TAK, LECZ TYLKO DO KOŃCA LATA.
ZIMĄ ODPOCZYWAMY.
A WASZ TOWARZYSZ?...
TO RYCERZ WIT. PRZYBYŁ W TE STRONY, BY PROSIĆ O RĘKĘ CÓRKĘ TWEGO SĄSIADA, PIĘKNĄ FOCHNĘ.
TEN NICPOŃ ZNIEWAŻYŁ GO I POBIŁ! WCZEŚNIEJ, TEN SAM LOS SPOTKAŁ WITA SWATÓW, CZYLI NAS!
WROGOWIE MSZCZUJA SĄ MYMI PRZYJACIÓŁMI. BĄDŹ MOIM GOŚCIEM. MIECZAMI ROZWIEJEMY TWOJE TROSKI, RYCERZU!
PRZYPADŁEŚ MI DO SERCA, SIŁACZU. WIDZĘ, ŻE I TY JESTEŚ SMAKOSZEM.
Z RÓWNYM ZAPAŁEM WALCZĘ I UCZTUJĘ.
OD CZASU, JAK WITOWI ODMÓWIONO RĘKI FOCHNY, BIEDAK PRZESTAŁ UKŁADAĆ RYMY.
WIT ZRYWA Z POEZJĄ! TO POSTANOWIONE, DOPÓKI MSZCZUJ FOCHNY NIE DA MU ZA ...MAŁŻONKĘ.
TO STRASZNE ŚLUBOWANIE.
OBY DŁUGO BYŁ KAWALEREM...
DO BOJU! NIE DAMY ZGINĄĆ POEZJI!!
CHCIAŁBYM JESZCZE POUCZTOWAĆ...
PRZETRZEPIEMY SKÓRĘ MSZCZUJOWI, UTRZEMY NOSA PANNIE I WYDAMY JĄ ZA WITA!

MOI WOJE MUSZĄ BYĆ TWARDZI JAK ŻELAZO, DLATEGO PODDAM WAS JESZCZE JEDNEJ PRÓBIE.
?
MUSZĘ WIEDZIEĆ, CZY MOŻNA NA WAS POLEGAĆ.
KUP!
JA TEŻ CHĘTNIE SIĘ DOWIEM CZEGOŚ O TOBIE.
UF...
CUP!
BRR... BRRR... BRAWO... CAŁKIEM NIEŹLE, A TERAZ TY.
!!
UWAŻAJ KAJKO, ON NIE ŻAR-TUJE.
MĘŻNIE ZNOSIĆ CIOSY, TO POWINNOŚĆ RYCERZA.
JESZCZE LEPIEJ NIE ZNO-SIĆ ICH WCALE.
TRACH!!
KLACH!!
OTO... ZUCHY... JAKICH MI... POTRZEBA.

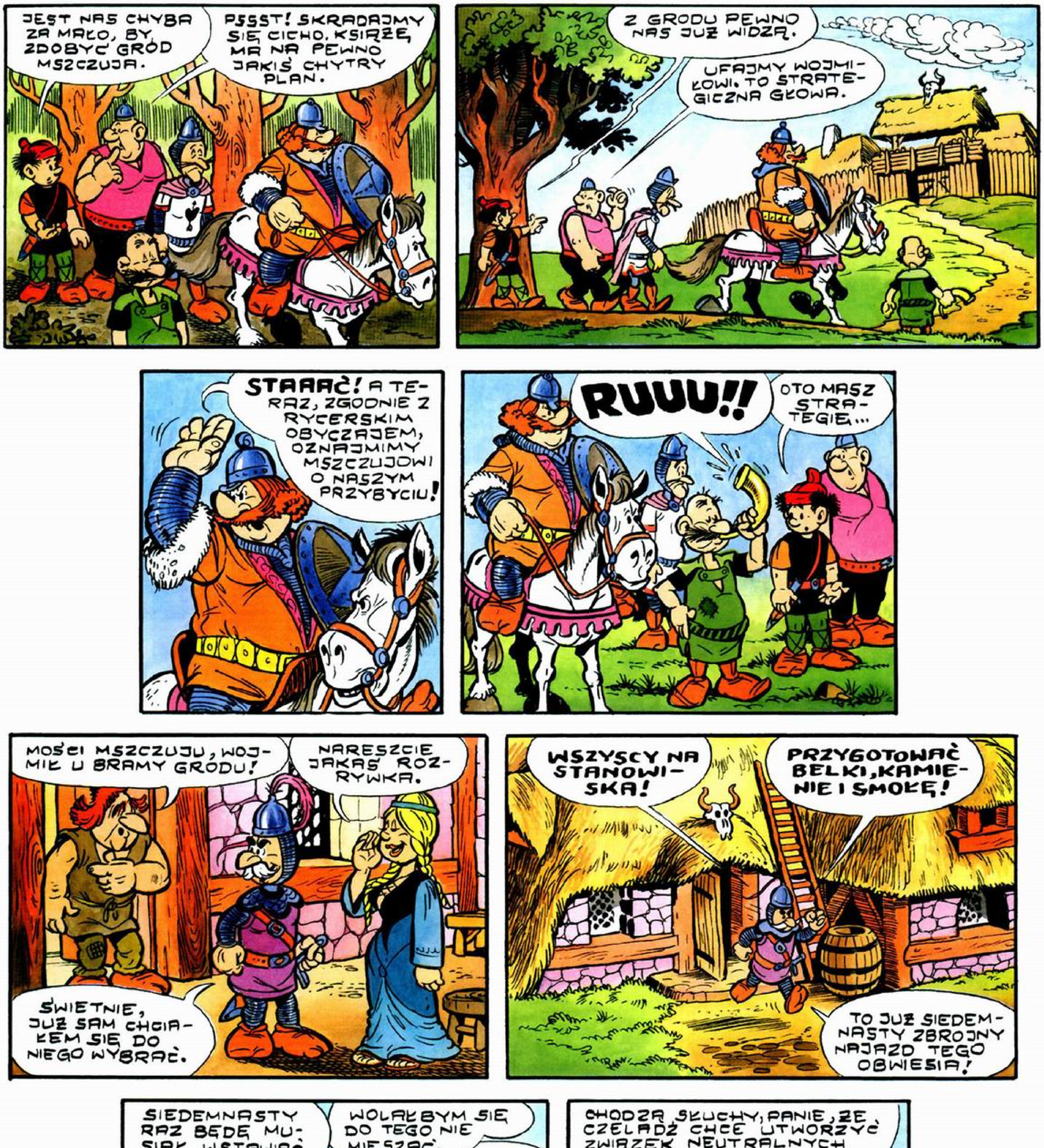
JEST NAS CHYBA ZA MAŁO, BY ZDOBYĆ GRÓD MSZCZUJA.
PSSST! SKRADAJMY SIĘ CICHO, KSIĄŻĘ, MA NA PEWNO JAKIŚ CHYTRY PLAN.
Z GRODU PEWNO NAS JUŻ WIDZĄ.
UFAJMY WOJMIŁOWI. TO STRATEGICZNA GŁOWA.
STAAAĆ! A TERAZ, ZGODNIE Z RYCERSKIM OBYCZAJEM, OZNAJMIMY MSZCZUJOWI O NASZYM PRZYBYCIU!
RUUU!!
OTO MASZ STRATEGIĘ...
MOŚCI MSZCZUJU, WOJMIŁ U BRAMY GRODU!
NARESZCIE JAKAŚ ROZRYWKA.
ŚWIETNIE, JUŻ SAM CHCIAŁEM SIĘ DO NIEGO WYBRAĆ.
WSZYSCY NA STANOWISKA!
PRZYGOTOWAĆ BELKI, KAMIENIE I SMOŁĘ!
TO JUŻ SIEDEMNASTY ZBROJNY NAJAZD TEGO OBWIESIA!
SIEDEMNASTY RAZ BĘDĘ MUSIAŁ WSTAWIAĆ NOWĄ BRAMĘ!
WOLAŁBYM SIĘ DO TEGO NIE MIESZAĆ.
JA TEŻ. JUŻ DOŚĆ OBERWAŁEM.
CHODZĄ SŁUCHY, PANIE, ŻE CZELADŹ CHCE UTWORZYĆ ZWIĄZEK NEUTRALNYCH WOBEC TWOICH CIĄGŁYCH ZATARGÓW Z WOJMIŁEM.

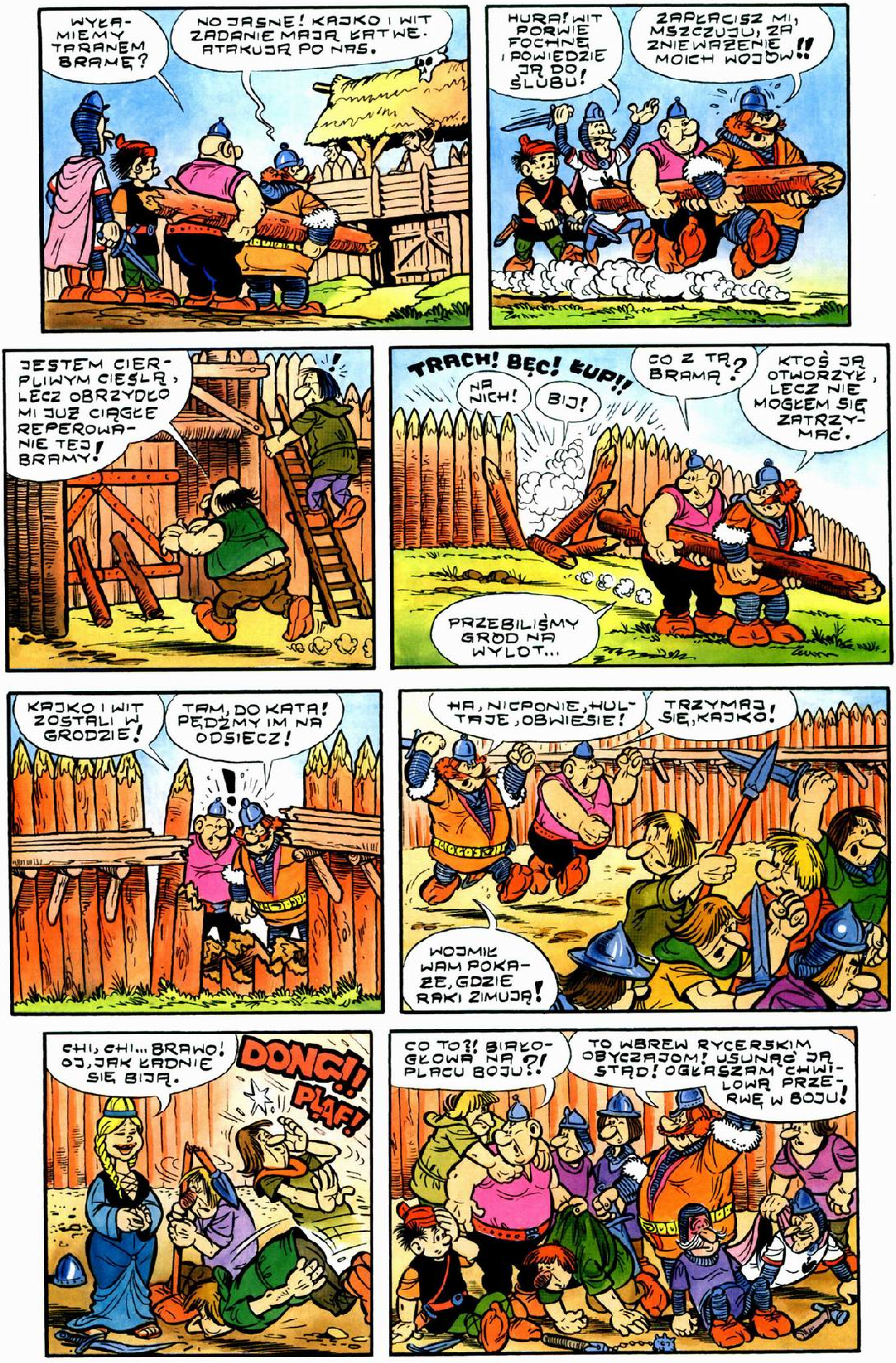
WYŁAMIEMY TARANEM BRAMĘ?
NO JASNE! KAJKO I WIT ZADANIE MAJĄ ŁATWE. ATAKUJĄ PO NAS.
HURA! WIT PORWIE FOCHNĘ I POWIEDZIE JĄ DO ŚLUBU!
ZAPŁACISZ MI, MSZCZUJU, ZA ZNIEWAŻENIE MOICH WOJÓW!!
JESTEM CIERPLIWYM CIEŚLĄ, LECZ OBRZYDŁO MI JUŻ CIĄGŁE REPEROWANIE TEJ BRAMY!
!
TRACH! BĘC! ŁUP!!
NA NICH!
BIJ!
CO Z TĄ BRAMĄ?
KTOŚ JĄ OTWORZYŁ, LECZ NIE MOGŁEM SIĘ ZATRZYMAĆ.
PRZEBILIŚMY GRÓD NA WYLOT...
KAJKO I WIT ZOSTALI W GRODZIE!
TAM, DO KATA! PĘDŹMY IM NA ODSIECZ!
HA, NICPONIE, HULTAJE, OBWIESIE!
TRZYMAJ SIĘ, KAJKO!
WOJMIŁ WAM POKAŻE, GDZIE RAKI ZIMUJĄ!
CHI, CHI... BRAWO! OJ, JAK ŁADNIE SIĘ BIJĄ.
DONG!!
PLAF!
CO TO?! BIAŁOGŁOWA NA PLACU BOJU?!
TO WBREW RYCERSKIM OBYCZAJOM! USUNĄĆ JĄ STĄD! OGŁASZAM CHWILOWĄ PRZERWĘ W BOJU!

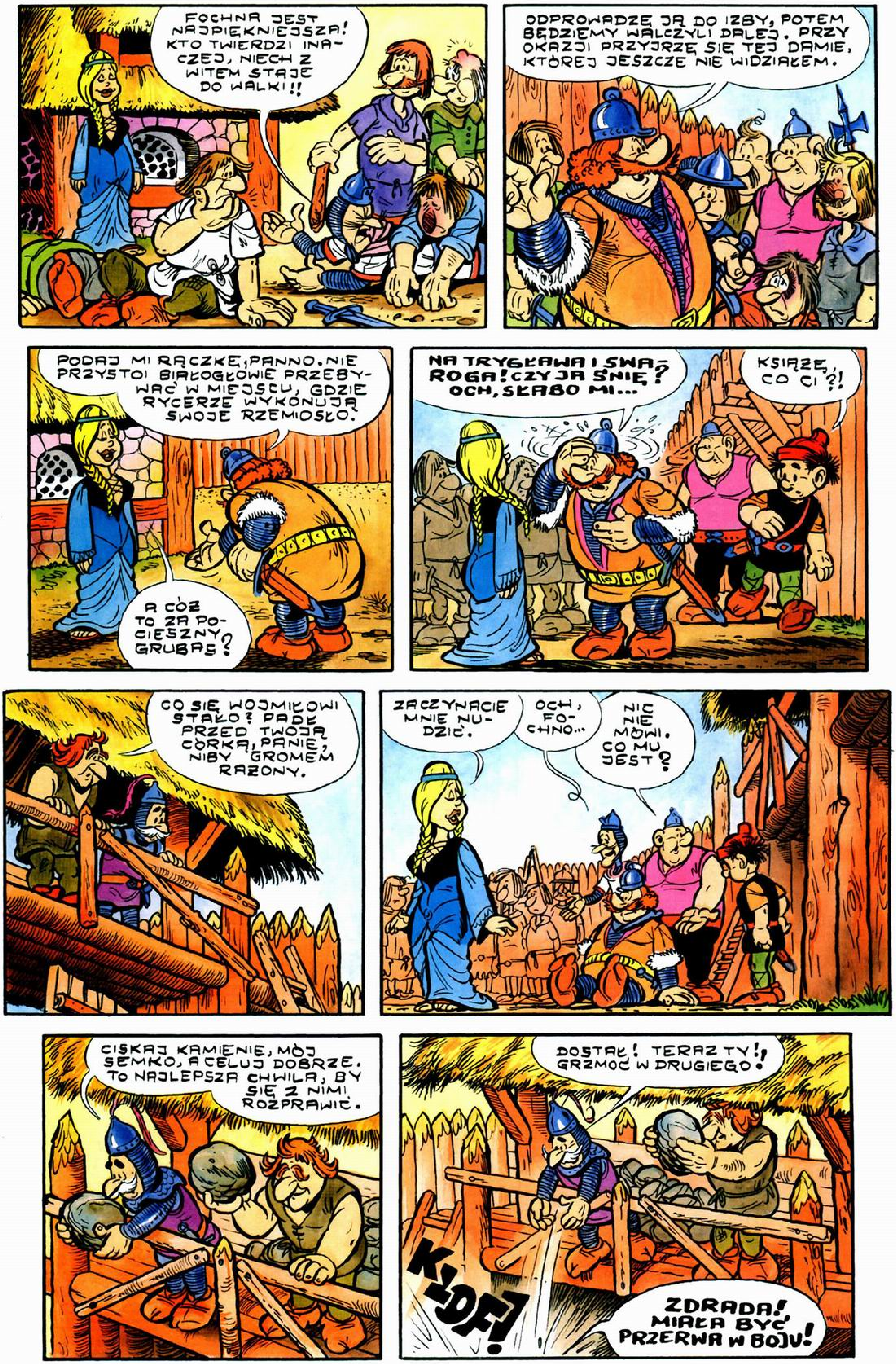
FOCHNA JEST NAJPIĘKNIEJSZA! KTO TWIERDZI INACZEJ, NIECH Z WITEM STAJE DO WALKI!!
ODPROWADZĘ JĄ DO IZBY, POTEM BĘDZIEMY WALCZYLI DALEJ. PRZY OKAZJI PRZYJRZĘ SIĘ TEJ DAMIE, KTÓREJ JESZCZE NIE WIDZIAŁEM.
PODAJ MI RĄCZKĘ, PANNO. NIE PRZYSTOI BIAŁOGŁOWIE PRZEBYWAĆ W MIEJSCU, GDZIE RYCERZE WYKONUJĄ SWOJE RZEMIOSŁO.
A CÓŻ TO ZA POCIESZNY GRUBAS?
NA TRYGŁAWA I SWAROGA! CZY JA ŚNIĘ? OCH, SŁABO MI...
KSIĄŻĘ, CO CI?!
CO SIĘ WOJMIŁOWI STAŁO? PADŁ PRZED TWOJĄ CÓRKĄ, PANIE, NIBY GROMEM RAŻONY.
ZACZYNACIE MNIE NUDZIĆ.
OCH, FOCHNO...
NIC NIE MÓWI. CO MU JEST?
CISKAJ KAMIENIE, MÓJ SEMKO, A CELUJ DOBRZE. TO NAJLEPSZA CHWILA, BY SIĘ Z NIMI ROZPRAWIĆ.
DOSTAŁ! TERAZ TY! GRZMOĆ W DRUGIEGO!
KŁOF!
ZDRADA! MIAŁA BYĆ PRZERWA W BOJU!

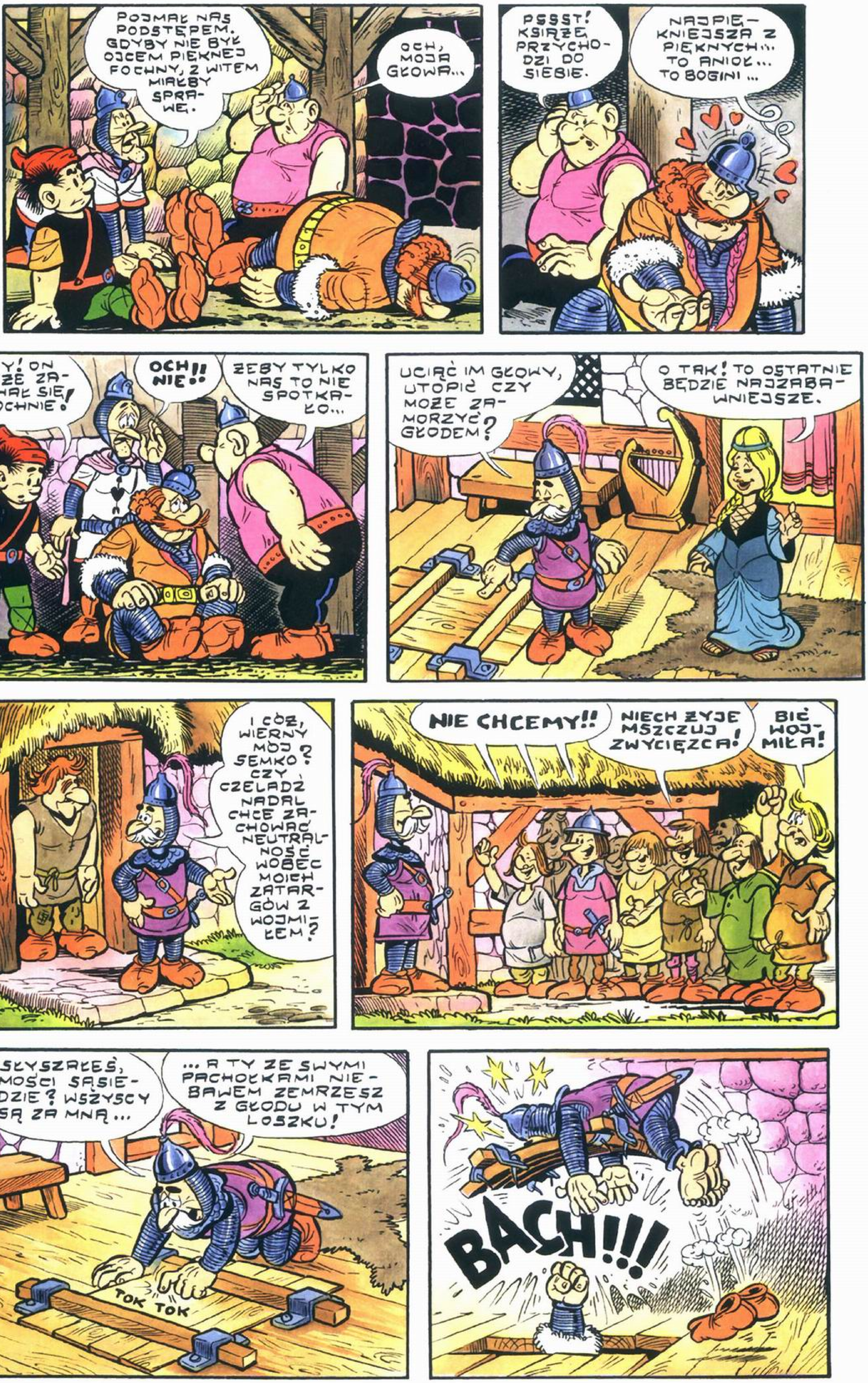
POJMAŁ NAS PODSTĘPEM. GDYBY NIE BYŁ OJCEM PIĘKNEJ FOCHNY, Z WITEM MIAŁBY SPRAWĘ.
OCH, MOJA GŁOWA...
PSSST! KSIĄŻĘ PRZYCHODZI DO SIEBIE.
NAJPIĘKNIEJSZA Z PIĘKNYCH... TO ANIOŁ... TO BOGINI...
RETY! ON TAKŻE ZAKOCHAŁ SIĘ W FOCHNIE!
OCH!! NIE!!
ŻEBY TYLKO NAS TO NIE SPOTKAŁO...
UCIĄĆ IM GŁOWY, UTOPIĆ CZY MOŻE ZAMORZYĆ GŁODEM?
O TAK! TO OSTATNIE BĘDZIE NAJZABAWNIEJSZE.
I CÓŻ, WIERNY MÓJ SEMKO? CZY CZELADŹ NADAL CHCE ZACHOWAĆ NEUTRALNOŚĆ WOBEC MOICH ZATARGÓW Z WOJMIŁEM?
NIE CHCEMY!!
NIECH ŻYJE MŚCZUJ ZWYCIĘZCA!
BIĆ WOJMIŁA!
SŁYSZAŁEŚ, MOŚCI SĄSIEDZIE? WSZYSCY SĄ ZA MNĄ...
...A TY ZE SWYMI PACHOŁKAMI NIEBAWEM ZEMRZESZ Z GŁODU W TYM LOSZKU!
TOK TOK
BACH!!!

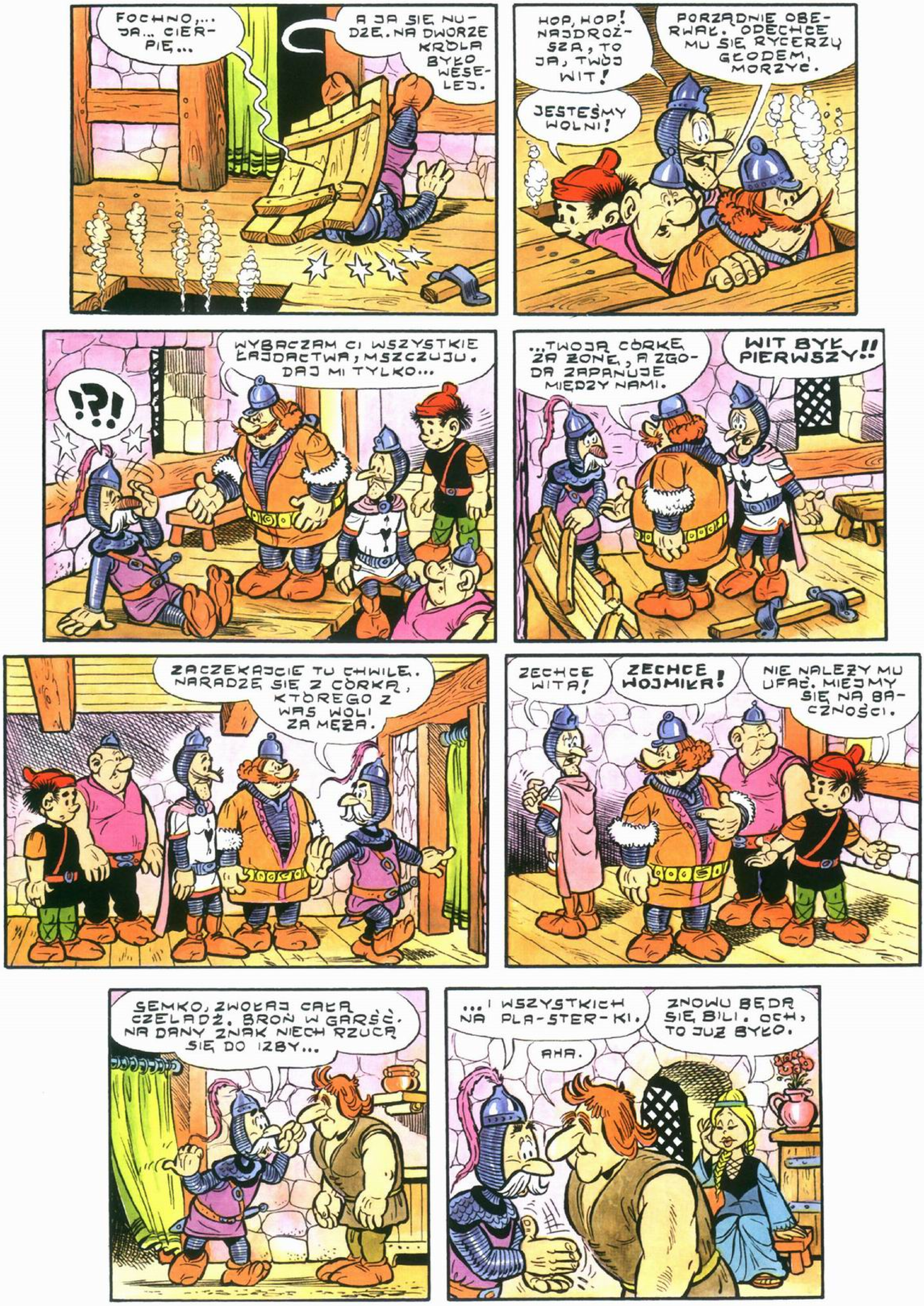
FOCHNO,... JA... CIERPIĘ...
A JA SIĘ NUDZĘ. NA DWORZE KRÓLA BYŁO WESELEJ.
HOP, HOP! NAJDROŻSZA, TO JA, TWÓJ WIT!
PORZĄDNIE OBERWAŁ. ODECHCE MU SIĘ RYCERZY GŁODEM MORZYĆ.
JESTEŚMY WOLNI!
!?!
WYBACZAM CI WSZYSTKIE ŁAJDACTWA, MSZCZUJU. DAJ MI TYLKO...
...TWOJĄ CÓRKĘ ZA ŻONĘ, A ZGODA ZAPANUJE MIĘDZY NAMI.
WIT BYŁ PIERWSZY!!
ZACZEKAJCIE TU CHWILĘ. NARADZĘ SIĘ Z CÓRKĄ, KTÓREGO Z WAS WOLI ZA MĘŻA.
ZECHCE WITA!
ZECHCE WOJMIRA!
NIE NALEŻY MU UFAĆ. MIEJMY SIĘ NA BACZNOŚCI.
SEMKO, ZWOŁAJ CAŁĄ CZELADŹ. BROŃ W GARŚĆ. NA DANY ZNAK NIECH RZUCĄ SIĘ DO IZBY...
...I WSZYSTKICH NA PLA-STER-KI.
AHA.
ZNOWU BĘDĄ SIĘ BILI. OCH, TO JUŻ BYŁO.

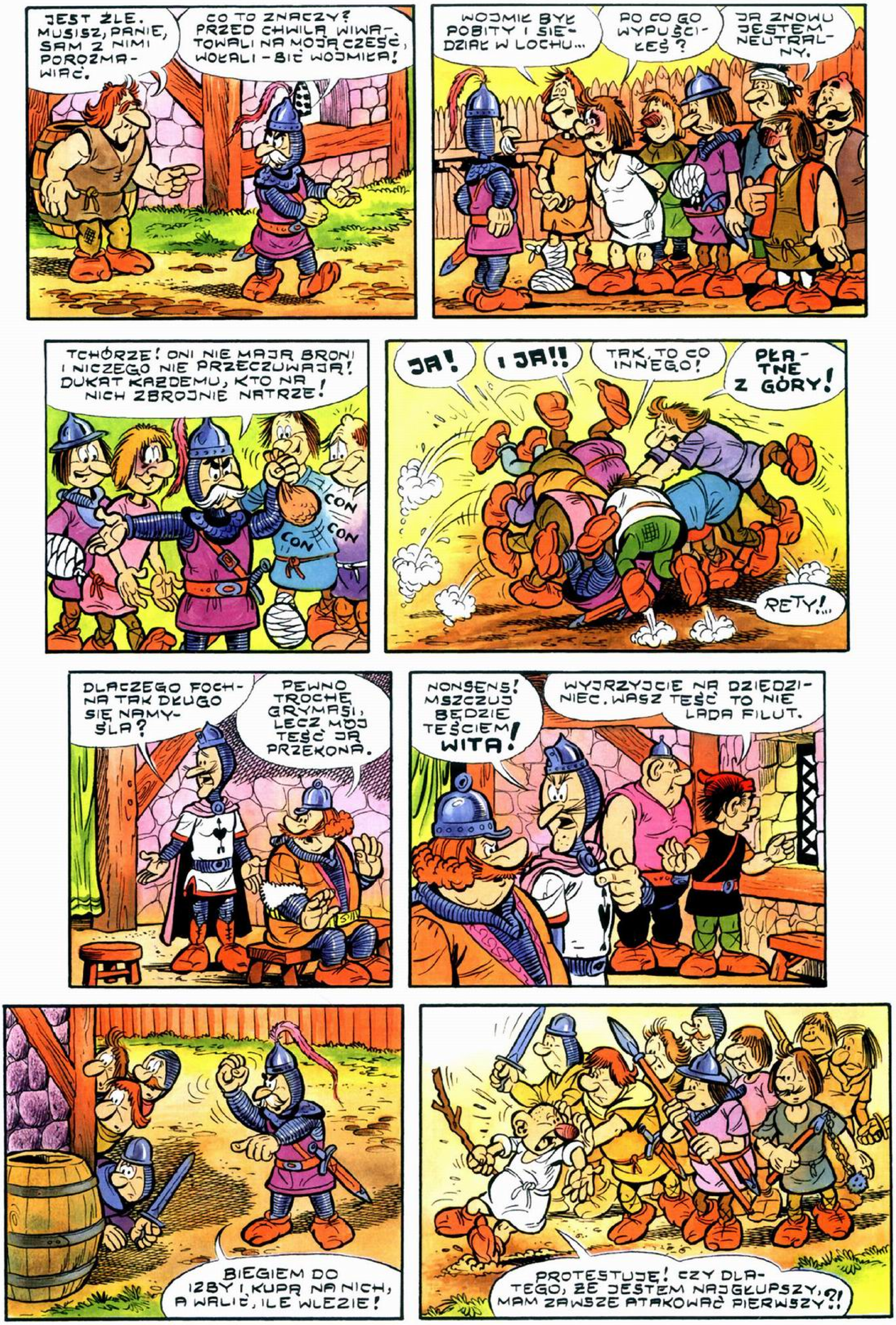
JEST ŹLE. MUSISZ, PANIE, SAM Z NIMI POROZMAWIAĆ.
CO TO ZNACZY? PRZED CHWILĄ WIWATOWALI NA MOJĄ CZEŚĆ, WOŁALI - BIĆ WOJMIŁA!
WOJMIŁ BYŁ POBITY I SIEDZIAŁ W LOCHU...
PO CO GO WYPUŚCIŁEŚ?
JA ZNOWU JESTEM NEUTRALNY.
TCHÓRZE! ONI NIE MAJĄ BRONI I NICZEGO NIE PRZECZUWAJĄ! DUKAT KAŻDEMU, KTO NA NICH ZBROJNIE NATRZE!
CON CON CON
JA!
I JA!!
TAK, TO CO INNEGO!
PŁATNE Z GÓRY!
RETY!...
DLACZEGO FOCHNA TAK DŁUGO SIĘ NAMYSŁA?
PEWNO TROCHĘ GRYMASI, LECZ MÓJ TEŚĆ JĄ PRZEKONA.
NONSENS! MSZCZUJ BĘDZIE TEŚCIEM WITA!
WYJRZYJCIE NA DZIEDZINIEC. WASZ TEŚĆ TO NIE LADA FILUT.
BIEGIEM DO IZBY I KUPĄ NA NICH, A WALIĆ, ILE WLEZIE!
PROTESTUJĘ! CZY DLATEGO, ŻE JESTEM NAJGŁUPSZY, MAM ZAWSZE ATAKOWAĆ PIERWSZY?!

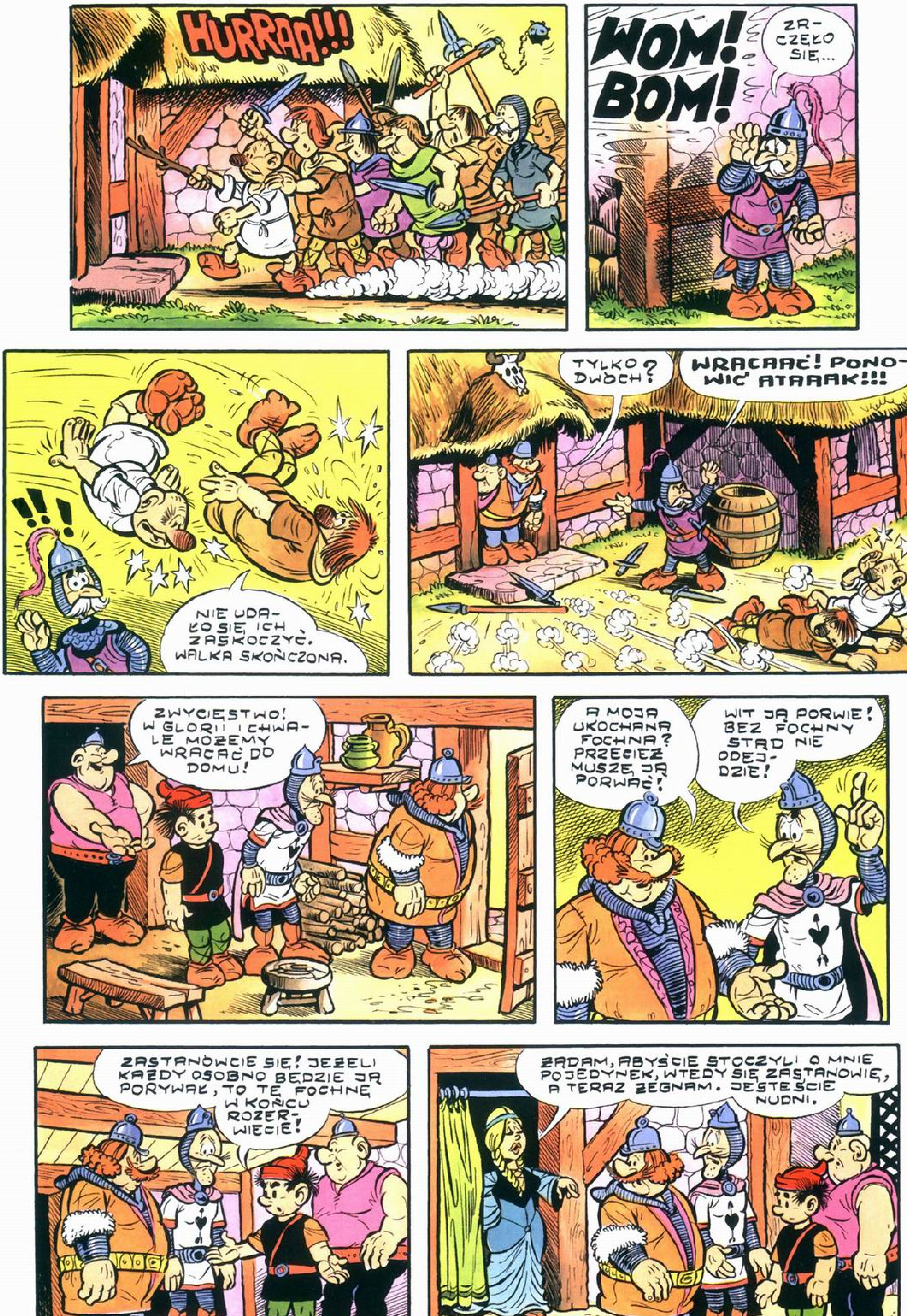
HURRAA!!!
WOM! BOM!
ZACZĘŁO SIĘ...
!!!
NIE UDAŁO SIĘ ICH ZASKOCZYĆ. WALKA SKOŃCZONA.
TYLKO DWÓCH?
WRACAAĆ! PONOWIĆ ATAAAK!!!
ZWYCIĘSTWO! W GLORII I CHWALE MOŻEMY WRACAĆ DO DOMU!
A MOJA UKOCHANA FOCHNA? PRZECIEŻ MUSZĘ JĄ PORWAĆ!
WIT JĄ PORWIE! BEZ FOCHNY STĄD NIE ODEJDZIE!
ZASTANÓWCIE SIĘ! JEŻELI KAŻDY OSOBNO BĘDZIE JĄ PORYWAŁ, TO TĘ FOCHNĘ W KOŃCU ROZERWIECIE!
ŻĄDAM, ABYŚCIE STOCZYLI O MNIE POJEDYNEK, WTEDY SIĘ ZASTANOWIĘ, A TERAZ ŻEGNAM. JESTEŚCIE NUDNI.

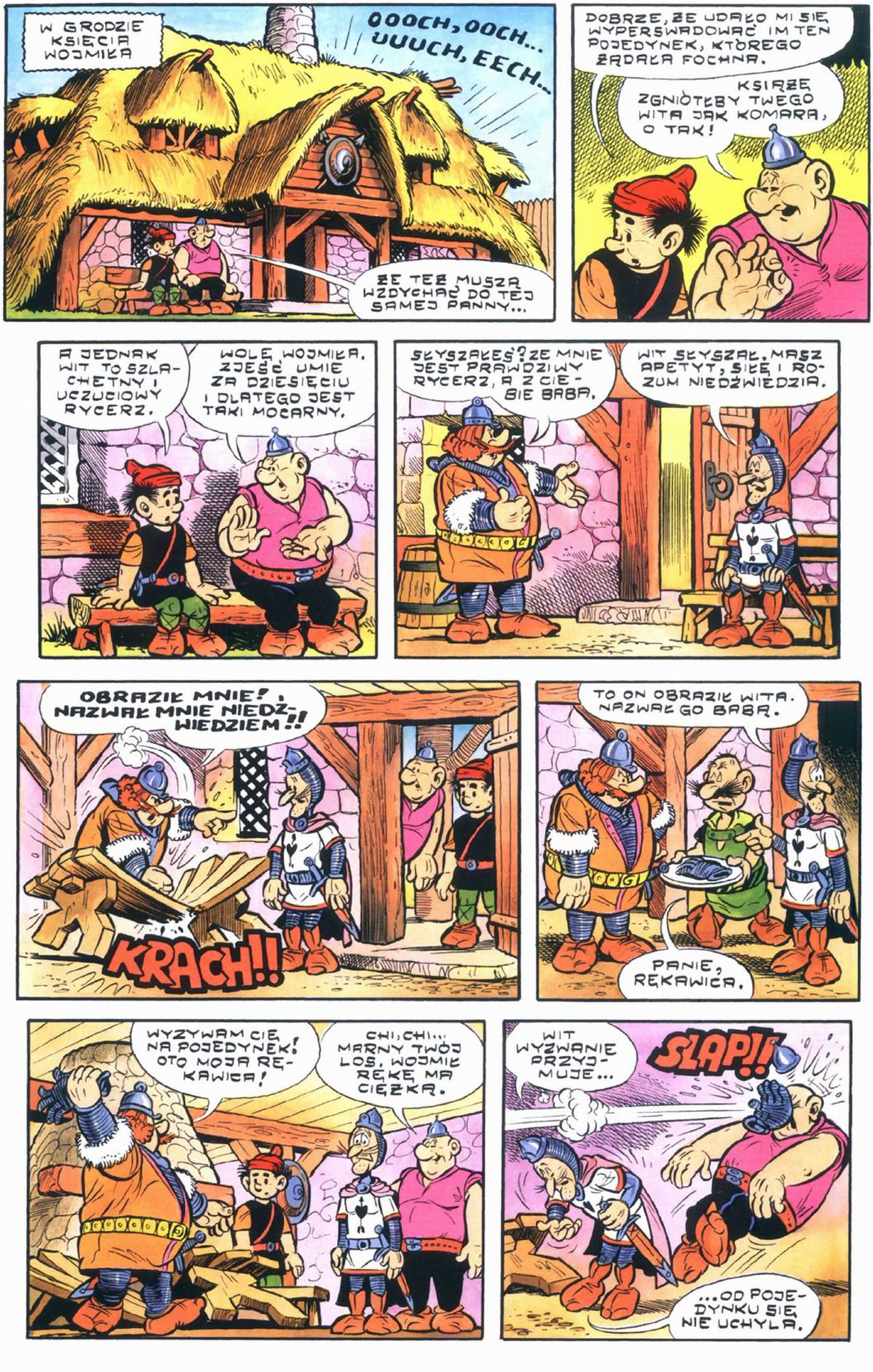
W GRODZIE KSIĘCIA WOJMIŁA
OOOCH, OOCH... UUUCH, EECH...
ŻE TEŻ MUSZĄ WZDYCHAĆ DO TEJ SAMEJ PANNY...
DOBRZE, ŻE UDAŁO MI SIĘ WYPERSWADOWAĆ IM TEN POJEDYNEK, KTÓREGO ŻĄDAŁA FOCHNA.
KSIĄŻĘ ZGNIÓTŁBY TWEGO WITA JAK KOMARA, O TAK!
A JEDNAK WIT TO SZLACHETNY I UCZUCIOWY RYCERZ.
WOLĘ WOJMIŁA. ZJEŚĆ UMIE ZA DZIESIĘCIU I DLATEGO JEST TAKI MOCARNY.
SŁYSZAŁEŚ? ZE MNIE JEST PRAWDZIWY RYCERZ, A Z CIEBIE BABA.
WIT SŁYSZAŁ. MASZ APETYT, SIŁĘ I ROZUM NIEDŹWIEDZIA.
OBRAZIŁ MNIE! NAZWAŁ MNIE NIEDŹWIEDZIEM!!
KRACH!!
TO ON OBRAZIŁ WITA. NAZWAŁ GO BABĄ.
PANIE, RĘKAWICA.
WYZYWAM CIĘ NA POJEDYNEK! OTO MOJA RĘKAWICA!
CHI, CHI... MARNY TWÓJ LOS, WOJMIŁ RĘKĘ MA CIĘŻKĄ.
WIT WYZWANIE PRZYJMUJE...
SLAP!!
...OD POJEDYNKU SIĘ NIE UCHYLA.

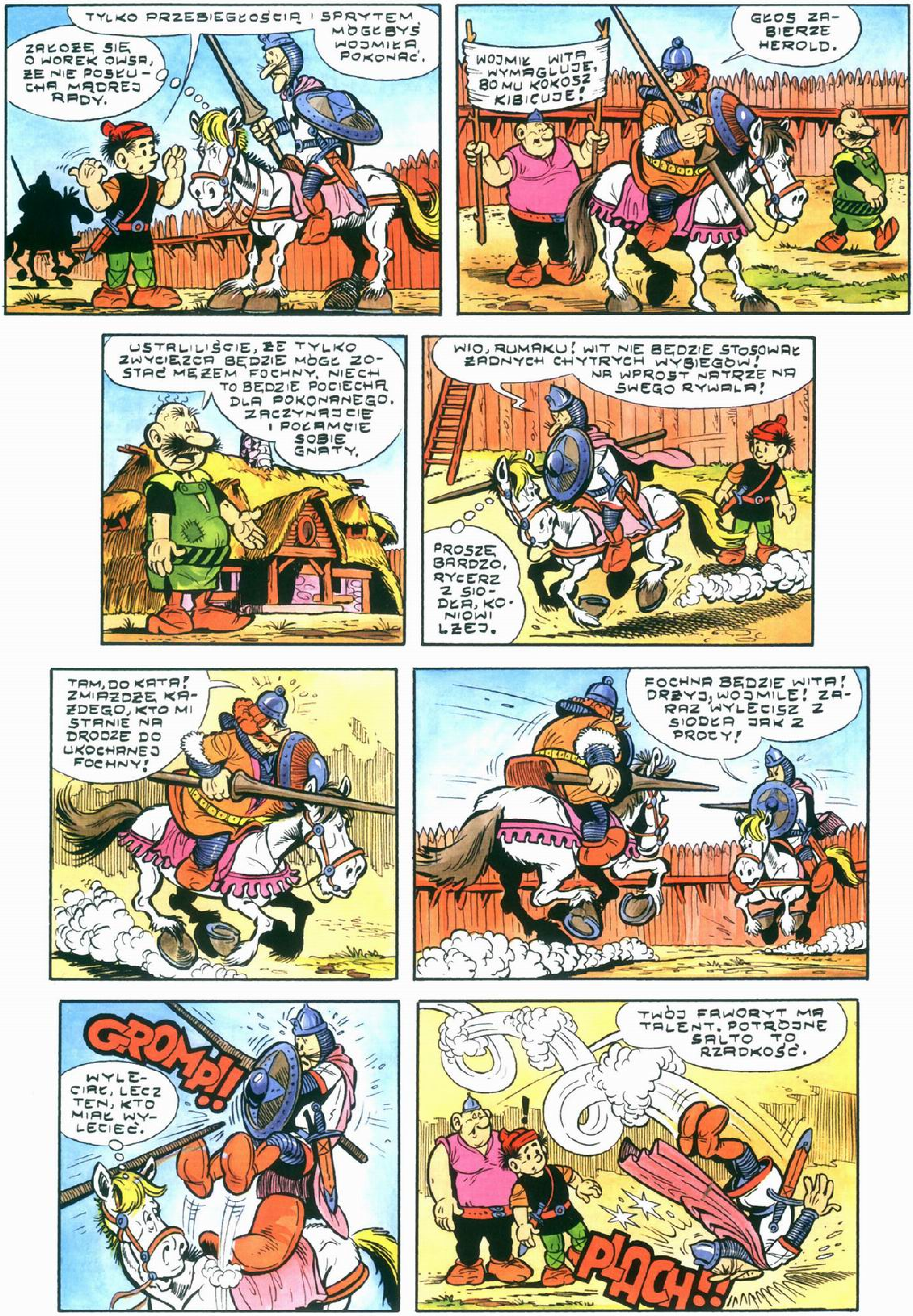

KONIEC CZĘŚCI 1

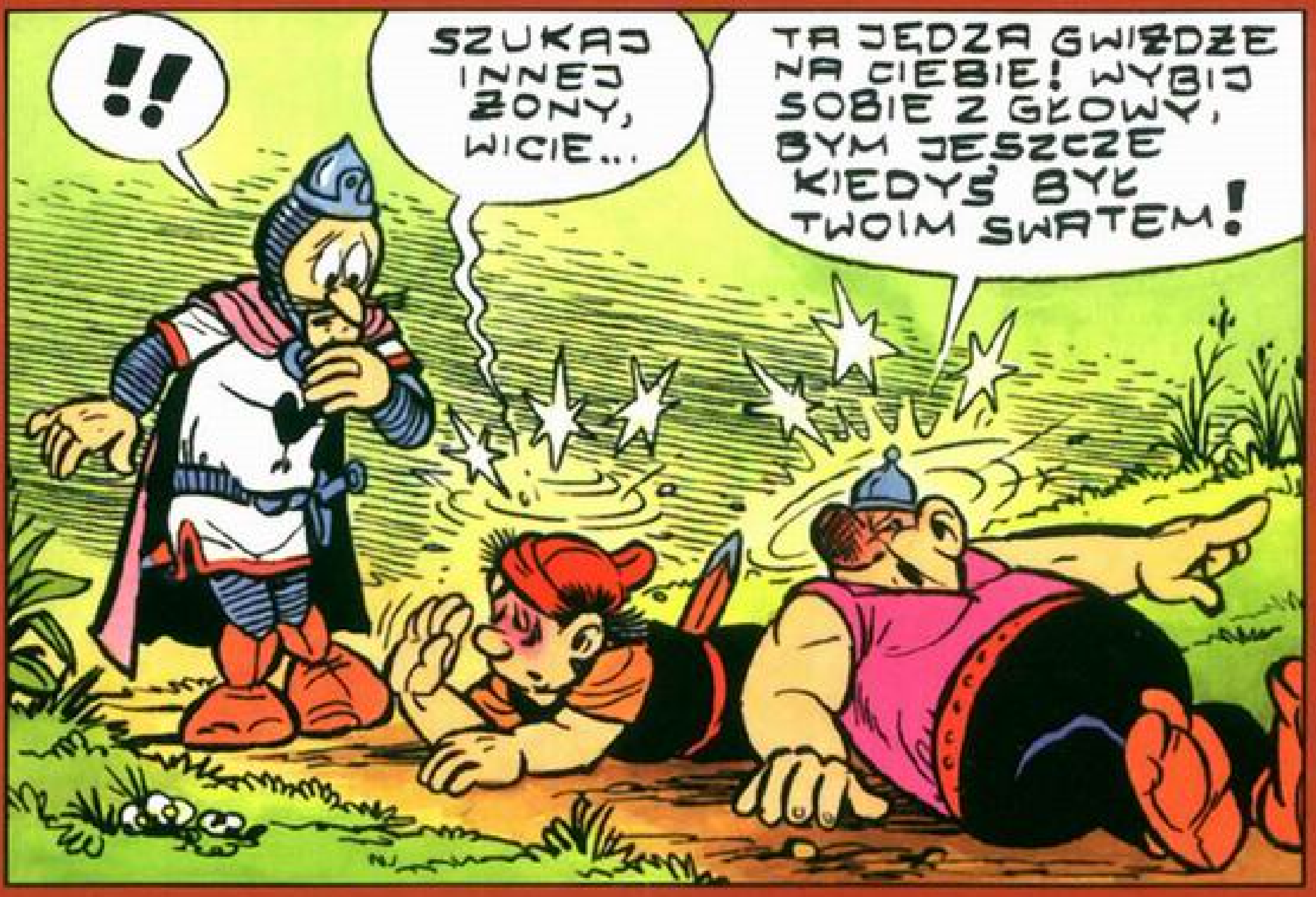

KAJKO i KOKOSZ

Pełna edycja!

„Kajko i Kokosz” Janusza Christy to jedna z najpopularniejszych polskich serii komiksowych. Kolejne pokolenia czytelników zachwycają się przygodami dwóch dzielnych słowiańskich wojów. Niniejsza edycja powinna zadowolić miłośników cyklu: ukażą się w niej wszystkie opowieści o Kajku i Kokoszu, a oryginalne rysunki Christy zostały poddane starannej obróbce graficznej.

ISBN 83-237-9700-5
9 788323 797005

CZARY MARY

Cena: 14,90 zł